Opole: Czternastu strażaków z awansami. Lista 5

Ogniomistrz Marcin Pyda

Józefów: Radni o gminnych inwestycjach dowiadują się z gazety, a nie od burmistrza 22

Zofia Siudym

12 lat ze stuprocentową frekwencją w szkole 2

Mateusz Błażejczyk

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

18 - 24 maja 2021 r. ▪ nr 20 (323) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Radni z PiS: Złotucha nie powinien być wicestarostą

„Nie będę pokornym aniołkiem. Taki się urodziłem”

Janusz Złotucha, wicestarosta opolski

Wojciech Furtak, nieetatowy członek zarządu powiatu
„Nastąpiło zachwianie zaufania do wicestarosty”

Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu
„Wicestarosta złamał dobre obyczaje, normy moralne i etyczne, nadużył stanowiska”

Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu
„Wicestarosta kompromituje PiS. Nie można dłużej na to pozwalać”

Tomasz Opoka, wiceprzewodniczący Rady Powiatu
„Wicestarosta negatywnie wpływa na wizerunek naszego powiatu”

Rada Powiatu podjęła stanowisko w sprawie nagannego zachowania wicestarosty Janusza Złotuchy. Czy starosta posłucha głosu radnych i zawnioskuje o odwołanie swojego zastępcy? STR. 10-11

Gm. Chodel: 20-letnia matka z prokuratorskim zarzutem za spowodowanie wypadku s. 3

Huta Borowska: Policjanci spisali się na medal s. 5

Opole Lubelskie: Gmina finalistą konkursu Pro Familia s. 20

Ratoszyn Drugi: Tuje w ogrodzie uschły. Policja bada sprawę s. 23

Poniatowa: Umowa podpisana, wykonawca rusza z budową boisk s. 23

1,5 mln strat po pożarze budynków gospodarczych w Lesie Dębowym

s. 22

Fot. OSP KSRG Wilków

Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej w ciągniku rolniczym

Bomba w skarbówce i prokuraturze.

POLICJA SZUKA DOWCIPNISIA s. 3

Śledztwo w sprawie wybuchu gazu w Chodlu zakończone

s. 3

R E K L A M A

PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM | BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a

TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30
Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12
Tel. 81 820 32 70

N 3197
ISSN 2392 - 1803

eprasa.pl 2089855121

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

8 maja
- Jeżów: Samochód uderzył w słup energetyczny.
- Rybitwy: Pożar na cmentarzu.

9 maja
- Las Dębowy: Pożar budynków gospodarczych.

10 maja
- Zadole: Uwalnianie gołębia, który zaczepił się na dachu o blachę.
- Ratoszyn Drugi: Pożar sadzy w kominie.

11 maja
- Opole Lubelskie: Fałszywy alarm bombowy w Urzędzie Skarbowym.
- Poniatowa: Drzewo na drodze.
- Obliźniak: Pożar iglaków.
- Poniatowa: Pożar trawy.

12 maja
- Stare Boiska: Sprzątanie szkła z drogi.
- Wólka Kolczyńska: Rozlane płyny eksploatacyjne.
- Józefów nad Wisłą: Pożar garażu.
- Opole Lubelskie: Transport seniorów na szczepienia.
- Puszno Godowskie: Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Braciejowice: Urwany konar drzewa przy szkole.
- Opole Lubelskie: Pochylone drzew nad drogą.
- Poniatowa: Pomoc policji. Fałszywy alarm.

JA

R

Przez 12 lat nie opuścił ani jednego dnia nauki

Rozmowa z Mateuszem Błażejczykiem z Opola Lubelskiego, tegorocznym maturzystą XXI Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie.

W Jak wrażenia po maturze?
- W tym roku matura była wyjątkowa dla każdego, mimo udogodnień w wymaganiach egzaminacyjnych musieliśmy przygotować się sumienne z każdego z przedmiotów, by móc jak najlepiej ją napisać.

W Masz już za sobą wszystkie egzaminy?
- Obecnie jestem w trakcie rozszerzeń. Za mną już biologia, a przede mną jeszcze chemia.

W Na jaki wynik liczysz?
- Liczę na jak najlepszy wynik. Starałem się napisać jak najlepiej, więc uważam, że będę zadowolony z wyników.

W Co dalej zamierzasz robić?
- Przede mną najdłuższe wakacje, więc chciałbym połączyć pracę z odpoczynkiem i spędzić miło i aktywnie wakacje. A po wakacjach chciałbym dostać się na studia, abym mógł spełniać się w życiu i dążyć do wymarzonych celów.

W Masz już pomysł na swoją przyszłość zawodową?
- Jestem osobą, która bardzo lubi pomagać innym. Od zawsze biologia i chemia były moją pasją i zamiłowaniem, zawsze mnie do tych nauk ciągnęło. A więc chciałbym podążyć w kierunku zawodów medycznych, aby móc dalej pomagać ludziom. Przez całą swoją edukację brałem czynny udział w wielu konkursach, od gminnego po ogólnopolski. Byłem nawet finalistą konkursu przedmiotowego z historii.

W Ponoć odkąd zacząłeś chodzić do szkoły, to nie opuściłeś ani jednego dnia nauki. To chyba kwalifikuje się na rekord Guinnessa.
- Tak, nie opuściłem dnia od początku mojej nauki w szkole. Zawsze miałem 100-procentową frekwencję. Kontynuuję to począwszy od szkoły podstawowej, a skończywszy na klasie maturalnej. Osobiście nie uznaję tego za rekord Guinnessa, tylko za coś nie wyjątkowego, do zrealizowania myślę, że przez każdego ucznia.

W Jakby zliczyć te wszystkie lata bez dnia wolnego, to ile uzbiera się tego?
- Oj bardzo dużo, można powiedzieć praktycznie większość życia. Jeżeli nawet przyjmiemy, że obecny rok szkolny ma 188 dni, kiedy chodzimy do szkoły, to mnożąc to razy dwanaście, mamy bardzo dużą ilość dni.

W Policzmy. Wychodzi ponad 2250 dni spędzonych w szkole, bez opuszczenia lekcji. Nieźle. I naprawdę nie wagarowałeś nigdy?
- Jestem osobą niechętną do wagarów, zawsze wolałem zostać w szkole. Nie jestem typem wagarowicza. Staram się sumiennie wykonywać powierzone mi cele i zadania.

W I nie kusili Cię koledzy, żebyś poszedł z nimi na wagary?
- Często miałem takie propozycje, lecz wolałem z nich nie korzystać, gdyż zaległości w nauce nie są niczym dobrym, żadną przyjemnością, a i tak trzeba je nadrobić.

W I nie chorowałeś nigdy?
- Staram się dbać o swoje zdrowie, ale wiele razy tak było, że szedłem do szkoły, czy to z bólem głowy, przeziębieniem. Była nawet taka sytuacja, że złamałem obojczyk i również chodziłem do szkoły mimo bólu.

W I naprawdę nie chciałeś sobie zrobić chociaż jednego dnia wolnego?
- Jestem z tych osób, które nie lubią się nudzić, zawsze coś znajdzie się do zrobienia. Uważam, że szkoła również daje możliwości na wyeliminowanie nudy i rozwijania zainteresowań dla każdego, kto tylko chce.

Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Ciekot

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
11 maja	Machów	42-letni mieszkaniec gm. Wilków	Audi	ponad 2 promile
14 maja	Stare Boiska	45-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Ford	ponad 2,4 promile

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 15 maja do 23 maja
Dyżur całodobowy: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07.
Dyżur wspomagający: Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2, tel. 800 110 110.

Od 24 maja do 30 maja
Dyżur całodobowy: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964.
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24.

(ja)

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl 2089855121

Ewakuowano około stu osób

„Bomba” w skarbówce i prokuraturze. Policja szuka dowcipnisia

We wtorek do dwóch opolskich urzędów państwowych przyszły e-maile, informujące o podłożonych w budynkach materiałach wybuchowych.

Wiadomość o podłożonej bombie przyszła również do Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim. Do akcji wkroczyli strażacy. Nie ewakuowali jednak nikogo. Zabezpieczyli miejsce do czasu przyjazdu policji

Wiadomości, które trafiły do Prokuratury Rejonowej oraz Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim miały identyczną treść. Nie zbagatelizowano gróźb. Powiadomiona została policja.

- Na miejsce pojechali nasi policjanci razem z funkcjonariuszem, który specjalizuje się w ładunkach pirotechnicznych. Dokonali sprawdzenia budynków. Nie znaleźli żadnego podejrzanego ładunku – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy policji.

W gmachu przy Lubelskiej 4 zarządzona została ewakuacja ludzi.

- Jeśli chodzi o pracowników Urzędu Miejskiego to ewakuację, na okres 90 minut, zarządził burmistrz. Budynek był wcześniej sprawdzany przez służby, ale profilaktycznie burmistrz zarządził ewakuację w czasie, kiedy według e-maila przesłanego do prokuratury miało dojść do wybuchu – wyjaśnia Krzysztof Ryczek z opolskiego magistratu.

Przerwa w pracy urzędu trwała od godz. 11:30 do 13:00. Stanowiska pracy opuścili również urzędnicy starosty oraz pracownicy prokuratury i petenci, którzy znajdowali się w tym czasie w budynku. W sumie ponad sto osób. W odróżnieniu od urzędników skarbówki, którzy pozostali w budynku.

- Pracownicy Urzędu Skarbowego nie byli ewakuowani. Konsultowaliśmy to z policją, powiedzieli nam, że jest to najprawdopodobniej fałszywy alarm i prosili, żeby nie siać paniki – mówi Remigiusz Goliszek, który we wtorek zastępował naczelnika US w Opolu Lubelskim. – To nie pierwsza taka sytuacja. Można się już przyzwyczaić – dodaje.

as
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Zabezpieczyliśmy e-maile. Będzie prowadzone postępowanie w kierunku wywołania fałszywego alarmu

Na nogi postawiona została straż pożarna. Pod skarbówkę podjechało cztery wozy strażackie z 13 strażakami.

- Zabezpieczaliśmy miejsce zdarzenia do czasu przybycia funkcjonariuszy policji – informuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Teraz policja ustalać będzie, kto stoi za rozesłanymi wiadomościami.

- Zabezpieczyliśmy e-maile. Będzie prowadzone postępowanie w kierunku wywołania fałszywego alarmu - zapowiada asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka policji.

Ustalenie sprawców nie jest jednak łatwą sprawą.

Agnieszka Ciekot

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Władysław Marcewicz, 75 lat
Chodel, zm. 8 maja

Kazimiera Kołodziejczyk, 97 lat
Wronów, zm. 6 maja

Pelagia Kubiś, 92 lata
Szczekarków Kolonia, zm. 7 maja

Cecylia Rzedzicka, 58 lat
Trzciniec, zm. 6 maja

Marianna Piłat, 87 lat
Antonówka, zm. 10 maja

Stanisław Piłat, 56 lat
Rogów, zm. 10 maja

Jan Baran, 70 lat
Kopanina Kaliszańska, zm. 11 maja

Janina Szlachetka, 87 lat
Głusko Małe, zm. 11 maja

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Beata Kowalczyk z domu Kuchta, 34 lata
Kolonia Łaziska, zm. 2 maja

Czesław Wosik, 79 lat
Zarudki, zm. 6 maja

Zofia Cieślak, 79 lat
Prawno, zm. 6 maja

Bożena Nieróbca, 55 lat
Kępa Gostecka, zm. 6 maja

Władysław Nowak, 90 lat
Niedźwiada Mała, zm. 8 maja

Janina Kalinowska, 84 lata
Wandalin, zm. 11 maja

Ptak - Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198, 663 774 605

PONIATOWA

Henryka Madej, 88 lat
Poniatowa, zm. 6 maja

Zofia Zawadzka, 77 lat
Kraczewice, zm. 6 maja

Andrzej Statek, 70 lat
Kowala Pierwsza, zm. 6 maja

Cezary Bartz, 27 lat
Poniatowa, zm. 8 maja

Wiesław Piłat, 68 lat
Poniatowa, zm. 9 maja

Dariusz Bogusz, 54 lata
Poniatowa, zm. 12 maja

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

Śledztwo w sprawie wybuchu gazu w Chodlu zakończone

Prokuratura nie znalazła przesłanek do tego, aby komukolwiek przedstawić zarzuty.

Dlatego też całe postępowanie ostatecznie umorzyła. Śledztwo prowadzone było w kierunku spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w wielkich rozmiarach.

O takim finale sprawy przesądziła wywołana przez prokuraturę opinia biegłego.

- Z opinii tej wynikało, że rzeczywiście cały wybuch powstał w miejscu, gdzie była kuchenka będąca w dyspozycji 87-letniego mężczyzny. Niewątpliwie jego zachowanie przyczyniło się do tego, że powstał wybuch – przyznaje Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Kuchenka gazowa znajdowała się w suterynie. To tam doszło do wybuchu. Zdaniem śledczych, feralnego dnia, mężczyzna nieprawidłowo obsługiwał się kuchenką gazową, która podłączona była do butli gazowej. Doszło do ujścia gazu i później do jego zapłonu. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że obrażenia na ciele 87-latka potwierdzały, że to on był najbliżej tego wybuchu.

Wstępnie pod uwagę brane były dwie przyczyny. Wybuch butli z gazem lub sieci gazowej. Ale ostatecznie biegły z zakresu gazownictwa wykluczył tę drugą przyczynę. Wybuch nie miał nic wspólnego z samą siecią gazowniczą i jej obsługą. Sieć była sprawna.

W wyniku wybuchu gazu runęła część dwukondygnacyjnego domu. Śmierć na miejscu poniósł 87-latek i jego 47-letnia synowa. Cudem uszły z życiem trzy pozostałe osoby znajdujące się w domu w chwili wybuchu.

W czerwcu minie rok od tej tragedii.

(ac)

20-letnia matka z prokuratorskim zarzutem

Kobieta doprowadziła do tragicznego w skutkach wypadku, w którym śmierć poniosło jej roczne dziecko.

Choć od tragedii, która wydarzyła się w Poniatowej we wrześniu ub.r. mija już dziewięć miesięcy, to prokuratorskie śledztwo jeszcze się nie zakończyło. Zebrany do tej pory materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zarzutu matce dziecka, 20-letniej mieszkance gminy Chodel.

- Kobiecie został postawiony zarzut spowodowania wypadku śmiertelnego - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Postępowanie w dalszym ciągu trwa.

- Jeszcze dodatkowe czynności będą wykonywane w tej sprawie. Na razie nie chcielibyśmy ujawniać szczegółów - dodaje.

Feralnego dnia 20-latka kierowała renówką. Kobieta wiozła swoją roczną córeczkę. Do wypadku doprowadziła jadąc ul. Fabryczną. Na łuku drogi straciła panowanie nad kierownicą i uderzyła w przydrożne drzewo. Siła uderzenia była dość duża. Prawa strona samochodu została zgnieciona. Strażacy, żeby wydostać zakleszczone w foteliku dziecko, musieli użyć specjalistycznego sprzętu. Matka i dziecko trafiły do szpitala. Niestety pomimo starań lekarzy życia dziewczynki nie udało się uratować.

(ac)

R E K L A M A

eprasa.pl 2089855121

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Puławy

Zawód	Miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Specjalista ds.sprzedaży	Puławy/AMNO	2800 zł./umowa o pracę
Kamieniarz	Markuszów	2800 zł./umowa o pracę
Rzemieślnik	Kazimierz Dolny/Muzeum Nadwiślańskie	2800 zł./umowa o pracę
Dekarz	Puławy/Radbud-Bis	22 zł./godz./umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego	Klementowice	18,3 zł/godz/ umowa zlecenie
Pomoc kuchenna	Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Szef kuchni	Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Szlifierz – ostrzasz	Zarzeka	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji	Klementowice/Grupa producentów KLASA	2900 zł./umowa o pracę
Pracownik gospodarczy	Klementowice/Grupa producentów KLASA	2900 zł./umowa o pracę
Sprzedawca w sklepie mięsno – wędliniarskim	Puławy/Stefan Ptaszek	2800 zł./umowa o pracę
Księgowy/a	Puławy/Abacus	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz	Kazimierz Dolny/ Galeria – Restauracja -Szkoła	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna	Kazimierz Dolny/ Galeria – Restauracja -Szkoła	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca pomocy drogowej	Parchatka/CARMAX	3000 zł/umowa o pracę
Instruktor terapi zajęciowej	Nałęczów	3060 zł/umowa o pracę
Geodeta	Puławy/ Pracownia Usług Geodezyjnych	1600 zł/ umowa o pracę
Recepcjonista	Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Kelner/ ka	Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Kucharz	Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Pokojowa	Kazimierz Dolny/ Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Dom Pracy Twórczej	2800 zł./umowa zlecenie
Pracownik budowlany	Puławy/DOM -LUX	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca - magazynier	Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Monter elewacji	Warszawa/ El - Tar	18, 3 zł/godz/ umowa o pracę
Stolarz meblowy	Klikawa /Artbud	3200 zł./umowa o pracę
Specjalista ds. Kontroli jakości	Klikawa/ ZPH Krzaczek	2800 zł/umowa o pracę
Salowa	Celejów/Zakład opiekuńczo - leczniczy	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji	Janowiec/REYPOL	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski	Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel ds. instalacji fotowoltaicznej	Młynki/Fotomoc	3000 zł./umowa o pracę
Pedagog/wychowawca	Puławy/MOPS	2900 zł./umowa o pracę
Praca chałupnicza	Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Monter rurociągów	Puławy/ Mostostal	3000 zł./umowa o pracę
Specjalista inżynieryjno - techniczny	Puławy/PIW	2800 zł./umowa o pracę
Mistrz produkcji	Klementowice/Grupa producentów KLASA	3000 zł./umowa o pracę
Sprzedawca	Klikawa, Puławy, Drzewce Kol. Końskowola	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik sam. ciężarowych	Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik demontażu pojazdów	Łany/ Auto Części	2900 zł./umowa o pracę
Mechanik samochodowy	Łany/ Auto Części	4500 zł./umowa o pracę
Sprzedawca artykułów ogrodniczych	Końskowola/ Hurtownia szkółkarska J.Z.W. Cur	2800 zł./umowa o pracę
Pomocnik budowlany	Gołąb/ DECODOM	2800 – 3000 zł./umowa o pracę
Inżynier budowy	Puławy/Mostostal	2800 zł./umowa o pracę
Pomocnik brukarza	Puławy/ BRUKgarden	3200 zł./umowa o pracę
Brukarz	Puławy/ BRUKgarden	3500 – 4000 zł./umowa o pracę
Pomocnik cukiernika	Kurów/Cukiernia Ptyś	2800 zł.
Przedstawiciel handlowy	Kurów/Cukiernia Ptyś	3200 zł./umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego	Puławy/AD-REM	19 zł./ umowa zlecenie
Pracownik budowlany	Janów/AM-BUD	2800 – 4000 zł./umowa o pracę
Mechanik samochodowy	Bronowice/Auto -Tech	2800 zł./umowa o pracę
Ślusarz - spawacz	Zastawie/Eko- Pol	3000 zł./umowa o pracę
Kosztorysant projektant instalacji fotowoltaicznej	Młynki/Fotomoc	3000 zł./umowa o pracę
Fryzjer	Dęblin	2100 zł./umowa o pracę
Zbrojarz	Janowiec	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego	Puławy/Tele -Hurt	2800 zł./umowa o pracę
Kierownik działu księgowości	Puławy/Mostostal	6500 zł./umowa o pracę
Referent ds. księgowych	Puławy/Mostostal	3500 zł./umowa o pracę
Kierowca betonomieszarki	Puławy/Cemar	2800 zł./umowa o pracę
Operator ładowarki	Puławy/Cemar	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca pompogruszki	Puławy/Cemar	2800 zł./umowa o pracę
Projektant odzieży	Puławy/JMD Daniel Technologie	2800 zł./umowa o pracę
Kucharz	Puławy/Antyk	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca kat. C	Dobrosławów/Transtom	3500 zł./umowa o pracę

Urząd pracy Opole Lubelskie

Zawód	Miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Pokojowa	Uściąż Kol/VITAL HOUSE	18,6 zł/godz/umowa zlecenie
Osoba do naliczania pieczywa	Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę
Cukiernik	Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę
Samodzielny księgowy	Józefów nad Wisłą/GS	`1400 zł./umowa o pracę
P.O. Protokolanta	Opole Lub./Sąd Okręgowy	3300 zł./ umowa o pracę
Magazynier - kierowca	Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Spawacz TIG	Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	4500 zł./umowa o pracę
Ślusarz	Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	3600 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcji	Opole Lub./SVZ Tomaszów	2800 – 300 zł./ umowa zlecenie
Pracownik produkcji – operator wózka widłowego	Opole Lub./SVZ Tomaszów	2800 – 300 zł./ umowa zlecenie

Nie wszyscy stosowali się do nakazów

Maseczki rzecz święta.

Policja kontroluje i wlepia mndaty niepokornym

Od początku roku do 9 maja puławska policja nałożyła ponad 1000 mandatów i skierowała 236 wniosków do sądu o ukaranie w związku z łamaniem zakrywania ust i nosa na ulicy i w miejscach publicznych.

W związku z pandemią koronawirusa od ponad roku z przerwami w miejscach publicznych, czyli m.in. na ulicy, w sklepie czy w urzędach jesteśmy zobowiązani do noszenia maseczek. W maju ub. r. zniesiono ten obowiązek i zezwolono, by na otwartej przestrzeni ust i nosa nie zakrywać (wyjątkiem były sklepy, budynki ogólnodostępne, komunikacja publiczna). Jednak gdy jesienią gwałtownie rosła liczba zachorowań na COVID-19, ponownie wrócił nakaz noszenia maseczek. ak pokazują policyjne statystyki nie wszyscy stosowali się do zaleceń. Od początku tego roku do 9 maja puławska policja na niepokornych nałożyła aż 1051 mandatów karnych i skierowała 236 wniosków do sądu o ukaranie osób, które w miejscach publicznych nie zasłaniały ust i nosa. Najwięcej druczków mandatowych i wniosków wypisali w marcu.

- Od stycznia br. do chwili obecnej odnotowaliśmy 3 nielegalne zgromadzenia. Nie odnotowano zgromadzeń o charakterze rodzinnym. Jeśli chodzi o interwencje w stosunku do grupującej się młodzieży, były one podejmowane zarówno na podstawie zgłoszeń dokonywanych przez osoby trzecie, a także stanowiły interwencje własne funkcjonariuszy, którzy zauważyli np. że osoby nie posiadają obowiązkowych maseczek, bądź też nie zachowują wymaganego przepisami dystansu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście od ubiegłej soboty obostrzenia z tym związane zostały poluzowane.

Marta Pietroń

Miesiąc	Pouczenia	Mandaty	Wnioski do sądu
Styczeń	1	252	25
Luty	3	231	24
Marzec	14	351	103
Kwiecień	2	193	48
Maj (do 9)	2	24	36
Suma	22	1051	236

S P R O S T O W A N I E

Sprostowanie

W numerze15 naszego tygodnika z 13 kwietnia b.r. w artykule pt.„Radni powiatowi nieugięci. Nie zmienią stanowiska w sprawie LGBT" na stronie 4 wkradł się błąd. Radny powiatowy Grzegorz Kuna głosował za odrzuceniem procedowanej na sesji petycji w sprawie wycofania się rady powiatu ze stanowiska w sprawie LGBT, a nie przeciw, jak podaliśmy.
Za pomyłkę przepraszamy.

Marta Pietroń

R E K L A M A

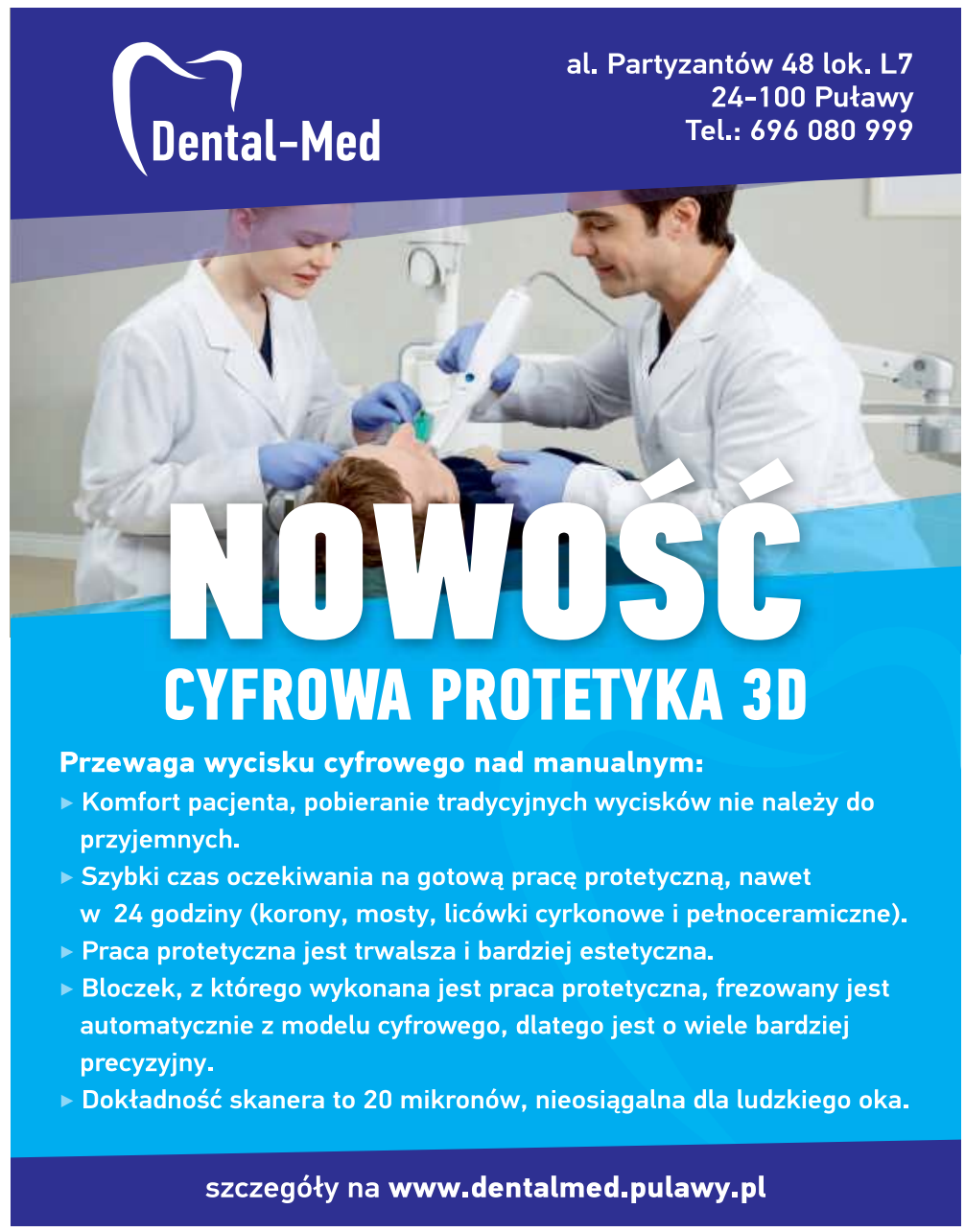

eprasa.pl 2089855121

Państwowa Straż Pożarna w Opolu Lubelskim swoje święto uczciła dopiero w minioną środę

Czternastu opolskich strażaków z awansami na wyższe stopnie

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Szef opolskich strażaków wręczył podwładnym awanse podczas krótkiej, ale uroczystej zbiórki zorganizowanej w świetlicy komendy

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Zastępca komendanta Zbigniew Zielonka doceniony został przez komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej za całokształt pracy na rzecz ochrony przeciwpożarowej

Są praktycznie na każde zawołanie. Zawsze zwarci i gotowi nieść pomoc. Za to właśnie strażacy cieszą się tak dużym społecznym uznaniem.

Strażacki mundur to prestiż i satysfakcja. Ale też duże zobowiązanie do dawania dobrego przykładu, na służbie i poza nią.

St awans s

- na stopnień starszego kapitana - Artur Abramowicz
- na stopnień starszego aspiranta - Stanisław Kamela, Grzegorz Pyska, Łukasz Wierzbicki
- na stopień aspiranta - Rafał Cisłak, Sławomir Malinowski
- na stopień ogniomistrza - Marcin Pyda
- na stopnień starszego sekcyjnego - Grzegorz Chęć, Kamil Godziszewski, Maciej Koczkodaj
- na stopień sekcyjnego - Łukasz Zaborowski, Bartłomiej Jakóbczyk
- na stopień starszego strażaka - Mariusz Jureczko, Grzegorz Janicki

br
komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim

- U mnie akurat była taka sytuacja, że szukałem jakiejś alternatywy przed pójściem do wojska. I z racji tego, że mój wujek pracował w straży pożarnej zaproponował mi wystartowanie do szkoły pożarniczej w Krakowie, a później żebym poszedł do pracy w straży. I tak to się zaczęło

kpt
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim

- W moim przypadku nie było tradycji rodzinnej. Odbyłem służbę wojskową i marzyła mi się praca w w formacji mundurowej. Aplikowałem do policji i straży. Ostatecznie wyszła straż. Nie żałuję

Mar
ogniomistrz

- Co mnie pchnęło do straży? W jakiś sposób mundur mnie pociągał. Przez pięć lat pracowałem w III Brygadzie Zmechanizowanej w Lublinie. Na pewno w straży nie ma takiej monotonii i rutyny. Nie wykonuje się jednej i tej samej czynności codziennie, bo każde zdarzenie jest inne. Rozpoczynając służbę nie wiemy co się wydarzy, komu i jaka pomoc będzie potrzebna

Marzenie wielu chłopców

O byciu strażakiem marzy w dzieciństwie większość chłopców. Stąd chętnych do pracy w straży nie brakuje. Jedni kandydują, bo chcą podtrzymać rodzinne tradycje. Inni spełniają swoje marzenia.

- W moim przypadku nie było tradycji rodzinnej. Odbyłem służbę wojskową i marzyła mi się praca w formacji mundurowej. Aplikowałem do policji i straży – wspomina kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy opolskich strażaków, który mundur nosi od 22 lat.

Są też tacy, którzy nie chcieli iść do wojska. Tak było w przypadku szefa opolskich strażaków.

- U mnie akurat była taka sytuacja, że szukałem jakiejś alternatywy przed pójściem do wojska. I z racji tego, że mój wujek pracował w straży pożarnej zaproponował mi wystartowanie do szkoły pożarniczej, a później żebym poszedł do pracy w straży. I tak to się zaczęło - opowiada bryg. Dariusz Popek, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacki mundur nosi od 28 lat. Opolską jednostką kieruje dwa lata. Ze swoich podwładnych jest zadowolony, bo - jak twierdzi - dobrze się z nimi współpracuje.

Z wojskiem związany był też świeżo upieczony ogniomistrz Marcin Pyda. Ale 14 lat temu rozstał się z mundurem wojskowym.

- Co mnie pchnęło do straży? W jakiś sposób mundur mnie pociągał. Przez pięć lat pracowałem w III Brygadzie Zmechanizowanej w Lublinie. Na pewno w straży nie ma takiej monotonii i rutyny. Nie wykonuje się jednej i tej samej czynności codziennie, bo każde zdarzenie jest inne. Rozpoczynając służbę nie wiemy co się wydarzy, komu i jaka pomoc będzie potrzebna – mówi Marcin Pyda.

Chętnych bez liku

Dostać się do pracy w straży nie jest tak łatwo. O jedno wolne miejsce ubiega się średnio od 15 do 25 osób. Raz z powodu dużej konkurencji, a dwa wymagań, które trzeba spełnić. Doskonała sprawność fizyczna to podstawa. Jak jej nie masz, szkoda tracić czas. Najwięcej osób odpada właśnie na testach sprawnościowych.

- Zdarza się tak, że kandydaci nie potrafią podciągnąć się na drążku. I pływać też nie potrafią. Rzucają się do wody, łapią linę oddzielającą na basenie tory i po tej linie się przesuwają. Są różne zabawne sytuacje - opowiada kpt. Dobraczyński.

Ale nie tylko sprawność fizyczna jest punktowana. Żeby zwiększyć swoje szanse na dostanie etatu dobrze jak kandydaci mają dodatkowe uprawnienia. Im więcej ich posiadają tym lepiej. Punkty dostaje się m.in. za prawo jazdy kategorii C i C+E, uprawnienia do obsługi podnośników i napełniania zbiorników ciśnieniowych, czy patent motorzysty. Punktowany jest również udział w szkoleniach dla ochotniczych straży pożarnych.

Posiadanie stałego zatrudnienia to kolejny czynnik, którym kierują się kandydaci. Kokosów może w straży nie ma, ale narzekać też strażacy na swoje wynagrodzenia nie powinni. Początkujący strażak może liczyć na wynagrodzenie wyższe od minimalnej krajowej. Gdy z biegiem czasu awansuje na wyższe stanowiska i stopnie wzrasta jego wynagrodzenie.

Świętowali skromnie

Dzień Strażaka co roku obchodzony jest 4 maja. Państwowa Straż Pożarna w Opolu Lubelskim swoje święto uczciła dopiero w minioną środę. W związku z panującą pandemią i obowiązującymi jeszcze obostrzeniami obchody były skromne. Strażacy świętowali sami, bez zaproszonych gości.

Zorganizowana została krótka, ale uroczysta zbiórka. Podczas niej komendant powiatowy Dariusz Popek wręczył czternastu strażakom awanse na wyższe stopnie. A swojemu zastępcy Zbigniewowi Zielonce srebrną odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej i dyplom za zasługi dla pożarnictwa przyznany przez komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Aktualnie w KP PSP w Opolu Lubelskim pracuje 55 strażaków i dwie osoby cywilne. Czego sobie życzą w dniu swojego święta?

- Tyle samo powrotów, co i wyjazdów do akcji. I aby nasi najbliżsi, którzy martwią się o nasze codzienne powroty ze służby podtrzymywali to ciepło rodzinne, żeby okazywali wyrozumiałość dla czasu poświęconego na obowiązki służbowe – mówią.

Agnieszka Ciekot

Policjanci spisali się na medal

Dzięki czujności i szybkiej reakcji sierż. szt. Kamila Królikowskiego i st. sierż. Mateusza Burdy mieszkaniec gminy Chodel może cieszyć się nadal życiem. Funkcjonariuszom podziękowała rodzina.

Zdarzenie miało miejsce 1 maja w Hucie Borowskiej. Policja została powiadomiona o zdarzeniu drogowym, w którym mężczyzna kierujący skuterem zjechał z drogi i upadł.

- Wszystko wskazywało na to, że doszło do kolizji, bowiem wstępnie nie stwierdzono u 68-latka poważnych obrażeń – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Na miejsce wezwana została karetka pogotowia. Mężczyzna został przebadany. Zdaniem służb medycznych 68-latek nie wymagał hospitalizacji.

- Po odjeździe ratowników, funkcjonariusze pozostali na miejscu, prowadząc dalsze czynności. Nagle stan mężczyzny wzbudził ich niepokój – mówi.

Sierż. szt. Kamil Królikowski i st. sierż. Mateusz Burda błyskawicznie podjęli decyzję o przewiezieniu mężczyzny radiowozem do szpitala w Poniatowej.

- Jak się okazało, czujność ich nie zawiodła. Stan 68-latka wymagał przeprowadzenia operacji - dodaje.

Za czujność, która uratowała kierującemu skuterem życie podziękowała policjantom córka 68-latka.

JA

Paweł G. już na wolności

Sąd Okręgowy w Siedlcach uchylił tymczasowy areszt wobec członka Zarządu grupy producenckiej Fruvitaland z Piotrawina. Stało się to po tym jak podejrzany złożył zażalenie na decyzję sądu pierwszej instancji, który ten środek zastosował.

Jak informuje rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, prokurator nie zaskarżył tej decyzji ponieważ postanowienie Sądu Okręgowego jako sądu odwoławczego w przedmiocie rozpoznania zażalenia na areszt, jest niezaskarżalne.

- Prokurator zastosował wobec Pawła G. wolnościowe środki zapobiegawcze, między innymi dozór Policji i poręczenie majątkowe – informuje Krystyna Gołąbek, rzeczniczka prokuratury.

JA

eprasa.pl 2089855121

Komisarz gminy podkreśla, że w sprawach kadrowych i budowania zespołu nie chce wkraczać w kompetencje nowego wójta

Gm Puławy: Dyrektorzy szkół wybrani, ale tylko na rok?

Taki okres kadencji zaproponował zwycięzcom konkursów na dyrektorów szkół w Górze Puławskiej, Gołębiu i Zarzeczu komisarz gminy Puławy.- Takie decyzje mogą poczekać, warto żeby poczekały na wójta, który będzie wybrany przez mieszkańców - tłumaczy Kamil Lewandowski, komisarz gminy Puławy.

Fot.Dominik Kęsik

Kamil Lewandows
komisarz gminy Puławy
Istnieje duże prawdopodobieństwo, że ta sprawa zostanie odłożona na czas po wyborach

G
wybrany na dyrektora SP w Gołębiu
Jestem po rozmowie z panem komisarzem Kamilem Lewandowskim. Przedstawiłem mu swoje argumenty. Obiecał jeszcze raz przeanalizować sprawę. Czekam na jego decyzję

A
wybrany na dyrektora SP w Zarzeczu
Gdybym wiedział, że chodzi o roczną kadencję, prawdopodobnie w ogóle nie zdecydowałbym się na udział w konkursie

Konkursy ogłoszone i rozstrzygnięte

Konkursy na dyrektorów Szkoły Podstawowej w Gołębiu, Górze Puławskiej i Zarzeczu gmina Puławy ogłosiła na początku roku. Procedurę należało przeprowadzić, bo obecnym kierownikom placówek z końcem sierpnia kończy się obecna, 5 letnia kadencja. Najpierw, 19 lutego, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Puławy pojawiło się ogłoszenie o konkursie na szefa SP im. B. Głowackiego w Zarzeczu. Dwa tygodnie później - 1 marca - ukazało się ogłoszenie dotyczące analogicznego stanowiska w SP im. Żołnierzy Piechoty1 Armii Wojska Polskiego w Górze Puławskiej, a za niecałe dwa tygodnie ogłoszono nabór na dyrektora SP im. S. Głowackiego w Gołębiu. Każdy z kandydatów oprócz spełnienia wielu wymagań i konieczności dostarczenia kilkunastu dokumentów, poświadczających m. in. kwalifikacje i doświadczenie, musiał przygotować własną koncepcję funkcjonowania placówki i jej rozwoju. Komisje konkursowe po przesłuchaniu każdego z nich na stanowisko dyrektora podstawówki w Zarzeczu zarekomendowały Andrzeja Turlewicza, wieloletniego pracownika placówki. Dyrektorem szkoły w Górze Puławskiej miała dalej pozostać pełniąca tę funkcję od kilku lat Hanna Padewska, a na nowego szefa gołębskiej podstawówki wskazano Grzegorza Paciorka.

Wójt traci mandat, decyzje w zawieszeniu

Tymczasem wyrokiem sądu z 24 marca urzędujący wówczas wójt Krzysztof Brzeziński stracił mandat. Po kilku latach procesu, najpierw wyroku skazującym, potem uniewinniającym, uchylonym przez Sąd Najwyższy, a następnie kolejnym wyrokiem skazującym, został uznany winnym niedopełnienia obowiązków związanych z ochroną przeciwpowodziową. Zgodnie z przepisami kodeksu wyborczego oznaczało to dla Krzysztofa Brzezińskiego utratę stanowiska. W tej sytuacji przez kilkanaście dni urząd pozostawał w zawieszeniu, nie zapadały żadne strategiczne decyzje, również te, dotyczące przeprowadzanych konkursów na dyrektorów szkół. Aż do momentu, kiedy na wniosek wojewody premier Mateusz Morawiecki powołał w gminie komisarza. Funkcję tę powierzył byłemu pracownikowi Urzędu Gminy Puławy - Kamilowi Lewandowskiemu.

Dyrektorzy wybrani, ale na roczną kadencję

Kilka dni temu okazało się, że kandydatom wskazanym przez komisje konkursowe na stanowiska dyrektorów szkół w Gołębiu, Górze Puławskiej i Zarzeczu, komisarz zaproponował pełnienie tej funkcji tylko przez rok, a nie przez 5 - lat, czyli tyle, ile standardowo trwa kadencja dyrektora. Osoby, które zdecydowały się na start w konkursach i je wygrały nie ukrywają, że są zaskoczone takim obrotem sprawy. Podnoszą, że przygotowana przez nich koncepcja funkcjonowania i rozwoju placówek, na szefa których startowały dotyczyła okresu 5 - lat, a nie roku.

- Gdybym wiedział, że chodzi o roczną kadencję, prawdopodobnie w ogóle nie zdecydowałbym się na udział w konkursie - przyznaje Andrzej Turlewicz, wybrany na nowego dyrektora podstawówki w Zarzeczu. Grzegorz Paciorek, który wygrał konkurs na dyrektora szkoły w Gołębiu przyznaje, że w porozumieniu z radcą prawnym analizował sytuację. Z dokumentów, do których dotarł, m.in. orzeczeń sądów wynika, że takie zarządzenie kierownictwa gminy z uzasadnieniem nie odnoszącym się ani do szczególnej sytuacji szkoły ani do jego osoby, na podstawie którego mimo wygranego konkursu miałby pokierować gołębską podstawówką tylko przez rok, a nie pięć lat jest niezgodne z prawem i podlega zaskarżeniu do wojewody, a w dalszej kolejności do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.- Jestem po rozmowie z panem komisarzem Kamilem Lewandowskim. Przedstawiłem mu swoje argumenty. Obiecał jeszcze raz przeanalizować sprawę. Czekam na jego decyzję - mówi Grzegorz Paciorek.

Komisarz: Nie wchodzę w kompetencje nowemu wójtowi

Jak przyznaje Kamil Lewandowski, komisarz gminy Puławy, rzeczywiście założenie konkursów na dyrektorów było takie, aby osobom wskazanym prze komisje powierzyć stanowiska na 5 lat. Jednak na obecną sytuację ma wpływ kwestia nagłego odwołania wójta, którego on zastępuje. Potwierdza jednocześnie, że z jego strony padła propozycja powierzenia obowiązków na okres 1 roku.

- Gdy objąłem swoje stanowisko w gminie te konkursy były już w fazie końcowej. Przez komisje konkursowe była wyłoniona trójka kandydatów. Zatwierdziłem te konkursy. Jednak do pewnych decyzji, czy przedsięwzięć, które mają strategiczny czy długofalowy charakter staram się podchodzić bardzo zachowawczo, mając na uwadze przejściowy charakter mojej funkcji. Podejmuję w tej chwili wszystkie niezbędne decyzje, dotyczące np. rozpoczętych procesów inwestycyjnych, które muszą się toczyć. Z kolei w sprawach kadrowych uznaję, że wszędzie tam, gdzie takie decyzje mogą poczekać, warto pozostawić je wójtowi, który będzie wybrany przez mieszkańców i obejmie swoją funkcję z mandatem społecznym - tłumaczy Kamil Lewandowski, komisarz gminy Puławy.

Podkreśla jednocześnie, że rozumie zaniepokojenie tych osób.

- Na razie jeszcze żadne decyzje w tej sprawie nie zapadły. Odbyło się pierwsze spotkanie. W dalszym ciągu analizujemy tę sytuację - zaznacza Lewandowski.

Jak tłumaczy w prawie oświatowym nie ma przepisów, które nakładałyby na organ prowadzący konieczność podjęcia tej decyzji w jakimś konkretnym terminie od zatwierdzenia konkursu.

- Istnieje duże prawdopodobieństwo, że ta sprawa zostanie odłożona na czas po wyborach - dodaje komisarz gminy Puławy.

Te zostały wyznaczone na 20 czerwca.

Co wtedy, gdy żadna z osób wybranych na dyrektorów szkół w Gołębiu, Górze Puławskiej i Zarzeczu nie przyjmie propozycji komisarza? W tej szczególnej sytuacji gmina może wyznaczyć inną osobę do pełnienia funkcji dyrektora na rok, albo ogłosić nowy konkurs.

Marta Pietroń

Puławy: Nie zauważyła linki holowniczej

74-letnia rowerzystka trafiła w ciężkim stanie do szpitala po upadku z roweru. Kobieta nie zauważyła linki holowniczej między samochodami i wjechała w nią.

Fot.KWP Lublin/KPP Puławy

Jadąca ścieżką rowerową 74-latka nie zauważyła rozpiętej między samochodami linki holowniczej

Puławska policja wyjaśnia okoliczności nieszczęśliwego zdarzenia, do którego doszło w ubiegłym tygodniu w Puławach na ul. Lubelskiej. Z osiedlowej uliczki wyjechał osobowy fiat, który holował nissana. Pierwszy z pojazdów ustawił się przy wyjeździe z drogi podporządkowanej i czekał na możliwość włączenia się do ruchu na głównej, ciągnąc za sobą drugie auto. Między pojazdami znajdowała się częściowo naprężona linka holownicza. - W pewnym momencie kobieta jadąca rowerem po ścieżce rowerowej najechała na linkę, po czym upadła na ziemię. Z uwagi na doznane obrażenia, 74 - letnia rowerzystka została przetransportowana do szpitala w Lublinie. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Mąż, który za nią jechał, zdążył się zatrzymać, nic mu się nie stało - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Przybyli na miejsce policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców obu samochodów. Badanie alkomatem wykazało, że zarówno 48-latek z Lublina kierujący fiatem, jak i 50-letni mieszkaniec Puław, kierujący nissanem byli trzeźwi. Rowerzyści również.

Marta Pietroń

Granat w Piskorowie

Niewybuch ujawniono w jednej z miejscowości w gminie Puławy przy wycince drzewa.

Na dziwny przedmiot natknęli się mężczyźni wycinający drzewo. Podejrzewając, że może to być niewybuch przerwali prace i zawiadomili policję. Na miejsce przyjechał policyjny pirotechnik, który potwierdził, że podejrzany przedmiot to granat moździerzowy z czasów II wojny światowej. Funkcjonariusze puławskiej komendy wezwali saperów z 34. Patrolu Rozminowania z Dęblina. To oni zabezpieczyli niewybuch, a później zajęli się jego bezpieczną neutralizacją. - W przypadku ujawnienia przedmiotu przypominającego granat lub inny niewybuch, takiego znaleziska nie wolno przenosić, dotykać ani rozbrajać. Należy jak najszybciej powiadomić najbliższą jednostkę policji - przypomina podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2089855121

Sąsiedzi słyszeli psi pisk i skowyt. Gdy znaleźli martwego psa, powiedzieli: „Dość!”

Koszmar psów z Zawady. Wygłodzone jadły własne odchody

Tym razem sąsiedzi nie wytrzymali i wezwali pomoc. Obrońcy zwierząt w asyście policji odebrali właścicielowi jedno zwierzę. Drugie leżało pod szopą już martwe.

Fot.Fundacja Uszy do góry

Drugie zwierzę znaleziono martwe w szopie. Zwierzę leżało obok góry śmieci. Najprawdopodobniej nie żyło już od miesiąca

Fot.Fundacja Uszy do góry

Pies był skrajnie wychudzony, ważył nieco ponad 10 kg - tyle, ile łańcuch, na którym był uwiązany

Fot.Fundacja Uszy do góry

Za budę służył zwierzakowi stary fotel, na który narzucono paletę. Z relacji wolontariuszy wynika, że cała konstrukcja chwiała się i w każdej chwili mogła zawalić się na psa

Sąsiedzi powiedzieli dość

O sprawie naszą redakcję poinformowali sąsiedzi mężczyzny, którzy od pewnego czasu podejrzewali, co może dziać się w gospodarstwie obok.

- Ten pan to osoba niepełnosprawna, ma problemy psychiczne. Prowadzi nocny tryb życia. Głodził psy, bił je - opowiada jedna z osób mieszkających po sąsiedzku i dodaje:

- Kiedyś, jak brat zwrócił mu uwagę, rzucił się do niego z rękami.

Kiedy któregoś dnia przechodząc obok zabudowań właściciela psów, pod szopą zauważyli martwe zwierzę, postanowili działać. O tym, co zobaczyli zawiadomili Puławską Fundację Pomocy Zwierzętom „Uszy do góry”.

Jej wolontariusze wkrótce zjawili się na miejscu. To, co zobaczyli w gospodarstwie w Zawadzie, było wstrząsające. Jeden pies był straszliwie wychudzony, drugi już nie żył.

- Pan w komórce ma składowisko śmieci i ten pies leżał obok śmieci. Zjadany przez robaki, muchy. W naszej ocenie nieżyjący pies ma bardzo zniekształcony pysk. Według nas został uderzony czymś twardym: deską, bądź rurką, bo pysk jest złamany - tłumaczy Anna Filipowska z Fundacji „Uszy do góry”.

W szopie na krowim łańcuchu

Zwierzęta były trzymane w starych szopach, w strasznych warunkach.

- Jeden z psów zamiast budy miał przybitych kilka starych, nieocieplonych desek do istniejącej szopy. Drugiemu pieskowi za budę służył stary fotel przyłożony drewnianą paletą, która stanowiła dach. Była ciężka i w każdej chwili mogła go zgnieść - opowiada przebieg interwencji Anna Filipowska i dodaje:

- Poza tym obydwa psy miały na szyi krowie łańcuchy ważące ok. 10 kg. Pies, którego udało się nam uratować, waży 10 kg, powinien ważyć ok. 20.

Wolontariusze przystąpili do ratowania żyjącego psa. Zwierzę zbadał weterynarz i podjął decyzję o natychmiastowym podaniu kroplówki.

- Oprócz skóry i kości nie ma nic, nie ma mięśni. W tej chwili rehabilitujemy go. Z głodu nie miał nawet siły podnieść się i chodzić. Patrzył się na nas błagalnym wzrokiem. Dopiero na widok jedzenia powoli zaczął się wyczołgiwać. Był totalnie odwodniony, nie miał żadnego dostępu do wody. Ratowało go to, że gdy padał deszcz, mógł się z tym długim łańcuchem wyjść poza stodołę i polizać deszczówkę. Jadł wyłącznie swoje odchody, dlatego ma zniszczoną wątrobę. Gdy podaliśmy mu wodę, nawet nie umiał pić, zapomniał odruchu picia.

Właściciel: Zdechł w kwietniu, zapomniałem go zakopać

Podczas gdy wolontariusze i weterynarz ratowali znalezione w gospodarstwie zwierzę, właściciel psów nie wychodził z domu, ani nie reagował na nawoływania policjantów.

- Przez ponad kilkadziesiąt minut mężczyzna nie otwierał drzwi, nie reagował na wołanie osób, które przyjechały na interwencję. Z relacji sąsiadów wynika, że mężczyzna często śpi w dzień, a funkcjonuje w nocy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Właściciel psów twierdził, że jeden z psów zdechł w kwietniu, nie wie z jakiej przyczyny, ale zapomniał go zakopać. Co do stanu drugiego twierdził, że dawał mu jedzenie z puszek.

Na miejscu policyjny technik kryminalistyczny dokonał oględzin zwłok psa i wykonał dokumentację fotograficzną. Wiele pomoże wyjaśnić sekcja. Policja czeka na jej wyniki. Od nich będzie zależeć, w jakim charakterze w sprawie wystąpi mieszkaniec Zarzeki.

Obrońcy zwierząt zapowiadają, że chcą, aby właściciel psów poniósł konsekwencje za to, jaki los im zgotował.

- Złożone zostało zawiadomienie o znęcaniu się nad psami. Jako oskarżyciel posiłkowy będziemy domagać się srogiej kary dla pana - mówi Anna Filipowska z Fundacji „Uszy do góry”.

Jej słowa potwierdza puławska policja.

- Zawiadomienie w sprawie znęcania się nad zwierzętami - dwoma psami złożyła prezes Puławskiej Fundacji Uszy do Góry. Znęcanie miało polegać na biciu psów twardymi przedmiotami, braku dostępu do wody i jedzenia, braku schronienia w postaci ocieplanych bud, opieki weterynaryjnej - żyjący pies miał na sobie kilkadziesiąt kleszczy - tłumaczy podkom. Rejn-Kozak.

Wolontariusze dziwią się, że losem psów i tym, jak są traktowane, wcześniej nie zainteresował się sołtys wsi, czy chociażby pracownicy opieki społecznej.

- Powinni sprawdzić, w jakich warunkach mieszka zarówno pan, jak i zwierzęta. Tym bardziej że wchodząc na posesję te zwierzęta widać od razu - tłumaczy nasza rozmówczyni.

Fot.Dominik Kęsik

podkom.
KPP w Puławach
Właściciel psów twierdził, że jeden z psów zdechł w kwietniu, nie wie z jakiej przyczyny, ale zapomniał go zakopać

A
Fundacja „Uszy do góry”
Obydwa psy miały na szyi krowie łańcuchy ważące ok. 10 kg

Fundacja „Us
Pies leżał obok śmieci. Zjadany przez robaki, muchy

Wójt zaskoczony

Jak informuje wójt gminy Wąwolnica, na terenie której interweniowali wolontariusze z Puław w asyście policji, wcześniej urzędnicy nie otrzymywali żadnych sygnałów na temat podobnych sytuacji w gospodarstwie w Zawadzie. Informacja od Fundacji o tym, co jej pracownicy zastali na miejscu, zaskoczyła wójta, a przekazane zdjęcia zaszokowały.

Słowa wójta potwierdza kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej. Jak informuje Jolanta Pruchniak mężczyzna nigdy nie był objęty pomocą OPS-u.

Podobnych przypadków w całej Polsce jest coraz więcej, także na naszym terenie. Wolontariusze proszą, aby osoby, które mają wiedzę o tym, że zwierzętom dzieje się krzywda zgłaszały takie sytuacje.

- Niech robią to anonimowo, niech nie patrzą spokojnie. My jako fundacja poradzimy sobie z tym, poprosimy o wsparcie policję, gminę - mówi Anna Filipowska.

Kundelek powoli wraca do zdrowia. Jest pod stałą opieką weterynarza, dostaje specjalną karmę, ze względu na to, że przez tyle czasu był głodzony, musi być karmiony małymi porcjami. Gdy dojdzie do siebie, wolontariusze rozpoczną poszukiwania dla niego nowego, dobrego domu.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2089855121

Kierowca karetki skazany. Sąd: Przyczynił się do wypadku

POWIAT LUBARTOWSKI/RADZYŃSKI: Pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok i 2500 zł grzywny to kara, jaką wymierzył Sąd Rejonowy w Lubartowie kierowcy karetki pogotowia, która dwa lata temu zderzyła się z ukraińskim busem w Jeziorzanach.

Fot.mm

Do zderzenia ukraińskiego busa z karetką pogotowia doszło w Jeziorzanach 1 marca 2019 r.

1 marca 2019 r. karetka pogotowia z Radzynia Podlaskiego jechała na zabezpieczenie medyczne uroczystości. Na skrzyżowaniu w Jeziorzanach doszło do zderzenia z busem, którym jechali dwaj obywatele Ukrainy. Bus na ukraińskich numerach jechał od strony miejscowości Jeziorzany, a karetka z radzyńskiego pogotowia, od strony Kocka w kierunku Moszczanki i Dęblina. To właśnie Dęblin był celem karetki.

Obywatel Ukrainy zmarł w szpitalu

Według aktu oskarżenia karetka jechała przed skrzyżowaniem z prędkością 89,1 km/h, dojeżdżając do niego rozwijała już prędkość 92,5 km/h. Jednocześnie z lewej strony karetki jechał ukraiński bus peugeot. Samochód poruszał się drogą podporządkowaną, oznakowaną m.in. znakiem STOP, znakiem o ustąpieniu pierwszeństwa przejazdu. Mimo to peugeota wjechał na skrzyżowanie i uderzył w lewy bok karetki. Wszyscy uczestnicy zdarzenia - kierowca i sanitariusz oraz dwaj obywatele Ukrainy jadący busem - odnieśli obrażenia. Pasażer ukraińskiego busa zmarł w szpitalu. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uznała, że odpowiedzialność za wypadek ponoszą obaj kierowcy. Kierowca peugeota został oskarżony o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym: wjechał na skrzyżowanie z drogi podporządkowanej, nie stosując się do znaku STOP i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu karetce, doprowadzając do zderzenia i spowodowania śmiertelnego wypadku.

Kierowca karetki usłyszał zarzut nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym: dojeżdżając do skrzyżowania, nie zachował szczególnej ostrożności, przekroczył prędkość w terenie zabudowanym i doprowadził nieumyślnie do zderzenia z nieprawidłowo jadącym pojazdem, czyli przyczynienia się do spowodowania śmiertelnego wypadku. Jego proces rozpoczął się w październiku 2020 r.

Kierowca nie przyznał się do winy

Oskarżony kierowca nie przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień, na pierwszej rozprawie jako świadek zeznawał sanitariusz.

Oskarżony kierowca nie przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień

- Jechałem z oskarżonym do Dęblina na zabezpieczenie medyczne. Była to karetka marki Renault Master. Za kierownicą siedział oskarżony. Mieliśmy zapięte pasy. Jechaliśmy z Radzynia. Poruszaliśmy się zgodnie z przepisami - zapewniał. Przy radarze kierowca jeszcze zwolnił, żeby nie robił niepotrzebnie zdjęć. Pojazd nie przyspieszał, tylko tyle, co zjeżdżaliśmy z góry na dół, siła grawitacji przyspieszała. Rozmawiałem przez telefon. Zdążyłem się rozłączyć. Na skrzyżowaniu poczułem uderzenie w bok samochodu. Następnie wylądowałem pod karetką w zagłębieniu wyłożonym płytami betonowymi - mówił.

Przyczynił się do zderzenia

Proces zakończył się 11 maja. Sąd uznał kierowcę karetki winnym. Został on skazany na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok i 2500 zł grzywny.

Według sądu główną winę za zdarzenie ponosi kierowca ukraińskiego busa, ale kierowca karetki przyczynił się do wypadku przez to, że nie zachował szczególnej ostrożności dojeżdżając do skrzyżowania i przekroczył dopuszczalną prędkość. Według opinii biegłego karetka nie była w chwili zdarzenia pojazdem uprzywilejowanym, nie miała włączonych sygnałów. Obowiązywało ją więc ograniczenie prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h. Jak ustalił biegły, gdyby kierowca karetki jechał z dopuszczalną prędkością nie dojechałby do skrzyżowania w chwili, kiedy wjeżdżał tam ukraiński samochód i do zderzenia nie doszłoby.

Marcin Kusyk

Młody działacz PiS oskarżony o korupcję na granicy

Prokuratura skierowała akt oskarżenia do sądu w głośnej w 2020 r. sprawie byłego już działacza PiS, którego przed rokiem zatrzymali funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że zakończyło się śledztwo w sprawie Eliasza I.

- Został on oskarżony o to, że 30 kwietnia 2020 r. na terenie przejścia granicznego, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjął korzyść w postaci prezentów wartości co najmniej 186 zł. Także prokuratura oskarżyła go o to, że 30 kwietnia i 8 czerwca w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dwukrotnie zażądał od właściciela firmy transportowej po 400 zł za każdy wykonany przejazd przez granicę pojazdem nienormatywnym. Od otrzymania tej korzyści uzależnił wydanie zgody na przejazd – wyjaśnia prok. Agnieszka Kępka.

Dodaje, że Eliasz I. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Śledczy utrzymują, że pracujący jako kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie, liczący wówczas 31 lat Eliasz I. życzył sobie po 400 zł za każdy wykonywany przez firmę przejazd pojazdem nienormatywnym przez granicę.

31 lipca Sąd Rejonowy postanowił o areszcie warunkowym na trzy miesiące zastrzegając, że w przypadku wpłacenia przez podejrzanego 50 tys. zł poręczenia wyjdzie on na wolność. Prokuratura Okręgowa wyraziła sprzeciw i Eliasz I. oczekiwał na rozpatrzenie tego stanowiska przez sąd wyższej instancji.

Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał decyzję w mocy.

Podejrzany po wpłaceniu poręczenia opuścił areszt. Prok. Agnieszka Kępka powiedziała nam, że obecnie przebywa on na wolności.

Już przed kilkoma laty politycy PiS postawili na wcześniejszego inspektora sądu, później radnego miasta Biała Podlaska oraz następnie kandydata do Sejmiku. Eliasz I. był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny działacz samorządowy.

Obracał się w gronie parlamentarzystów i wiceministrów, był skarbnikiem bialskiego oddziału PiS. Wydawało się, że przed nim jest kariera polityczna.

Po zatrzymaniu kierownika przez CBA i wszczęciu postępowania przez prokuraturę, początkowo jego przełożeni służbowi i partyjni nie reagowali na wiadomości o zarzutach korupcyjnych.

Po pewnym czasie jednak stracił on stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka PiS. Później odwołano go ze składu Rady Społecznej przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej, gdzie był zgłoszony jako przedstawiciel wojewody lubelskiego.

Przestępstwa zarzucane byłemu kierownikowi zagrożone są karą do 10 lat więzienia.

(Pim)

Nocny telefon od oszusta

Około północy na numer stacjonarny 83-letniej mieszkanki Białej Podlaskiej zadzwonił mężczyzna podający się za jej syna.

Twierdził, że spowodował wypadek, w którym ucierpiała będąca w ciąży kobieta. By uniknąć więzienia, potrzebuje gotówki. - 83-latka początkowo powiedziała, że w domu ma niższą kwotę, jednak sprawca twierdził, że to zbyt mało, prosząc by szukała dodatkowych pieniędzy. Prosił też, by nie rozłączała się z nim - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Seniorka będąc przekonana, że rozmawia z członkiem rodziny, poinformowała go, że ma w domu ponad 13 tysięcy złotych. Po gotówkę miał przyjść do jej mieszkania kurier. Kiedy do jej drzwi zapukał nieznajomy, przekazała mu pakunek z pieniędzmi.

Z ustaleń policjantów wynika, że tej samej nocy podobny telefon odebrał również 69-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna nie dał się oszukać.

dj

Wpadł pod koło ciągnika

W gminie Międzyrzec Podlaski traktorzysta podczas pracy cofał ciągnikiem i wpadł pod koło pojazdu. Do wypadku doszło 12 maja. Wstępne ustalenia policji mówią, że 56-latek cofając ciągnikiem rolniczym, wychylił się. Wówczas doszło do wypięcia siedzenia, a mężczyzna wypadł pod koło pojazdu, które go przejechało. By wydostać 56-latka spod ciągnika niezbędna była pomoc strażaków jak też świadków zdarzenia. Do szpitala zabrał go śmigłowiec

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 2089855121

Zderzenie audi z łosiem. Zwierzę nie przeżyło

W zderzeniu z potężnym zwierzęciem poważnie ucierpiało auto mieszkańca gm. Końskowola

To była sekunda. Łoś nagle wybiegł z lasu wprost pod koła osobówki.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na ul. Żyrzyńskiej w Puławach. W tym miejscu droga prowadzi przez las. Kiedy kierowca audi, jadący w stronę miasta, zobaczył łosia przed maską, nie mógł zrobić już nic. Doszło do zderzenia. - Kierowca audi, 29-latek z gminy Końskowola, może mówić o wielkim szczęściu, gdyż największa siła uderzenia skumulowała się na prawej i środkowej części szyby - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Oprócz ogólnych potłuczeń mężczyźnie nic się nie stało. Ale auto ucierpiało bardziej. Wskutek uderzenia audi ma wybitą przednią szybę i wgięty dach.

Marta Pietroń

Fot. Dominik Kesik

Podkom.
KPP w Puławach
- Pamiętajmy, że dzikie zwierzęta potrafią nagle wtargnąć na jezdnię, która przecina ich utarte ścieżki i trasy

Wybuch butli z gazem. Dwie osoby w szpitalu

JANÓW PODLASKI:
70-latek oraz jego znajoma zostali ranni w wybuchu butli gazu. Eksplozja, do której doszło w niedzielę po południu, powybijała okna i zniszczyła drzwi w budynku. wielorodzinnym.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Eksplozja była na tyle silna, że okna wyleciały na zewnątrz

Ze wstępnych ustaleń policjantów z komisariatu w Janowie Podlaskim wynika, że do zdarzenia doszło podczas włączania kuchenki gazowej przez mieszkającego na parterze 70-latka.

Eksplozja spowodowała wybicie szyb w oknach mieszkania mężczyzny oraz uszkodzenie drzwi sąsiednich mieszkań. W momencie detonacji w budynku przebywało sześć osób.

Inspektor nadzoru budowlanego ustalił, że wybuch nie spowodował naruszenia konstrukcji budynku.

- Dlatego po wykonaniu czynności przez będące na miejscu służby ratunkowe, mieszkańcy bloku mogli powrócić do swoich mieszkań. Obrażeń doznał 70-latek oraz jego znajoma, którzy trafili do szpitala - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Inspektor nadzoru budowlanego ustalił, że wybuch nie spowodował naruszenia konstrukcji budynku

Policjanci apelują o ostrożność przy posługiwaniu się urządzeniami zasilanymi gazem propan-butan.

Maciej Maciejuk

Zgłodniał po alkoholu i pojechał po kebaba. Jeździł mimo zakazu

Nietrzeźwy mężczyzna kupił w barze kebab i odjechał swoim samochodem. O sytuacji powiadomił policjantów inny kierowca.

O jadącym wężykiem audi policja została zaalarmowana w poniedziałek, 10 maja, przed godziną 23.00.

- Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący autem pojechał w kierunku Wólki Świątkowej. Mundurowi pojechali do tej miejscowości i zauważyli opisywaną osobówkę. Wewnątrz auta zastali mężczyzn, którzy stwierdzili, że tylko jedzą kebab, a to przecież nie jest zabronione - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W międzyczasie do policjantów podszedł 23-latek, który widział, jak samochodem audi kierował siedzący aktualnie na fotelu kierowcy mężczyzna. Twierdził, że kierowca pojazdu po zakupie kebaba odjechał wężykiem w kierunku Wólki Świątkowej, a później na jednym ze skrzyżowań nie zdążył wyhamować na czerwonym świetle.

- Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że wskazywany przez świadka 30-latek, kierujący audi miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mundurowi ustalili, że mężczyzna kilka miesięcy temu był skazany przez sąd za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Aktualnie obowiązuje go czteroletni zakaz siadania za kierownicą – informuje Józwik.

30-latek noc spędził w policyjnej celi. Na drugi dzień usłyszał zarzuty. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu grozi mu nawet do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

mo

Łoś pod kołami na obwodnicy Lubartowa

Na obwodnicy Lubartowa na odcinku między ul. Lipową a ul. Kleeberga samochód osobowy zderzył się z łosiem. Pojazd został uszkodzony. Do zderzenia doszło 14 maja około godz. 22

Marcin Kusyk

Zablokował na kilka godzin ekspresówkę

Tyle zostało z przewożonego przez kierowcę ze Starachowic pojazdu

Wszystko przez zbyt gwałtowne manewry kierowcy ciężarówki, który wywrócił swój pojazd na bok.

Na drodze ekspresowej S12 w kierunku Radomia poruszała się dostawcza scania, której kierowca przewoził na naczepie drugą ciężarówkę. W pewnym momencie zbyt gwałtownie wykonał manewr wyprzedzania i nie zdołał zapanować nad autem, wskutek czego prowadzony przez niego samochód przewrócił się na bok, a razem z nim przewożony pojazd.

Droga w kierunku Radomia została zablokowana na kilka godzin, do chwili uprzątnięcia rozbitych samochodów, a policja kierowała na objazd przez Puławy.- Kierowca scanii, 62-letni mieszkaniec Starachowic, był trzeźwy. Doznał ogólnych potłuczeń. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi - wyjaśnia podkom. E. Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Niedoszły samobójca uratowany

Funkcjonariusze policji zaalarmowani przez matkę 25-latka szybko znaleźli roztrzęsionego mężczyznę i zapobiegli tragedii.

W ubiegły czwartek w Puławach z dyżurnym miejscowej komendy policji skontaktowała się zdenerwowana kobieta. Poinformowała, że jej syn próbował w domu popełnić samobójstwo, a gdy to się nie udało, wsiadł w samochód i odjechał. Mieszkanka Puław przypuszczała, że znów będzie próbował targnąć się na swoje życie.Funkcjonariusz natychmiast ogłosił alarm i wszystkim patrolom podał komunikat o zdarzeniu wraz z opisem auta, którym poruszał się mężczyzna. - Kilka minut później jeden z patroli prewencji odnalazł samochód, którym poruszał się zaginiony 25-latek. Roztrzęsiony, zdenerwowany mężczyzna siedział w samochodzie. Funkcjonariusze wezwali do niego karetkę pogotowia. Puławianin trafił do szpitala - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroń

Wjechał w motocyklistę w Kierzkówce i uciekł

W niedzielę 16 maja 32 - letni mieszkaniec gminy Kock poinformował policję, że około godziny 16, gdy jechał motocyklem przez Kierzkówkę, wjechał w niego samochód renault. Gdy jego kierowca usłyszał, że motocyklista dzwoni po policję, odjechał. Kierujący motocyklem nagrał sytuację telefonem, zapisał numery samochodu, który na niego najechał.

Policjanci znaleźli sprawcę kolizji na jego posesji. To 31 - letni mieszkaniec gminy Kamionka. Miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Przyznał się do tego, że wjechał w motocyklistę i odjechał z miejsca zdarzenia, powiedział też policjantom, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdem.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 2089855121

- Nie będę pokornym aniołkiem. Bo taki się urodziłem - mówi kontrowersyjny samorządowiec z Opola Lubelskiego

Radni z PiS: Złotucha nie powin

POWIAT OPOLSKI: Rada Powiatu podjęła stanowisko w sprawie nagannego zachowania wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy. Czy starosta posłucha głosu radnych i zawnioskuje o odwołanie swojego zastępcy?

Czarne chmury zebrały się nad głową samorządowca z Opola Lubelskiego. Część radnych powiatowych z PiS ma już najwyraźniej dość Janusza Złotuchy (PiS) i jego kontrowersyjnych popisów o których w ostatnich miesiącach rozpisywały się lokalne i regionalne gazety. Dali temu wyraz na ubiegłotygodniowej sesji.

Koledzy powiedzieli dość

Wśród radnych i członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim wrze i to od dłuższego czasu. Radnych bulwersuje postępowanie i zachowanie Janusza Złotuchy, którego wybrali ponad dwa lata temu na stanowisko wicestarosty. Dziś, zamiast być dumni z efektów jego pracy, wstydzą się tego co wyprawia.

Wskazują – tak jak Wojciech Furtak (PiS), nieetatowy członek Zarządu Powiatu - na utratę zaufania do osoby Złotuchy. Ale nie tylko na to.

- Pan Janusz Złotucha ma już jako samorządowiec najlepsze lata za sobą i niestety nie potrafi się odnaleźć w realiach demokratycznego, nowoczesnego i przejrzystego samorządu powiatowego, przez co negatywnie wpływa na wizerunek naszego powiatu – komentuje Tomasz Opoka (PiS), wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Rozgoryczenie radnych potęguje fakt braku oficjalnej reakcji ze strony struktur opolskiego PiS, jak również starosty Dariusza Piotrowskiego. Mają za złe, że milczą w sprawie, w której milczeć nie powinni. A to milczenie odbierają jako akceptację nagannego stylu postępowania wicestarosty.

- Choć pan Złotucha nie jest członkiem PiS, to kompromituje naszą partię w oczach wyborców. I dłużej na to pozwalać nie możemy. Trzeba sobie szczerze to powiedzieć. Przez jego zachowanie tracimy również i my, jako radni – co do tego nie ma wątpliwości Michał Kramek (PiS), etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Co istotne od wicestarosty odcinają się osoby, które jeszcze nie tak dawno trzymały z nim sztamę. Ale w ostatnich miesiącach drogi ich rozeszły się.

- Złamał dobre obyczaje, normy moralne i etyczne. I nadużył swojego stanowiska – twierdzi z kolei Piotr Burek (PiS), przewodniczący Rady Powiatu Opolskiego.

Wpadka goniła wpadkę

Sytuacja nabrzmiewała z tygodnia na tydzień. Bo nie było tygodnia jak wicestarosta opolski szokował. „Wspólnota" opisywała kolejne wyczyny samorządowca.

Seria wpadek Złotuchy zaczęła się od tego, jak stracił na trzy miesiące prawo jazdy. Stało się to po tym, jak jesienią ubiegłego roku został zatrzymany przez miejscowych policjantów, gdy w terenie zabudowanym przekroczył o ponad 50 km dozwoloną prędkość. Niedługo potem w ręce policji wpadł jeszcze raz. Tym razem jechał niesprawnym rowerem. Napisał skargę na interweniujących wówczas policjantów. Wicestarosta opolski, podobnie jak aktorka Krystyna Janda, zaszczepił się też na samym początku przeciwko Covid-19. Twierdził, że to mu się należało. Nie szczędził też słów krytyki pod adresem rządzących, potępiających takich samorządowców jak on, którzy szczepili się w grupie tzw. zero, zarezerwowanej dla służb medycznych.

Na tym się nie skończyło. Z jego służbowego telefonu wysłany został MMS do dziennikarki „Wspólnoty" z obrazkiem przedstawiającym kopulujące się myszki. Do wysłania wiadomości wicestarosta się nie przyznał. Zgłosił sprawę na policję i uruchomił postępowanie, o czym nie omieszkał poinformować radnych na ostatniej sesji. Śledztwo trwa. Policja przesłuchuje urzędników i szuka włamywacza. Po drodze pojawiła się również sprawa długu Janusza Złotuchy wystawionego w Internecie na sprzedaż. I sprawa utwardzenia kościelnego parkingu w Wilkowie kruszywem należącym do powiatu. Ta inwestycja była jego udziałem.

Stanowisko przyjęte

Z inicjatywy czterech radnych z PiS – Burka, Kramka, Furtaka i Opoki - przygotowane zostało stanowisko Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w sprawie nagannego zachowania wicestarosty. Choć gotowe było do przyjęcia na sesji w marcowej to ostatecznie wprowadzone zostało pod obrady dopiero w minionym tygodniu.

Zdaniem autorów stanowiska, zachowanie wicestarosty opolskiego odbiega w sposób zdecydowany od standardów jakich wymaga się od członka Zarządu Powiatu oraz pracownika samorządu terytorialnego. Przypominają, że jednym z podstawowych obowiązków spoczywających na takiej osobie jest godne zachowywanie się w pracy oraz poza nią, mając na uwadze przepisy prawa oraz reguły współżycia społecznego i kultury osobistej, poszanowania godności innych osób, w tym podwładnych, kolegów i przełożonych.

„Każdy pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, w tym także Członek Zarządu, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha, powinien unikać sytuacji, które godziłyby w jego prestiż i dobre imię, a także właściwie zachowywać się również poza pracą i unikać niepożądanych zachowań mających negatywny wpływ na wizerunek urzędu" – czytamy w podjętym stanowisku.

Wicestarosta musi cechować się autorytetem moralnym i zawodowym, tak aby mógł w oczach społeczeństwa zasługiwać na powszechny szacunek. Tymczasem doniesienia medialne i sytuacje do jakich dochodziło podczas obrad Rady Powiatu wskazują - zdaniem autorów stanowiska – że funkcja wicestarosty przerosła w sposób zdecydowany Janusza Złotuchę, zarówno pod względem przygotowania, kultury osobistej i reprezentowania powiatu na zewnątrz.

„Tym samym Rada Powiatu Opolskiego stoi na stanowisku, iż członek Zarządu Powiatu Opolskiego, wicestarosta Pan Janusz Złotucha nie powinien pełnić tak zaszczytnej funkcji w samorządzie powiatowym" – kończą autorzy.

Na sesji obecnych było 17 radnych. Stanowisko zostało podjęte. Za przyjęciem zagłosowało sześciu radnych – trzech z PiS, dwóch z PSL i jeden z Małej Ojczyzny. Przeciwko było trzech, w tym sam Janusz Złotucha. Trójka radnych z PSL wstrzymała się od głosu. Pięcioro radnych opuściło sesję przed przyjęciem stanowiska.

Podda się do dymisji pod warunkiem...

Janusz Złotucha do obrony był przygotowany. Z naszych informacji wynika, że znał treść stanowiska na długo przed sesją.

Zaczął od podziękowań skierowanych do autorów stanowiska. Ale chwilę później zarzucił im, że rozpoczęli bieg, przebierają nogami i czyhają na jego stanowisko.

Rezygnować z urzędu nie zamierza. Zapowiedział, że zrobi to tylko w sytuacji, jeśli zostanie mu przedstawiony zarzut przez organy ścigania. Tylko wówczas sam podda się do dymisji. Złotucha do zarzucenia nie ma sobie nic.

Odnosił się do kolejnych artykułów „Wspólnoty". W swoim wystąpieniu zaprzeczał sobie. Raz twierdził, że w artykułach nic nie jest prawdziwe. Po czym przyparty do muru przez członka zarządu twierdził, że nie zarzucał dziennikarce „Wspólnoty" kłamstwa.

Na pierwszy ogień poszedł kościelny parking

Przypomnijmy. Na polecenie wicestarosty pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych wywieźli około 10-15 ton grysu na nieruchomość której właścicielem jest parafia, a nie powiat. Parking został utwardzony. A sprawę bada komisja rewizyjna Rady Powiatu. Wicestarosta nie widzi w tym nic złego. Twierdzi, że chciał ulżyć losowi mieszkańców, żeby po kolana w wodzie nie chodzili. Za tłu-

Stanowisko
Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
z dnia 13 maja 2021 r.
w sprawie nagannego zachowania
Członka Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim
Wicestarosty Pana Janusza Złotuchy.

Działając na podstawie § 15 ust. 2 lit. b) Statutu Powiatu Opolskiego, Rada Powiatu w Opolu Lubelskim przyjmuje stanowisko, iż Członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha swoim nagannym zachowaniem, godzi w powagę urzędu Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim oraz pracujących w nim urzędników, przez co negatywnie wpływa na wizerunek reprezentowanego przez niego urzędu oraz postrzegania go przez społeczeństwo powiatu opolskiego i całego województwa lubelskiego.

Jednym z podstawowych obowiązków Członka Zarządu Powiatu jest **godne zachowywanie się w pracy oraz poza nią, mając na uwadze przepisy prawa oraz reguły współżycia społecznego i kultury osobistej, poszanowania godności innych osób, w tym podwładnych, kolegów i przełożonych.**

Jak wynika z artykułów prasowych przedstawionych w prasie lokalnej „Wspólnota Opolska" zatytułowanych: *„Parking proboszcza, tłuczeń od starosty – nr 50 z dnia 15.12.2020 r."; „Wicestarosta jak Janda. Zaszczepiony poza kolejnością – nr 01 z dnia 05.01.2021 r. "; „Wicestarosta wciąż szokuje – nr 02 z dnia 12.01.2021 r."; „Widmo pokuty zawisło nad głową wicestarosty – nr 03 z dnia 19.01.2021 r."; „Gdy w kraju lecą głowy po szczepieniu urzędników i celebrytów, u nas NFZ nie widzi problemu – nr 05 z dnia 02.02.2021 r."; „Wojna na anonimy. Napalone myszki wysłane z telefony wicestarosty – nr 07 z dnia 16.02,2021 r."; „Kramek o słowach Złotuchy: jestem głęboko zbulwersowany cyniczną insynuacją - Nr 08 z dnia 23.02.2021 r."; „Dług wicestarosty wystawiony na sprzedaż. Głupi żart? - Nr 11 z dnia 16.03.2021"*, zachowanie Wicestarosty Pan Janusza Złotuchy odbiega w sposób zdecydowany od standardów jakich wymaga się od Członka Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim oraz pracownika samorządu terytorialnego.

Każdy pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, w tym także Członek Zarządu, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha, powinien unikać sytuacji, które godziłyby w jego prestiż i dobre imię, a także właściwie zachowywać się również poza pracą i unikać niepożądanych zachowań mających negatywny wpływ na wizerunek urzędu.

Wicestarosta Powiatu Opolskiego powołany na wniosek Starosty Powiatu Opolskiego **musi** cechować się autorytetem moralnym i zawodowym, tak, aby mógł w oczach społeczeństwa zasługiwać na powszechny szacunek i zważać na to, aby swym postępowaniem umacniać powagę i zaufanie do swego stanowiska i urzędu nie tylko przy wypełnianiu obowiązków zawodowych, lecz także w życiu społecznym i prywatnym.

Rada Powiatu Opolskiego mając na uwadze doniesienia medialne, a także sytuacje jakie miały miejsce na radzie powiatu opolskiego, zauważa, iż funkcja wicestarosty Powiatu Opolskiego przerosła w sposób zdecydowany Pana Janusza Złotochę do pełnienia tej funkcji zarówno pod względem przygotowania, kultury osobistej i reprezentowania starostwa Powiatu Opolskiego na zewnątrz.

Tym samym Rada Powiatu Opolskiego stoi na stanowisku, iż członek zarządu powiatu opolskiego, wicestarosta Pan Janusz Złotucha nie powinien pełnić tak zaszczytnej funkcji w samorządzie powiatowym.

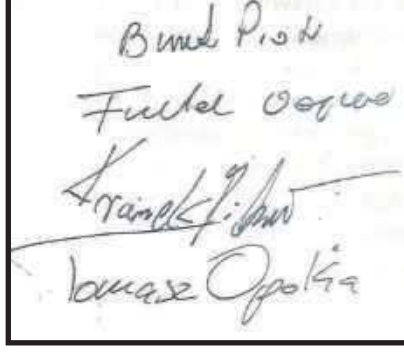

Jak głosowali radni w sprawie stanowiska rady powiatu dotyczącego nagannego zachowania wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy?

Za – Piotr Burek (PiS), Michał Kramek (PiS), Bogdan Kuta (PSL), Tomasz Opoka (PiS), Rafał Pastwa (Mała Ojczyzna), Zenon Rodzik (PSL)

Przeciw – Paweł Grabek (sympatyk PiS), Tomasz Kapica (PiS), Janusz Złotucha (PiS)

Wstrzymali się od głosu – Iwona Giza (PSL), Sławomir Lejwoda (PSL), Krystyna Sołdek (PSL)

Nieobecni: Tadeusz Błachnio (PSL), Henryk Dudziak (PiS), Wojciech Furtak (PiS), Iwona Giza-Małecka (PiS), Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna), Gabriela Teresińska -Pruchniak (Mała Ojczyzna)

eprasa.pl 2089855121

ien pełnić funkcji wicestarosty

czeń 800 zł miała ostatecznie zapłacić ZDP parafia w Wilkowie.

Szczepienie poza kolejnością

Janusz Złotucha wykazał odrobinę skruchy. Pięć miesięcy po szczepieniu przyznał, że gdyby wiedział, iż przyjęcie przez niego szczepionki spotka się z takim oddźwiękiem prasowym, to nie zdecydowałby się na to. Przekonywał, że nikogo nie prosił o szczepienie poza kolejnością, a jego intencją było danie przykładu innym. Uważa, również że został uniewinniony przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Niezmiennie twierdzi, że miał prawo szczepić się w tzw. grupie zero.

MMS z myszkami

Na sesji Złotoucha wyjawił, dlaczego zgłosił sprawę policji.

- Ponieważ sytuacja przerosła już moje możliwości psychiczne i fizyczne, zdrowotne; ta cała nagonka medialna; bo rodzina też mi zarzucała, że bez przerwy pod moim adresem są jakby kryminalne zarzuty, że jestem wyrzutkiem społeczeństwa niezasługującym na piastowanie tego stanowiska - tłumaczył się wicestarosta zapewniając, że w zeznaniach nie obarczył etatowego członka Zarządu Powiatu odpowiedzialnością za wysłanie do dziennikarki obcesowego MMSa.

Wicestarosta twierdzi, że to nie on wysłał wiadomość i został oczyszczony przez prokuraturę i oficera śledczego z tego podejrzenia.

- A osoby, które to zrobiły będzie to przedmiotem osobnego postępowania, po daktyloskopii szczegółowej i innych jeszcze podjętych działaniach – stwierdził.

Długi, anonimy...

O swoich długach wystawionych na sprzedaż Złotucha nie chciał dyskutować. Nie chciał odnosić się też do anonimów, które pojawiły się w starostwie. Przypomnijmy. Znalezione zostały przez jednego z urzędników w męskiej łazience.

Janusz Złotucha nie omieszkał też odnieść się treści samego stanowiska. Przyznał, że od 20 lat swojej działalności samorządowej oceniany jest przez wyborców.

- Zawsze uzyskiwałem mandat dobrą ilością głosów, co świadczy o tym, że tak będę postępował, mimo swojego zachowania, które może się nie podobać pewnym osobom w Radzie. W następne wybory to wyborcy ocenią, czy miałem ja rację tak postępując, czy te osoby, które mnie szkalują bez przerwy i śmieją się za plecami, że takie czy inne jest postępowanie - oznajmił.

Atrakcje na sesjach

Wicestarosta twierdzi też, że żadnej radnej nie obraził w sposób dosadny. I nie uważa, żeby na sesjach Rady Powiatu w Opolu Lubelskim pojawiało się chamstwo. Takie jak dostrzega oglądając obrady innych rad.

- U nas jest, tak jak jest – skomentował to, co dzieje się na sesjach, m.in. z jego udziałem.

- Nigdy nie posunąłem się do tego, żeby w stosunku do któryś osób być konfidentem. Nigdy nie będzie też takiej możliwości. Chcę również powiedzieć, że nie będę też pokornym aniołkiem. Bo taki się urodziłem, taki mam charakter - tłumaczył się.

Złotucha przyznał, że jest cholerykiem. Ale przed nikim nie zamierza się tłumaczyć, tylko przed starostą. Nie zgadza się też z twierdzeniem, że nie nadaje się na stanowisko wicestarosty. Uważa, że ma odpowiednie wykształcenie, którym nie wszyscy autorzy stanowiska mogą się poszczycić. Akcentował także swoje wieloletnie doświadczenie przewodniczący Rady Gminy oraz wicewójta.

Wicestarosta ma za złe przewodniczącemu Rady Powiatu, że czepił się jego jak „rzep psiego ogona" i chce go zniszczyć. Złotucha uważa, że pod względem moralnym został już zniszczony.

- Sto razy wolę stanowisko jawnego wroga, a nie fałszywego przyjaciela. Wyścig do fotela wicestarosty się rozpoczął ale meta jeszcze długa przed tymi osobami, które tak szybciutko chcą zdobyć złoty medal - stwierdził.

Przewodniczący Rady Powiatu na zarzuty wicestarosty odpowiedział krótko.

- Stek kłamstw obronnych. Świadkiem jestem odnośnie tłucznia - podsumował całe wystąpienie Złotuchy Piotr Burek.

Decyzja w rękach starosty

Wicestarostę powołuje i odwołuje ze stanowiska Rada Powiatu, ale na wniosek starosty. Dariusz Piotrowski ma od kilku dni nie łatwy orzech do zgryzienia. Musi bowiem zdecydować, czy stanąć po stronie zastępcy i bronić go, czy też posłuchać głosu radnych i złożyć wniosek o odwołanie Janusza Złotuchy.

Co zrobi w tej sytuacji? Odpowiedź na to pytanie próbowaliśmy uzyskać. Do zamknięcia tego wydania starosta nie odbierał naszych telefonów i nie odpisał na SMSa.

Decyzja przed Piotrowskim nie łatwa. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że starosta obawia się, że wraz z odwołaniem Złotuchy, opozycja z PSL zgłosi wniosek o odwołanie go ze stanowiska. A na to pozwolić sobie nie może. Z kolei dalsze trzymanie Złotuchy w Zarządzie Powiatu może skutkować tym, że rezygnację złożą dwaj członkowie – Kramek i Furtak, co już zapowiadają. Ze skompletowaniem nowego zarządu Piotrowski miałby bardzo poważny kłopot. W efekcie patowej sytuacji wniosek o odwołanie całego zarządu stałby się bardzo realny.

Agnieszka Ciekot

10 złotych myśli Janusza Złotuchy, wicestarosty opolskiego wypowiedzianych na sesji 13 maja:

R E K L A M A

Lepsze powietrze „uchwała antysmogowa" dla Lubelszczyzny nowe przepisy, które Ciebie dotyczą

Marszałek Województwa Lubelskiego informuje, że dnia 19 lutego 2021 r. Sejmik Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę Nr XXIII/388/2021 w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa lubelskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw stałych - tzw. **„uchwałę antysmogową".**

Przyjęta uchwała określa wymagania w zakresie eksploatacji nowych urządzeń grzewczych dopuszczonych do stosowania, zakazuje stosowania najgorszych jakościowo paliw oraz wprowadza przepisy przejściowe dla funkcjonujących instalacji niespełniających wymagań.

Czyste powietrze to nasza wspólna sprawa. Uchwała antysmogowa jest rozwiązaniem optymalnym, na drodze do poprawy jakości powietrza w województwie.

Uchwała wchodzi w życie od 1 maja 2021 r.

Jesteś posiadaczem wysokoemisyjnego kotła węglowego? Jeśli tak to pamiętaj i już dziś pomyśl o zmianie sposobu ogrzewania swojego domu. Maksymalnie masz czas na wymianę do dnia:
- 31 grudnia **2023** r.: kotły bezklasowe oraz kotły klasy 1 i 2
- 31 grudnia **2026** r.: kotły klasy 3 i 4
- 31 grudnia **2029** r.: kotły klasy 5

na kocioł Ecodesign (zgodny z wymaganiami ekoprojektu) lub inne ekologiczne i niskoemisyjne źródło ogrzewania.

Miej świadomy wpływ na środowisko. Używaj tylko dobrej jakości paliw z legalnych źródeł!
Pamiętaj, że spalanie węgla kamiennego niskiej jakości (muły, floty, drobny miał), węgla brunatnego i drewna o wilgotności powyżej 20% szkodzi zdrowiu i jest **zakazane.**
Zalecane paliwa to: gruboziarnisty węgiel kamienny, ekogroszek, pelet, brykiet, biomasa drzewna, drewno sezonowane (dąb, buk, grab, brzoza).

Budujesz dom lub wymieniasz stary piec? Montuj wyłącznie kocioł spełniający normy ekoprojektu.

Planujesz montaż nowego ogrzewacza pomieszczeń (np. kominek, koza)? Pamiętaj, że od 1 stycznia 2022 r. musi spełniać wymagania ekoprojektu.

Możesz liczyć na pomoc Doradcy Energetycznego z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, który pomoże zdobyć informacje dot. dofinansowania na wymianę kopciucha i podjąć decyzję o wyborze nowego źródła ciepła dla Twojego domu. Kontakt z zespołem Doradców Energetycznych na adres: doradztwo.energetyczne@lubelskie.pl lub pod numerami telefonów: (81) 537 16 17 i (81) 537 16 16.

Wymieniając piec oraz stosując zalecany opał dbasz o lepszą jakość powietrza a także o zdrowie swoje i swoich bliskich.
Pozostawmy czyste powietrze dla przyszłych pokoleń.

Więcej informacji na stronie internetowej *www.ochronapowietrza.lubelskie.pl* lub pod numerem telefonu: (81) 441 67 12.

eprasa.pl 2089855121

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)". Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (3/5)

Kryptonim „Fanatyk"

W Czemiernikach agenci nie spuszczali z oka księdza Jana

Parafia Czemierniki nie była wymarzonym miejscem pobytu, ale księża z reguły nie sprzeciwiają się decyzjom swojego biskupa, dlatego ks. Jan Poddębniak z pokorą przyjął decyzję o przeniesieniu. Zapewne niewiele wtedy wiedział o historii miejsca, które potem pokochał (...).

Fot.YouTube

Kościół parafialny w Czemiernikach jest zabytkiem klasy I i wyróżnia się swym pięknem i okazałością. Jest to kościół jednonawowy z parą bocznych kaplic, z prezbiterium węższym i zakończonym półkoliście. Od frontu widoczne są z daleka dwie wieże wysokości 38 m

Parafia w Czemiernikach była dużo uboższa niż w Niedrzwicy, ale parafianie tak samo wierni, chociaż nowego proboszcza przyjęli nieufnie. Według doniesienia informatora „Artura", nowego proboszcza witało zaledwie trzech gospodarzy czemiernickich, a przecież wprowadzał nowego kapłana biskup ordynariusz.

„Ludzie biedniejsi, ale dobrzy"

Pierwsze miesiące okazały się bardzo trudne; nieufni parafianie, problemy materialne i nieudane próby zmiany parafii nie mogły nastrajać optymistycznie. Widać to w korespondencji, konsekwentnie przechwytywanej przez służby bezpieczeństwa przed dostarczeniem do adresata, ale wierny swemu powołaniu i posłuszny władzom diecezjalnym podjął postawione przed nim zadanie. 30 grudnia 1955 r. napisał znamienny list do swego przyjaciela z czasów okupacji, ks. kanonika Antoniego Thiela, proboszcza w wielkopolskim Czarnkowie:

Kochany Księże Kanoniku. Antosiu Drogi. Zawsześ elegancki, a ja nie. Nawet nie miałem porządnego papieru - wikary mi dał, innym na gorszym pisałem, Tobie boję się. Ja już nie w Niedrzwicy lecz w Czemiernikach (...) Parafia trochę gorsza, ale można wytrzymać, wikary jest, kościół piękny, wikariat ładny, plebania dobra, stodoła, obora, piwnica-ruina. Już gromadzę materiał do budowy, żeby nie to, byłoby dobrze. Ludzie biedniejsi, ale dobrzy.

Wroga postawa wobec PRL

Już 15 września 1956 r. w Powiatowym Urzędzie do Spraw Bezpieczeństwa w Radzyniu Podlaskim zapadła decyzja o „założeniu sprawy ewidencyjno-operacyjnej" pod kryptonimem „Fanatyk" wobec ks. Jana Poddębniaka, wykazującego wrogą postawę wobec PRL.

W czym przejawiała się ta wroga postawa? Przed wszystkim rozbudowywał kółka różańcowe i inne organizacje katolickie. To dlatego przez długie lata będzie pod ścisłą obserwacją milicji i służb wraz ze swoim wikariuszem ks. Zbigniewem Kutzanem, który przybył do Czemiernik kilka miesięcy później, zstępując na tym stanowisku ks. Henryka Józefkę.

I ten wikariusz stał się podporą i dobrym duchem księdza proboszcza, punktem odniesienia dla kilku kolejnych wikariuszy, którzy szybko opuszczali Czemierniki, nie znajdując tu miejsca dla siebie pod okiem wymagającego i ostrego w słowach proboszcza.

Tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa na bieżąco informowali o zachowaniach duchownych i treści ich kazań.

Odpusty - najwyższy szczyt fanatyzmu

Praca nowych duszpasterzy w parafii czemiernickiej nie należała do łatwych. Wypełnianie zwykłych obowiązków duszpasterskich było bez przerwy obserwowane i gdzie tylko było można – utrudniane.

Procesje z racji Bożego Ciała i Wszystkich Świętych, a zwłaszcza obrzęd poświęcenia pól, odbywały się w ściśle określonych przez urzędników warunkach i po uzyskaniu specjalnego pozwolenia.

O takie pozwolenia proboszczowie musieli też prosić, jeżeli chcieli przygotować rekolekcje, mimo że stosowne Zarządzenie Ministerstwa Oświaty wyraźnie zezwalało na rekolekcje w szkołach.

Tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa na bieżąco informowali o zachowaniach duchownych i treści ich kazań. Wymownym przykładem może być notatka sporządzona dla Wydziału ds. Wyznań WRN w Lublinie, w której narzekano, że w parafii Czemierniki urządza się największe odpusty, na które zapraszani są księża z innych parafii (w liczbie od 10 do 16), a „imprezy te uwypuklają najwyższy szczyt fanatyzmu".

Przechytrzyć władze

Solą w oku władz były też nabożeństwa majowe urządzane w należących do parafii wsiach.

Narzekano, że najwięcej ludzi gromadzi się przy wiejskich kapliczkach w Bełcząco, Dębicy, Skokach i Wygnanowie, i że winni temu są miejscowi księża.

Czasem udawało się księdzu proboszczowi przechytrzyć władze. Na przykład w 1960 r., kiedy każdy ksiądz musiał mieć zgodę nie tylko na urządzenie procesji Bożego Ciała, ale też na jej trasę, złożył taki wniosek 15 czerwca, ale dotarł on do Radzynia dopiero 17-ego, a więc dzień po uroczystościach.

Czy to mogło być powodem wniosku Urzędu ds. Wyznań do Kurii Biskupiej o przeniesienie kapłana z Czemiernik, trudno stwierdzić, nie znamy treści wniosku ani uzasadnienia stanowiska Kurii, ale zachowała się odpowiedź Aleksandra Borkowskiego, kierownika Wydziału ds. Wyznań Prezydium WRN w Lublinie, w którym informował:"uwzględniając częściowo motywy zawarte w piśmie Kurii Biskupiej z dnia 30 X 1960 r. zawiadamia, że anuluje niniejsze żądanie dotyczące przeniesienia w/w księdza".

Być może wpływ na tę decyzję miało zaświadczenie wystawione przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czemiernikach 21 października 1960 r. w którym przewodniczący Prezydium Edward Sochal napisał, że „ksiądz Jan Poddębniak bardzo wydatnie współpracuje z nami na odcinku gospodarczo-kulturalno-społecznym, organizuje pomoc dla pogorzelców, popiera z ambony wszystkie kursy organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz współorganizował Wieczorową Szkołę Rolniczą w Czemiernikach".

Tytuł i śródtytuły od redakcji.

Anna Łosowska

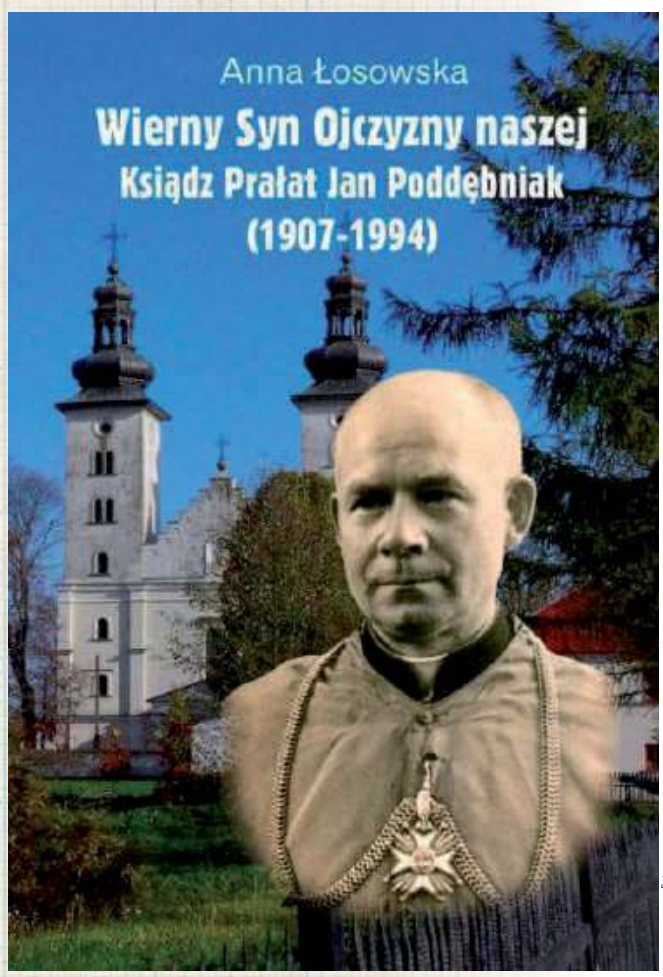

Fot.mm

Sól w oku władz
„Ks. Jan Poddębniak, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci" (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Agenci narzekali, że najwięcej ludzi gromadzi się przy wiejskich kapliczkach w Bełcząco, Dębicy, Skokach i Wygnanowie, i że winni temu są miejscowi księża

W NASTĘPNYM ODCINKU

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie zrobi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał. W charakterze anegdoty przekazywane jest zdarzenie, że kiedy robotnicy wymieniali pokrycie dachu na jednej z wież, a ksiądz stojąc obok, ciągle ich poprawiał, jeden z nich (Stanisław Łucek) nie wytrzymał i zwracając się do kapłana, zapytał: „Czy jak ksiądz jest przy ołtarzu i odprawia Mszę Świętą to ja stoję z boku i podpowiadam, kiedy ma być Ojcze Nasz i Zdrowaś Mario?"

Dr

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

eprasa.pl 2089855121

MOJA

Jak wz ąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

NA , 2 latka, Świdry

WI , 5 lat, Parczew

MA , 3 miesiące, Radoryż Smolany

JULI T , 3 lata, Łuków

POCHWA Ę SWOI M

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

FR
Właścicielka: Katarzyna Golec, Radzyń Podlaski

KI
Właścicielka: Wiktoria Korecka, Lipiny

PUSI
Właścicielka: Karolina Korolczuk, Międzyrzec Podlaski

LUNA
Właścicielka: Karolina Dworniak, Łuków

PUPI
Właścicielka: Ewelina Izdebska, Leszczanka

HA
Właścicielka: Anna Jakubowska, Ratoszyn Drugi

MOR
Właścicielka: Dorota Józwik, Krzywda

PUPI
Właścicielka: Karolina Wierzchowska, Radzyń Podlaski

PEPO
Właścicielka: Ewa Kwaśniak, Opole Lubelskie

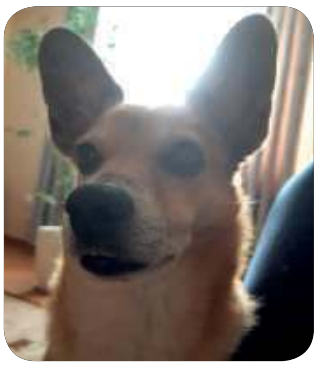

JER
Właścicielka: Agnieszka Golec, Radzyń Podlaski

HOG
Właściciel: Sławomir Tratkiewicz, Dwornia

LA
Właścicielka: Maja Wierzchowska, Lubartów

KA A
Właścicielka: Anna Mędrek, Słotwiny

eprasa.pl 2089855121

10 maja 1831 roku pod Lubartowem polska dywizja generała Chrzanowskiego stanęła na progu zagłady. Z miasta zostały tylko zgliszcza

Przez Kock, Firlej i Lubartów na Sardynię i do Paryża

Sto dziewięćdziesiąt lat temu pod Firlejem i Lubartowem generał Wojciech Chrzanowski stoczył dwie bitwy z Rosjanami. Zarówno ich rezultat jak i ocena samego dowódcy do tej pory budzą kontrowersje.

Cała kampania rozgrywała się po polskiej stronie w warunkach braku pewnych informacji. Zasadniczym celem przemarszu polskich jednostek było udzielenie wsparcia Józefowi Dwernickiemu, który operował w okolicach Zamościa. Polskie dowództwo nie wiedziało jednak, że zwycięzcy spod Stoczka tym razem gorzej się powiodło i, naciskany przez Moskali, musiał przekroczyć granicę austriacką, gdzie jego oddziały zostały rozbrojone.

Na pomoc Dwernickiemu

Nawet kiedy ta informacja dotarła do wodza powstania Jana Skrzyneckiego, ten nie zmienił rozkazów. Być może liczył na to, że Dwernicki wyrwie się Austriakom i wtedy będzie potrzebował pomocy. Z pewnością zaś nie chciał oglądać w swoim bezpośrednim otoczeniu Wojciecha Chrzanowskiego, który irytował go więcej niż trochę. Kim był dowódca silnego, liczącego około 5600 żołnierzy (7 baonów, 8 szwadronów i 10 dział) oddziału polskiego? Prądzyński pisał o nim: *Wzrostu małego, niemal karłowatego, był jednak szykowny, a przez ciągłe przykładanie się i umysł badawczy oswoił się z tem wszystkiem, co jest właściwe różnym broni gatunkom; przede wszystkiem był obdarzony od przyrodzenia znakomitym okomiarem. (...) Miał także w wysokim stopniu dar sądzenia zdrowo o rzeczach i ludziach.* W ustach Prądzyńskiego była to szczególnie cenna opinia. W czasach dyktatury Skrzyneckiego, jako dwaj główni doradcy wodza kłócili się niemal bez przerwy. Choć jakoś się pewnie uzupełniali: Prądzyński rzutki, z łatwością podejmowania decyzji, kreatywny, Chrzanowski analityk, mierzący wojnę cyrklem, z usposobienia malkontent i asekurant.

W służbie cesarza i cara

Karierę wojskową rozpoczął w czasach napoleońskich. Bił się pod Smoleńskiem, Borodino, spod Moskwy wracał w ariergardzie, jeszcze pod Wilnem osłaniał odwrót niedobitków Wielkiej Armii. Ranny trafił do niewoli. W Kongresówce wstępuje do armii, jest jej najlepszym kartografem, opracowuje, znakomitą mapę kraju. W 1828 zostaje wysłany na front turecki, gdzie znowu wykazuje się osobistą odwagą w bitwie pod Warną. Otrzymuje od cara stopień podpułkownika i order św. Anny trzeciej klasy. Lojalny, kompetentny żołnierz.

Bohater bez wiary w sukces

Nad przystąpieniem do powstania chwilę się waha (jak większość dowódców, rozumiejących czym jest wojna lądowa z Rosją...), ale kiedy wchodzi do akcji, od początku staje się jednym z jego najbardziej kompetentnych dowódców. Jego plan uderzenia na Rosjan zostaje przez Chłopickiego odrzucony, a Chrzanowski wysłany do Modlina. Nie udało mu się również namówić do raźnych działań Michała Radziwiłła. Zostało więc pokazanie się na placu boju. Pod Miłosną w lutym 1831 odłamek wyhamowuje na trzymanej przez niego akurat mapie, pod Wawrem i Dębem Wielkim dorabia się szlifów generalskich. Skrzynecki bierze go do sztabu. Mimo że Chrzanowski ciągle nie wierzy w sukces i doradza układy, wszystkie obowiązki wykonuje z naddatkiem, imponując kompetencjami, zaangażowaniem i wiedzą wojskową. Liczy, projektuje, rysuje na mapach, tyle że nikt go nie słucha. Przy pierwszej okazji Skrzynecki wysyła go na wyprawę do Zamościa, ma też przy okazji asekurować od południowego wschodu Warszawę.

Chrzanowski nie wierzył w sukces powstania, ale wszystkie zadania wypełniał wzorowo

Masakra w lesie pod Firlejem

Dywizja 8 maja, po pięciodniowym marszu z Jędrzejowa, zatrzymała się w Kocku. Od strony Puław nadchodził silny, liczący ponad 9000 sołdatów, oddział dowodzony przez generała Cypriana Kreutza, flankowany dodatkowo przez 2000 oddział Faesiego. Pod Firlejem doszło do starcia. Wysłany przez Chrzanowskiego oddział dowodzony przez, służącego w powstańczej armii polskiej francusko-włoskiego generała Hieronima Ramorino osaczył w lesie piechotę Faesiego i zadał jej ciężkie straty, zabijając 300 żołnierzy, a 500 biorąc do niewoli.

Niedostatki wzrostu, będące powodem docinków nawet podwładnych, Chrzanowski nadrabiał pracowitością i ogromną wiedzą sztabową. Uznaniem jego kompetencji był angaż jako dowódcy wojsk Sardynii, wcześniej to samo oferowali mu m.in. Turcy

Po wojnie z Austrią w 1849 roku na skutek zeznań Chrzanowskiego Sardyńczycy rozstrzelali jego niegdysiejszego podwładnego z powstania listopadowego generała Hieronima Ramorino

Przeoczyli 9000 Rosjan

Ponownie skoncentrowana kolumna polska pomaszerowała do Lubartowa, gdzie rozłożyła obóz tyłem do Wieprza. Gdyby wiedziano o obecności Kreutza, zapewne decyzja byłaby inna. A tak już na starcie nieuchronnego starcia Polacy byli przyparci do rzeki. Rosjanie, mający znacznie lepsze rozeznanie w sytuacji, podzielili się na trzy oddziały: jeden idący od północy od strony Kamionki, drugi od wsi Nowodwór (okolice dzisiejszej obwodnicy), trzeci miał odcinać odwrót od strony Niemiec i zniszczyć most w Sernikach, który w tej sytuacji był jedyną możliwą drogą odwrotu. A, radzi z sukcesu pod Firlejem i Kamionką, Polacy spali.

Odwrót kontrolowany, Lubartów spalony

Moskale zostali dostrzeżeni absolutnie w ostatniej chwili. Poprowadzona osobiście przez Chrzanowskiego szarża kawalerii na krótko powstrzymała następującego przeciwnika, akurat na tyle, żeby w jakim takim porządku przejść na drugi brzeg Wieprza. W mieście pozostały tylko dwa oddziały piechoty i ranni, którzy jeszcze przez dłuższy czas bronili się w klasztorze kapucynów, spowalniając natarcie nieprzyjaciela. Rosjanie rozpoczęli ostrzał artyleryjski, który zakończył się pożarem - stary, drewniany Lubartów spłonął, pozostały tylko budynki murowane. Most, który początkowo miał podpalić najbardziej na południe wysunięty oddział rosyjski, spalili sami Polacy, tym razem po to, żeby utrudnić pościg. Każda strona po starciu mogła ogłosić zadowolenie z jego rezultatu: Polacy wycofali się w porządku i bez większych strat (poza obrońcami klasztoru, którzy trafili do niewoli), co należy uznać za sukces, bo konsekwencje braku przygotowania i złej pozycji mogły być znacznie gorsze. Oddział dalej pomaszerował na Zamość. Rosjanie wyparli przeciwnika i utrzymali plac boju, więc też uznali swoje zwycięstwo. Generał Kreutz nie był pewien sytuacji na własnych tyłach i Chrzanowskiego wcale nie ścigał. Ten po miesięcznym pobycie w Zamościu otrzymał dowództwo obrony południowej flanki Warszawy i radził tam sobie znakomicie, pod Mińskiem wygrał bitwę z generałem Gołowinem. Jednocześnie cały czas zachęcał Skrzyneckiego, potem Dębińskiego i Krukowieckiego do paktowania. Ci zaś powierzali mu kolejne odpowiedzialne zadania, które ten wypełniał jak najlepiej potrafił. Był nawet gubernatorem powstańczej Warszawy. Dopiero we wrześniu otrzymał dymisję.

Oskarżenie o zdradę

Kolejna jego decyzja zbulwersowała całe otoczenie. Owoż niezwłocznie po upadku powstania Chrzanowski, było nie było bohater i kawaler Virtuti Militari, wstąpił do rosyjskiej armii. Być może chodziło mu tylko o paszport umożliwiający podróżowanie i załatwienie swoich spraw majątkowych, ale niesmak pozostał. Nie zmienił tego nawet fakt, że szybko poprosił o trzymiesięczny urlop, pojechał do Paryża i już stamtąd nie wrócił. Na emigracji był pariasem, nie zmieniało tego nawet wsparcie księcia Adama Czartoryskiego. Udało mu się zaczepić na misji w Turcji, gdzie kilku polskich oficerów pojechało wspierać tamtejszy rząd w konflikcie z Rosją. Chrzanowski przygotowywał tam projekty reform organizacji wojska. Podróżuje po Mezopotamii, Syrii, Kurdystanie. Adam bezskutecznie próbuje zaprotegować go na wodza wojska papieskiego.

W klasztorze kapucynów bronił się pododdział piechoty, osłaniający odwrót głównych sił. Podczas kiedy część Polaków wiązała Rosjan walką w ostrzeliwanym przez artylerię mieście, główne siły przeszły przez most w Sernikach

Z Historii powstania listopadowego Karola Barzykowskiego:

...Chrzanowski, prawy człowiek, dobry Polak, żadnego zarzutu pod tym względem na sobie nie nosi i wszystko, co odnośnie do tego napisano jest mylne i błędne. (…) pod względem moralnym bez uniesień i entuzjazmu, bez namiętności, zimny nawet...

W Lubartowie w 1831 roku były tylko 22 murowane budynki. I tylko one ocalały

Kolejna niechciana wojna

W 1849 zostaje szefem sztabu i faktycznym dowódcą armii Królestwa Sardynii. Jest przeciwny, forsowanemu przez króla, pomysłowi wojny z Austrią: widzi, ze armia jest w rozsypce, nie zna terytorium, sam ma problemy z porozumiewaniem się z dowódcami (nie mówi po włosku!), ponadto generałowie ani go nie szanują ani nie słuchają. Prym w tym wiedzie dobry znajomy spod Kocka, Firleja i Lubartowa Ramorino!). Po nieuchronnej w tych warunkach klęsce pod Novarą powołana zostaje komisja. Chrzanowski przedkłada jej raport, zeznaje w procesie przeciw Ramorino, który w efekcie zostaje rozstrzelany. Zrzeka się zapłaty za służbę. Mieszka w Paryżu, zajmuje się pracą naukową. Opracowuje między innymi, będącą skądinąd milowym krokiem w rozwoju polskiej kartografii, mapę przedwojennej Rzeczypospolitej. Umiera w 1861, pochowany jest na Montmartre.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 2089855121

Pierwsze dni wojny opisane przez jednego z tych, którzy ocaleli

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. II)

Moshe Blustein przed wojną był dobrze sytuowanym, nieźle wykształconym, lokalnym sklepikarzem i żydowskim politykiem w Puławach. W ciągu kilku dni stał się uchodźcą bez dachu nad głową, desperacko poszukującym schronienia choćby w stodole.

Wspomnienia Blusteina opublikowane zostały w Księdze Pamięci Puław (*In Memoriam - the City of Pulawy, Yisker-bukh Pulawy), opublikowanej w 1964 roku w Nowym Jorku przez M. W. Bersteina.

Modlitwa o ocalenie

17 września dotarły nowe informacje, że rosyjska Armia Czerwona wkroczyła do Polski i zajęła wiele miast i miasteczek. W międzyczasie nadeszło Jamim Noraim (dni pokutne w roku żydowskim na początku roku liturgicznego - przyp. ZS), betha midrasze (małe sale modlitwy ze zorganizowanymi przy nich szkołami religijnymi - przyp. ZS) i synagogi wypełniły się wiernymi, którzy przychodzili się modlić o powodzenie w nowym roku. Tego samego dnia usłyszeliśmy o zdobyciu przez Niemców Lublina, którzy kontrolowali to miasto, mimo faktu że jeszcze do niego nie wkroczyli.

Ulica Piłsudskiego w Puławach po bombardowaniu we wrześniu 1939 roku, autor nieznany, fotografia znaleziona na portalu fotopolska.eu, pochodząca z aukcji internetowej

Żydzi w okolicach dzisiejszych Puław zaczęli osiedlać się w XVII wieku, kiedy dominującym ośrodkiem była jeszcze wieś Włostowice. Na początku XVIII wieku Puławy były już ważniejsze i tam przeniosła się siedziba gminy wyznaniowej. Kiedy w końcówce XVIII miasto rozkwitło pod rządami Czartoryskich, Żydzi otrzymali zezwolenie na osadnictwo w północnej części osiedla, na tzw. Piaskach. W XIX wieku Żydzi stanowili ponad połowę mieszkańców. Dużą popularnością cieszył się wśród nich ruch chasydzki, osiedlił się tu m.in. wnuk słynnego Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. W końcówce XIX wieku wybudowano murowaną bożnicę, podobną (choć wyraźnie mniejszą) do słynnej lubelskiej Synagogi Maharszala. Gmina miała też cmentarz, dom pogrzebowy, mykwę, istniało kilka mniejszych domów modlitwy. Pod koniec XIX wieku w Puławach osiedliło się wielu Żydów z Rosji. W okresie międzywojennym wyznawcy religii mojżeszowej stanowili około połowy mieszkańców miasteczka, posiadali swoją reprezentację polityczną we władzach, liczne organizacje społeczne, religijne, charytatywne, klub sportowy, teatr, prasę (info ze strony sztetl.org.pl)

O mało nie przypłacili życiem rysunku z Beckiem, jadącym na Hitlerze

Co zrobią Niemcy?

W następnych dniach zaczęło brakować jedzenia. Postanowiłem wrócić do swojego miasta, ale tylko po zorientowaniu się w obecnej sytuacji w Puławach. Jak mordercy traktują tych kilku Żydów, którzy pozostali? W międzyczasie cały czas byliśmy w Wąwolnicy. Po tygodniu, w czasie

W pierwszych dniach września 1939 roku w Puławach zostało tylko kilku Żydów, reszta wyruszyła na tułaczkę

którego nie otrzymaliśmy żadnych informacji, wyjechaliśmy razem z synem. Przybyliśmy pod Puławy i weszliśmy do pierwszego z brzegu domu, żeby się czegoś dowiedzieć. Niestety, nie mieli dla nas dobrych wieści. Poinformowano nas, że Niemcy budują obóz koncentracyjny koło Radomia i wysłali tam kilku Żydów z Puław, między innymi siłacza Mosze Zaifmana. Byli tam okrutnie torturowani i później wypuszczeni.

Powrót do Puław

Przez ogrody i pola, unikając cały czas Niemców, wróciliśmy do naszego domu na dwa dni przed Świętem Jom Kippur. Okazało się, że wszystkie rzeczy z naszego sklepu, które ukryliśmy w piwnicy, są nienaruszone.

Przez kilka dni zostałem w moim domu, który składał się z trzech pokojów i kuchni. Moja żona w tym czasie pracowała w sklepie, ponieważ Niemcy nakazali, grożąc bronią, że wszystkie sklepy mają być otwarte codziennie do 17, nawet w niedziele i święta.

Zasłoniłem gazetami okna, zostawiają tylko małą przestrzeń, żeby widzieć kto do nas idzie, żebym miał dość czasu, żeby ukryć się na strychu. W Jom Kippur zdarzyło się coś, co kazało mi odmówić modlitwę dziękczynienia. Co się stało: w moim sklepie zostało kilka polskich gazet ilustrowanych. W jednej z nich był obrazek ministra Becka, jadącego na plecach Hitlera. Nie wiedziałem o tym, skąd mógłbym wiedzieć, przecież nie sprawdzałem wszystkich gazet. Przyszedł niemiecki oficer i zaczął przeglądać gazety. Kiedy natrafił na ten obrazek, bardzo się zezłościł, kopnął w stół i krzyknął: „Kto to jest?”. Na szczęście moja żona zorientowała się, o co chodzi i powiedziała mu, że to jakiś mężczyzna z armii. Groził, że przy pierwszej okazji zemści się na Żydach. Kiedy o tym usłyszałem, włosy stanęły mi dęba, kiedy zrozumiałem, jak udało mi się uniknąć kłopotów.

cdn.

Zbigniew Smółko

G

Uważny Czytelnik z Woli Gułowskiej zwrócił nam uwagę na pomyłkę, jaka tydzień temu wkradła się do cyklu o Madonnach z Lubelszczyzny. Koronacji obrazu w Woli Gułowskiej nie dokonał biskup Mazur (który skądinąd przewodniczył wtedy modłom), ale kardynał Józef Glemp. Dziękujemy za podpowiedź!

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Spalone centrum Łomaz. Wycofujące się w sierpniu 1915 roku wojska rosyjskie zastosowały taktykę spalonej ziemi. Wiele wsi i miasteczek praktycznie zginęło z powierzchni ziemi a wielu mieszkańców uciekło wgłąb Rosji. Tak wydarzyło się m.in. w Łomazach. Spaliły się: szkoła męska i żeńska, budynki Zarządu Gminnego oraz cała miejscowość w prawie 90 proc. Na zdjęciu, pochodzącym z aukcji internetowej, opublikowanym na portalu fotopolska.eu, widzimy ruiny Rynku i - w dalszym planie - cerkiew prawosławną, którą oszczędzono. Z prawej żołnierze w charakterystycznych niemieckich hełmach

Pani Leśniańska, Królowa trzech wyznań

Matki Boskie Lubelszczyzny

Nietypowa, kamienna ikona Maryi z Dzieciątkiem objawiła się dwóm chłopcom na gruszy w 1683 roku. Zbudowano dla niej najpierw kaplicę, potem kamienny kościół, wreszcie, wobec licznych cudów, w połowie XVIII wieku, sprowadzono paulinów. Do ikony zanosili modły zarówno rzymscy katolicy jak i unici. W 1874, po likwidacji unii, sanktuarium przejęli prawosławni. Od tego momentu losy wizerunku są niejasne: ponoć biskup Beniamin Szymański miał kazać oddać Rosjanom kopię, a oryginał ukryć w Łomży, skąd ikona powrócił do Leśnej po wojnie. Prawosławni uważają, że oryginał zaginął w trakcie, zapoczątkowanej ucieczką latem 1915 roku, wędrówki sióstr po Rosji, Bałkanach i Francji albo też znajduje się właśnie w Provemont, gdzie do tej pory istnieje klasztor prawosławny, odwołujący się do tradycji Leśnej (cdn).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 2089855121

III LIGA

WYNIKI 35. KOLEJKI
Podlasie - Lewart 0:1
Bramka: Żelisko 62`.
Orlęta - ŁKS Łagów 1:0
Bramka: Kobiałka 53`.
Sokół - Wisła P. 0:1
Bramka: Paluchowski 5`.
Jutrzenka - Hetman 5:3
Bramki: Kaczor 25`, Śląski 28`, Ceglarz 35`, Zawadzki 67` (k), 90` - Chyrchała 41`, 43`, Łapiński 60`.
Wólczanka - Chełm. 1:1
Bramki: Durda 85` - Mazurek 58` (k).
KSZO - Wisłoka 2:0
Bramki: Bayramov 20`, Stanisławski 90+2`.
Avia - Siarka 2:1
Bramki: Poleszak 7`, Oziemczuk 90+2` - Bierzało 43`.
Cracovia II - Stal K. 2:1
Bramki: Vinicius 21`, Matheus 84` - Mażysz 90`.
Stal St. - Wiązownica 2:2
Bramki: Hudzik 66`, Wojtak 77` - Róg 37`, Rop 69` (k).
Korona II - Podhale 0:0
Wisła S. - pauza

MECZE ZALEGŁE
Wisła P. - Siarka 1:0
Bramka: Ednilson 87`.
Avia - Jutrzenka 6:0
Bramki: Darmochwał 3`, Uliczny 5`, Kompanicki 66`, Białek 69`, 79`, Kursa 85`.
Wólczanka - KSZO 2:1
Bramki: Łazarz 51`, Skrzyniak 90` - Zaklika 59`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	34	84	87:24
2.	Sokół Sieniawa	34	65	55:29
3.	Stal Stalowa Wola	33	61	62:33
4.	Podhale Nowy Targ	33	60	48:34
5.	Avia Świdnik	33	59	77:34
6.	Chełmianka Chełm	33	55	53:40
7.	Wisłoka Dębica	33	51	49:37
8.	KSZO Ostrowiec Św.	33	50	56:39
9.	Wólczanka Wólka P.	33	49	58:45
10	ŁKS Łagów	34	47	47:48
11	Siarka Tarnobrzeg	33	47	48:44
12	Wisła Sandomierz	33	47	46:53
13	Cracovia II Kraków	34	43	45:42
14	Lewart Lubartów	33	42	39:36
15	Podlasie Biała Podl.	33	41	50:69
16	Orlęta Radzyń Podl.	34	40	50:62
17	KS Wiązownica	34	36	43:72
18	Stal Kraśnik	34	35	39:48
19	Korona II Kielce	33	32	43:69
20	Jutrzenka Giebułtów	33	25	43:89
21	Hetman Zamość	33	8	27:118

NASTĘPNE KOLEJKI
(19.05., środa): Wisła P. - Orlęta (godz. 18:00), Lewart - KSZO (godz. 17:00), Siarka - Podlasie (godz. 17:00), Wisła S. - Avia, Wisłoka - Wólczanka, Chełmianka - Jutrzenka, Hetman - Korona II, Podhale - Sokół, ŁKS Łagów - Cracovia, Stal K. - Stal St., KS Wiązownica - pauza.
(22/23.05): Podlasie - Wisła S. (sob., godz. 16:00), Orlęta - Sokół (sob., godz. 18:00), Wólczanka - Lewart (sob., godz. 17:30), Cracovia II - Wisła P. (sob., godz. 13:00), Hetman - Podhale, Korona II - Chełmianka, Jutrzenka - Wisłoka, KSZO - Siarka, Avia - KS Wiązownica, Stal St. - ŁKS Łagów, Stal K. - pauza.

PIŁKA NOŻNA Krystian Żelisko trafił dla śp. dziadka. Lubi grać z zespołami z naszego regionu

„Żelek" dał wygraną Lewartowi na boisku Podlasia

W 62 minucie niezwykle ciekawie zapowiadającego się spotkania padł jedyny gol w spotkaniu pomiędzy Podlasiem i Lewartem. Joe Dearman zagrał dłuższą piłkę do Konrada Nowaka, który zamarkował strzał, ale nad obrońcami podał do Krystiana Żelisko, który z 10 metrów przelobował wychodzącego Wiktora Krasowskiego.

Bohater Lewartu. Krystian Żelisko (w środku) zdobył jedynego gola w meczu z Podlasiem. Dla niego to 11. trafienie w sezonie (fot. Cezary Hince)

- To był wyrównany mecz, w którym nie było wielu akcji bramkowych. Było mało płynnej gry. Najważniejsze są trzy punkty. Jak ty to mówisz, ładnie to ma grać zespół na weselu. Nikt nie daje „oczek" za styl. Za chwilę nikt o tym nie będzie pamiętał. Ważne jest to, co znalazło się w siatce. My mieliśmy jedną sytuację i ją wykorzystaliśmy. W kilku okazjach mogliśmy zachować się nieco lepiej - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

- To był mecz na remis. Popełniliśmy fatalny błąd i straciliśmy bramkę. Nasz golkiper niepotrzebnie wyszedł do piłki. Do tego momentu Wiktor Krasowski był bezrobotny. To jest młodość. Pamiętajmy, że „Wicio" ma dopiero 18 lat. Jako Podlasie nie jesteśmy mocarzem tej ligi. Zagraliśmy bez Jarka Kosieradzkiego w defensywie i Kamila Kocoła w ofensywie. To wielka strata. Gołym okiem było to widać. Boli, że przegraliśmy mecz, w którym nie powinniśmy ulec. Lewart walczył, odgryzał się, Mówiłem zespołowi w przerwie, że jeśli nie da się wygrać, to trzeba zremisować - dodaje Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec bialczan podkreśla, że jego podopieczni bardziej zasłużyli na gola niż Lewart. - Niezłą okazję miał Olaf Martynek. W pierwszej połowie Mateusz Golba mógł kończyć, a podawał do Maćka Wojczuka. Gratulacje dla Lewartu, chociaż najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - dodaje.

Z „Siarą" i Wisłą

W środę bialczanie jadą do Tarnobrzega. Z kolei w weekend już na obiekcie PSW w Białej Podlaskiej biało-zieloni podejmą Wisłę Sandomierz.

- Kamil Kocoł był już na ławce z Lewartem. Będziemy ostrożnie dawkować jego osobę, gdyż jest po kontuzji przewodziciela. Przed nami dużo meczów. Jest jeszcze kupę grania. Nie będziemy ryzykować, ale z Siarką złapie jakieś minuty. Na Sandomierz będzie w pełni gotowy - mówi Borysiuk.

Dla szkoleniowca mecz z Siarką to szczególne wydarzenie. - Jesienią debiutowałem w roli trenera Podlasia. Wygraliśmy 3:2, chociaż do przerwy przegrywaliśmy różnicą dwóch goli. Dla nas rozpoczyna się najtrudniejszy okres dla mnie, drużyny. Jeszcze niedawno wydawało się, że brakuje kilku punktów do utrzymania. Tak jest, ale my nie umieliśmy ich zdobyć. Popatrzymy, że zespoły za nami punktowały. Teraz zaczynamy prawdziwą walkę - dodaje.

Z KSZO i Wólczanką

Już w środę Lewart podejmie ekipę z Ostrowca Świętokrzyskiego, zaś w weekend zagra w Wólce Pełkińskiej.

- KSZO to doświadczona ekipa, która gra w kratkę. Potrafią przegrać ze słabszym, a wygrać z wiceliderem. Jesienią prowadziliśmy grę, graliśmy dobre zawody, ale zostaliśmy wypunktowani. Będziemy musieli być bardziej czujni, jeśli chodzi o działania boiskowe. Później czeka nas Wólczanka. Ich teren jest naprawdę mocno specyficzny. W naszej sytuacji każdy mecz jest na wagę złota. Gdzie nie gramy i z kim nie gramy, musimy liczyć na zdobycze punktowe. Do Wólki pojedziemy po punkty. Podobne nadzieje wiążemy z najbliższym meczem. Do składu wróci Bartek Zbiciak, który musiał pauzować za kartki - mówi opiekun lubartowian.

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, napastnikiem Lewartu

Dziadek śp. Stasio czuwał nade mną

W Dzień po pogrzebie dziadka Stanisława strzeliłeś dwa gole przeciwko Orlętom. Dzień przed pierwszą miesięcznicą śmierci dziadka trafiłeś do siatki Podlasia. Przypadek?
- Wierzę, że mój śp. dziadek Stasio czuwa nade mną z góry i oglądał spotkanie.

W Chyba nie ma sensu pytać, komu dedykujesz trafienie?
- No właśnie.

W Tak się składa, że strzeliłeś gole Orlętom i Podlasiu, czyli ekipom z ziem, na których się urodziłeś...
- Dokładnie. Przyszedłem na świat w Białej Podlaskiej, a dzieciństwo spędziłem w Łomazach, zaczynając przygodę z piłką w miejscowej Niwie. Tak losy się potoczyły, że nie grałem w klubach z okolicy. Cieszę się, że mogłem pokazać się w rodzinnych stronach.

W Jak oceniłbyś spotkanie?
- To był mecz do jednej bramki. Oba zespoły nie miały wielu szans. Podlasie po straconym golu ruszyło na nas, ale wytrzymaliśmy i do końca utrzymaliśmy korzystny wynik.

W Wasza sytuacja w tabeli wygląda dużo lepiej niż jeszcze kilkanaście dni temu...
- W pewnym momencie mocno „śmierdziało" spadkiem. Odbiliśmy się, ale pamiętajmy, że do końca sezonu jest jeszcze dużo grania. Dla nas każdy punkt jest jak tlen. Cieszymy się, że zwyciężyliśmy z sąsiadem w tabeli.

Podlasie ze sponsorem

Firma BETFAN została oficjalnym bukmacherem Podlasia Biała Podlaska. Klikając link i rejestrując się jako kibic, pomagasz budować Podlasie: www.affiliates-solutions.com/click/c6963f2fee.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - LEWART LUBARTÓW
0:1 (0:0)

Bramka: Żelisko 62`.
Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Zabielski (73` Martynek), Mierzwiński (67` Łęcki), Golba (67` Chmielewski).
Lewart: Wójcicki - Michałów, Niewęgłowski, Ponurek, Świech, Dearman (88` Pożak), Maksymiuk, Najda (81` Niewiński), Szczotka, Nowak (78` Buczek), Żelisko (88` Fularski).
Żółte kartki: Andrzejuk, Borysiuk (trener) - Dearman, Pożak, Najda.
Sędziował: Wasil (Lublin).

Moja pomyłka

Przed tygodniem opublikowałem wywiad z Arkadiuszem Maksymiukiem, czyli byłym zawodnikiem Podlasia, a obecnie graczem Lewartu.
W ostatniej odpowiedzi „Maksia" popełniłem błąd. Zadałem pytanie, co będzie po ostatnim gwizdku. Arek powiedział: udam się do domu, który jest oddalony o dwa kilometry od stadionu. Spędzę ten czas z rodzicami i moją kobietą, popijając lampką wina za wygraną Lewartu. Ja omyłkowo zamieniłem ostatnie słowo na Podlasie. Oczywiście to moja pomyłka. Przepraszam!

mp

Marczuk w reprezentacji Polski!

Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski i były zawodnik Podlasia Biała Podlaska został powołany na zgrupowanie reprezentacji Polski do lat 19. Dla Dominika Marczuka to wielkie wyróżnienie.

Selekcjonerem biało-czerwonych jest Mariusz Rumak. 17-latek będzie trenował w Gniewinie od 31 maja do 3 czerwca. Marczuk od tego sezonu reprezentuje barwy Stali Rzeszów. „Mara" ma na koncie 13 występów (965 minut) i cztery żółte kartki. Dominik jest wychowankiem Kamila Korniluka. Później przeniósł się do Górnika Łęczna, a następnie występował w TOP-ie 54 Biała Podlaska. W seniorskiej piłce zadebiutował w sezonie 2019/2020. W Podlasiu rozegrał 17 meczów (1523 minuty).

mp

Kamil Korniluk wraz ze swoimi wychowankami z Huraganu Międzyrzec Podlaski (od lewej): Wiktor Krasowski (Podlasie Biała Podlaska), Filip Szabaciuk (I-ligowy Stomil Olsztyn) i Dominik Marczuk (II-ligowa Stal Rzeszów)

eprasa.pl 2089855121

PIŁKA NOŻNA Po trzech latach do Puław wraca poziom ogólnopolski. Paluchowski dał wygraną na boisku wicelidera

II liga, II liga - „Wisełka”

Na osiem kolejek przed końcem piłkarze Wisły mają awans do II ligi. Wygraną 1:0 udowodnili, iż są najlepszym zespołem w stawce. Puławianie zwyciężyli na boisku wicelidera.

Szalona radość graczy Wisły na boisku w Sieniawie

Jedyne trafienie zaliczył Adrian Paluchowski. Dla 33-latka był to 28 gol w 34 spotkaniu w tym sezonie. „Paluch” trafił do siatki po zagraniu od Emila Drozdowicza. Podopieczni Mariusza Pawlaka skomplikowali sobie sytuację w 26. minucie, kiedy szarżującego na bramkę Piotra Owczarzaka Daquana Kinga sfaulował Błażej Cyfert, za co został ukarany czerwoną kartką.

Gospodarze najlepszą sytuację do wyrównania mieli tuż po przerwie. Na całe szczęście po uderzeniu Oskara Majdy piłka zatrzymała się na poprzeczce. Czujnością popisał się również Mateusz Pielach, Kapitan Wisły wybił piłkę z linii bramkowej, zaś w końcówce Jarosław Lis trafił w Piotra Owczarzaka. Ostatnie fragmenty to ataki Sokoła. W polu karnym puławian znalazł się nawet bramkarz Sokoła - Mateusz Zając. Nic z tego.

Ostatni gwizdek oznaczał święto. Gracze Wisły mieli przygotowane szampany, które wystrzeliły na boisku w Sieniawie. Puławianie po trzech latach wracają na poziom ogólnopolski.

SOKÓŁ SIENIAWA - WISŁA PUŁAWY
0:1 (0:1)

Bramka: Paluchowski 5`.
Sokół: Zając - Grasza, Kapuściński, Drelich, Lis, Oziębło (61` Wiecek), Ochał, Purcha (80` Pikiel), Majda (61` Mazurek), Hass (80` Wójcik), King (86` Kasperkowicz).
Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kubań, Drozdowicz (37` W. Puton), Skałecki, Wiech, Kondracki (73` Czelny), Ednilson (74` Brągiel), Paluchowski.
Żółte kartki: Purcha, King - Cheba, Cyfert, Skałecki, Paluchowski.
Czerwona kartka: Cyfert 26`, za faul.
Sędziował: Wiśniowski (Tarnów).

Ednilson strzela za trzy punkty

Podobnie jak w meczu z KS-em Wiązownic Ednilson Furtado zapewnił Wiśle trzy punkty. Ponownie zrobił to w końcówce spotkania. Wiślacy pokonali Siarkę Tarnobrzeg 1:0 i zanotowali dziesiąte zwycięstwo na wiosnę.

Samo spotkanie nie było wielkim widowiskiem. Siarka cofnięta głęboko na własną połowę skupiła się na defensywie, rzadko kiedy wychodząc z własnej połowy. Obrońcy przyjezdnych grali blisko siebie i trudno było naszemu zespołowi znaleźć miejsce do oddania strzału. W 7. minucie z prawej strony dośrodkował Dominik Cheba, a stojący na jedenastym metrze Krystian Puton nieczysto trafił w piłkę. Dwukrotnie w niezłych sytuacjach znajdował się w polu karnym Adrian Paluchowski, ale brakowało precyzji przy opanowaniu piłki w jedenastce rywali.

W drugiej połowie wiślacy wciąż bili głową w mur postawiony przez siarkowców. Uderzali z dystansu Skałecki i Puton, ale bez efektu. Głową strzelali Cyfert i Paluchowski, ale wciąż nie było to poważne zagrożenie tarnobrzeskiej bramki. Dopiero w 87. minucie w roli głównej wystąpiło trzech zmienników. Piłkę przejął Włodzimierz Puton, podał ją do Karola Czelnego, a ten z powrotem oddał ją do Putona, który wstrzelił ją w pole karne. Tam nabiegał Ednilson Furtado, który trafił do siatki. Dla niego to czwarty gol w rundzie. W ostatnich minutach Siarka próbowała stworzyć zagrożenie długimi podaniami w pole karne, ale nie była w stanie zdobyć wyrównującego gola.

WISŁA PUŁAWY - SIARKA TARNOBRZEG
1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 87`.
Wisła: Owczarzak - Kuban, Wiech, Cyfert, Cheba, Skałecki, K. Puton, Drozdowicz (84` Czelny), Kacprzycki (84` W. Puton), Bartosiak (23` Ednilson), Paluchowski.
Siarka: Kowal - Bierzało, Józefiak, Duda, Kowalik, Bieniarz (46` Janeczko), Rogala (60` Zmarzlik), Skrzypek (83` Szołtys), Sulkowski, Bałdyga (86` D`Apollonio), Gajewski.
Sędziował: Moskal (Kielce).

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły

Po piwku, ale gramy dalej

W Gratulacje...
- Dziękuję. Postawiliśmy kropkę nad „i”. Nikt nie ukrywał, że jesteśmy faworytem tej ligi. Chcieliśmy jak najszybciej dopełnić formalności. Udało się, ale cały czas koncentrujemy się na lidze. Przed nami ciekawe boje oraz finał Pucharu Polski z Avią Świdnik. Chcemy unieść trofeum.

W Teraz szanse dostaną ci, którzy grali mniej?
- Grają ci, są zdrowi. W Sieniawie nie mogłem skorzystać z: Łukasza Kacprzyckiego, Krystiana Putona oraz Bartłomieja Bartosiaka. Mam nadzieję, że będą gotowi w najbliższej przyszłości. Teraz wypadł nam Błażej Cyfert, a do tego w pierwszej połowie z powodu urazu zszedł Emil Drozdowicz. Będziemy sięgać po młodszych zawodników, ale do tego zmusiło nas życie. Nie ma mowy, by odpuszczać, bo już mamy mistrza. Tak to nie działa.

W Jak podsumujesz mecz?
- Przyjechaliśmy do dobrego zespołu, który jako pierwszy chciał ograć Wisłę na wiosnę. Dobrze zaczęliśmy, mogliśmy wyrównać po sytuacji Paluchowskiego. Później sytuacja się skomplikowała. Po przerwie cofnęliśmy się do niskiego pressingu. Nie było sensu ganiać się po całym boisku.

W W sobotę Puławy nie spały?
- Absolutnie. W środę gramy kolejny mecz. Cieszymy się. Wypiliśmy po piwku. Niedziela była wolna, zaś w poniedziałek odbyliśmy normalne zajęcia. Gdybyśmy awansowali do Ligi Mistrzów, byłoby inaczej. Wiemy, gdzie jesteśmy, co zrobiliśmy. Czas na świętowanie będzie na koniec rozgrywek. Myślę, że w środę po meczu z Orlętami również będzie chwila na radość przed naszą publicznością.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Łagów 1:0 (0:0). Trzecie kolejne zwycięstwo

Dobra passa podtrzymana, teraz poprzeczka idzie jeszcze wyżej

Nawet grając godzinę w osłabieniu, rywal powiesił poprzeczkę wysoko. Orlęta wykazały się cierpliwością, a w kluczowym momencie Michał Kobiałka pokazał, że jest liderem tej drużyny. W środę podopieczni Mikołaja Raczyńskiego postarają się popsuć świętowanie awansu do II ligi Wiśle Puławy.

Trener Raczyński trzeci raz z rzędu wystawił identyczną jedenastkę jak w poprzednich zwycięskich meczach. Większość zawodników tego „wyjściowego garnituru” mogła odpocząć w meczu pucharowym z Huraganem.

65 minut w przewadze

Początek pierwszej połowy był wyrównany: goście dłużej utrzymywali się przy piłce, a Orlęta próbowały szybkich kontrataków. Kluczowe wydarzenia miały miejsce około 20 minuty: najpierw Mikołaj Szymański został napomniany za próbę wymuszenia rzutu karnego a chwilę potem sfaulował Karola Rycaja i dostał drugą żółtą kartkę. Co ciekawe - ani Orlęta, ani Łagów nie zmieniły sposobu gry, goście nie cofnęli się do obrony, a Orlęta wcale nie rzuciły się do szturmu.

Nieskuteczność nieukarana

W drugiej połowie gospodarze długo nie musieli czekać na okazję: w 53. min. najlepszy na boisku Michał Kobiałka przedarł się środkiem pola i technicznym strzałem przechytrzył bramkarza. W kolejnych minutach coraz bardziej widać było zmęczenie gości grą w dziesiątkę i kilka razy miejscowi mieli szansę na podwyższenie, brakowało jednak precyzji ostatniego podania, nawet kiedy mieli w polu karnym przewagę liczebną. O mały włos nie zostałoby to ukarane: w końcówce ambitni goście rzucili się do ataku i kilka razy w polu karnym Orląt temperatura zauważalnie wzrosła i końcowy gwizdek biało-zieloni powitali z ulgą.

Orlęta wygrały trzeci raz z rzędu i trzeci raz Maksymilian Ciołek zachował czyste konto (dodać do tego można mecz pucharowy z Huraganem, kiedy bronili Robert Nowacki i Patryk Rojek.), podkreślić jednak należy, że duża w tym zasługa jego kolegów z obrony, którzy dbają o to, by młody bramkarz nie musiał się zbyt często wykazywać kunsztem.

Mecze w środę i sobotę

W ciągu trzech dni Orlęta zmierzą się z Wisłą Puławy, która po wygranej z Sokołem Sieniawa ma już zapewniony awans do II ligi.

Środowy mecz może mieć różne scenariusze. Świeżo upieczony drugoligowiec zagra bez najskuteczniejszego strzelca Adriana Paluchowskiego, który w sobotę wyleciał z czerwoną kartką. Wiadomo, że w sytuacji wczesnego zaklepania awansu może być problem z utrzymaniem koncentracji. Gospodarze mogą dać szansę dotychczasowym rezerwowym, którzy będą szczególnie zmotywowani, żeby po awansie utrzymać się w drugoligowej kadrze.

Orlęta zagrają bez wykluczonego za żółte kartki Pawła Chaliadki. - Mam w kadrze ośmiu innych piłkarzy, którzy rwą się do gry i są gotowi, żeby Pawła zastąpić, poradzimy sobie z tym osłabieniem - zapewnia Raczyński.

Już w sobotę zaś na Warszawską przyjedzie właśnie, rozgrywający najlepszy sezon w dziejach klubu, Sokół. Wicelider, nawet gdy sytuował się niżej w tabeli, zawsze był niewygodnym rywalem. Orlęta muszą jednak o tym po prostu zapomnieć - łatwych meczów już nie będzie.

mp

OKI

Mikołaj R
(Orlęta)

Do poprawienia jeszcze przesuwanie i pressing, chwilami z grającym trójką obrońców przeciwnikiem był z tym kłopot. Do poprawy też skuteczność, bo powinniśmy ten mecz „zamknąć” szybciej a tak w końcówce było nerwowo. Gratuluję chłopakom, to świetna, ciężko pracująca grupa

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - ŁKS ŁAGÓW
1:0 (0:0)

gol: Michał Kobiałka 53
Orlęta: Ciołek - Idzikowski, Myszka, Kamiński, Chaliadka, Rycaj (75 Wellman), Kobiałka, Albertin, Filipowicz (85 Kuźma), Kalita (90 Kleber), Maj (90 Kołtunowicz)
Łagów: Michalski- Krzeszowski, Wilk, Ślefarski (77 Biesiada), Szałas, Gierczak (77 Mójta), Mydlarz, Kolasa, Szymański, Balotelli (60 Szady), Baran (68 Kapsa)
Żółte kartki: Chaliadka, trener Raczyński (na ławce) - Krzeszowski, Wilk, Szymański 2X, Gierczak, Mójta, trener Pietrzykowski (na ławce) 2,
Czerwone: Szymański, Pietrzykowski, Ryński (II trener, na ławce)
sędziował: Godek (Rzeszów)
widzów 250

eprasa.pl 2089855121

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI
Huragan - Granit 2:1
Lutnia - Tomasovia 0:2
Powislak - Victoria 2:0
Włodaw. - Kryształ 1:1
Świdnicz. - POM Iskra 5:1
Lublin. - Huczwa 3:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	6	82	27:1
2.	Victoria Żmudź	6	56	9:7
3.	Huragan Międz. Podl.	6	55	9:14
4.	Świdniczanka Świdnik	6	52	19:8
5.	Granit Bychawa	6	50	15:7
6.	Powiślak Końskowola	6	50	8:12
7.	Kryształ Werbkowice	6	46	4:3
8.	Włodawianka Włodawa	6	41	8:12
9.	Huczwa Tyszowce	6	41	13:13
10.	Lutnia Piszczac	6	37	4:10
11.	Lublinianka Lublin	6	36	4:15
12.	POM Iskra Piotrowice	6	36	6:24

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.05): Kryształ - Huragan (sob., godz. 16:00), Świdniczanka - Powiślak (niedz., godz. 13:00), Huczwa - Lutnia (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Tomasovia, Włodawianka - Victoria, Lublinianka - Granit.
(29/30.05): Powiślak - Kryształ (sob., godz. 15:00), Huragan - Huczwa (sob., godz. 16:00), Lutnia - Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Tomasovia - Lublinianka, POM Iskra - Victoria, Granit - Włodawianka.

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI
Opolanin - Gryf 2:0
Orlęta - Łada 3:0
Bizon - Unia B. 4:1
Sparta - Grom 2:0
Kłos - Start 2:2
Górnik II - Unia H. 3:0 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Opolanin Opole Lub.	6	43	28:8
2.	Sparta Rejowiec Fabr.	6	42	9:2
3.	Górnik II Łęczna	6	42	8:6
4.	Gryf Gmina Zamość	6	40	5:7
5.	Orlęta Łuków	6	36	15:5
6.	Kłos Gmina Chełm	6	36	8:3
7.	Grom Różaniec	6	36	7:12
8.	Start Krasnystaw	6	30	13:2
9.	Bizon Jeleniec	6	22	12:6
10.	Łada Biłgoraj	6	13	5:14
11.	Unia Białopole	6	4	4:19
12.	Unia Hrubieszów	6	24	0:30

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.05): Łada - Górnik II (sob., godz. 17:00), Unia B. - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Orlęta - Grom (sob., godz. 17:00), Kłos - Sparta, Start - Gryf, Bizon - Unia H. 3:0 (walkower).
(29/30.05): Gryf - Bizon (sob., godz. 14:00), Górnik II - Unia B. (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Kłos (sob., godz. 12:00), Sparta - Łada, Grom - Start, Unia H. - Orlęta 0:3 (walkower).

mp

Powiślak górą. Po strzale Sułka bramkarz zerwał więzadła

Wygraną 2:0 zakończyło się starcie Powiślaka z wiceliderem ze Żmudzi.

Wynik w 69. minucie otworzył Artur Sułek. 28-latek otrzymał wrzutkę z prawej strony na lewą pola karnego, „złamał" do środka i trafił w krótki róg. Co ciekawe, przy interwencji bramkarz Victorii doznał poważnego urazu. Wydaje się, że Marcin Zapał doznał zerwania więzadeł krzyżowych. Na osiem minut przed końcem Jakub Pryliński ustalił wynik zawodów. 20-letni napastnik Powiślaka wykorzystał świetne podanie Adriana Dudkowskiego i przelobował bramkarza. - Od pierwszego do ostatniego gwizdka kontrolowaliśmy ten mecz. Cieszą trzy punkty i „zero" z tyłu - mówi rosły gracz ekipy z Końskowoli, który strzelił swojego 11. gola w sezonie.

Jakub Pryliński odbiera gratulacje po 11. trafieniu w sezonie. Obok asystent przy bramce - Adrian Dudkowski

- Po ostatnich występach dało się zauważyć dużo więcej zaangażowania wśród moich podopiecznych. Wcześniej było z tym różnie. Cieszę się, że chłopcy nie odpuszczali. Chyba zrozumieli, że w każdym meczu trzeba oddać serce i wszystkie siły, by wygrać. Mamy swoje małe cele i chcemy je konsekwentnie realizować. Victoria jakoś mocno nam nie zagroziła. Większość piłek kierowali na Ezanę Kashaya. To bardzo dobry zawodnik rodem z Erytrei - mówi Robert Chmura, szkoleniowiec Powiślaka.

Jego zespół nie stracił bramki w meczu z wiceliderem IV ligi. Szansę między słupkami dostał Michał Bicki. 31-latek, który z przerwami gra w Powiślaku od sezonu 2008/2009 zachował czyste konto. - Mam dwóch bramkarzy w ekipie. Maciek Zagórski usiadł na ławce po ostatnich spotkaniach, w których trafiliśmy sporo goli. „Biba" dostał szansę i ją wykorzystał - dodaje.

Przed drużyną wyjazd na mecze ze Świdniczanką. W pierwszym starciu padł wynik 1:1. - Rywale nie murują dostępu do własnej bramki. Zapowiada się fajne i otwarte widowisko. Będę miał wszystkich do dyspozycji - kończy Chmura.

Powiślak Końskowola - Victoria Żmudź
2:0 (0:0)

Bramki: Sułek 69`, Pryliński 82`.
Powiślak: Bicki - Lisiewicz (86` Nowak), Ptaszyński, Łuczkowski, Olszewski, Bernat (89` Goralski), Wrzesiński, Dudkowski (90+3` Murat), Sułek, Pryliński (90+2` Banaszek), Kobus (62` Gil).
Żółte kartki: Sułek - Ezana Kashay, Kazubski.

mp

Zaczął Kamil, skończył Duda. Opolanin liderem

Piątą wygraną w szóstym meczu w grupie spadkowej zaliczył Opolanin. Zespół Daniela Szewca ograł 2:0 Gryf Gminę Zamość.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Zwycięstwem przywitaliśmy się z naszymi kibicami. W pierwszej połowie Gryf grał niskim pressingiem. Czekali na przechwyty i szybkie wprowadzenie piłki do ataku. Mieli zalążki dobrych akcji, ale wychodziliśmy z nich obronną ręką. W jednej sytuacji mieliśmy dużo szczęścia, bo przyjezdni zmarnowali „setkę". Po naszej stronie również było groźnie, lecz brakowało wykończenia. Po przerwie poprawiliśmy grę i zadziałało. Zmiany dały pozytywne bodźce - mówi Daniel Szewc, szkoleniowiec Opolanina.

Daniel Duda w doliczonym czasie gry ustalił wynik zawodów. To piąta wygrana Opolanina w grupie spadkowej, po której podopieczni Daniela Szewca mają pierwsze miejsce w tabeli

W 67. minucie jeden z obrońców próbował wybić piłkę spod własnej bramki i zagrał ręką. Sędzia bez wahania wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Kamil Król. 31-latek nie miał problemów ze zdobyciem gola. Napastnik Opolanina uderzył z prawy górny róg, kompletnie myląc Patryka Dobromilskiego. Dla „Królika" to 16. trafienie w sezonie. W doliczonym czasie gry kropkę nad „i" postawił Daniel Duda. Po dośrodkowaniu Andrzeja Fliszkiewicza główkował Król. Bramkarz zdołał odbić piłkę, która spadła na piąty metr. 19-letni gracz gospodarzy będąc tyłem do bramki, balansem ciała zwiódł defensora rywali i uderzeniem po ziemi lewą nogą ustalił wynik zawodów.

- Za nami ciężka przeprawa. Gryf był jak do tej pory najsilniejszym rywalem. Bardzo długo nie mogliśmy ich sforsować. Koniec końców mamy wygraną. Szkoda nieskutecznego lobowania Grześka Pałki, Bartek Koneczny mógł lepiej dograć do „Królika", jak również Grzesiek Leziak miał niezłą okazję - dodaje Andrzej Fliszkiewicz, 36-letnia żywa ikona ekipy z Opola Lubelskiego.

Opolanin Opole Lubelskie - Gryf Gmina Zamość
2:0 (0:0)

Bramki: Król 67` (k), Duda 90+2`.
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski (77` Fliszkiewicz), Górniak, Leziak, Lutsyk, Banach (56` Pałka), Siudy, Sałasiński, Koneczny (87` Frydecki), Drozd (69` Duda), Król (90` Jagodziński).
Żółte kartki: Lutsyk - Cymerman, Żukowski.

mp

Duda w reprezentacji Polski

Kamil Duda został powołany na zgrupowanie reprezentacji Polski do lat 19. Wychowanek Górnika Łęczna będzie trenował pod okiem selekcjonera Mariusza Rumaka od 31 maja do 3 czerwca w Gniewinie.

17-latek od lutego jest w kadrze pierwszego zespołu Górnika, jednak nie zdołał jeszcze zadebiutować w rozgrywkach I ligi. Obecnie występuje w ekipie łęcznian w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 pod wodzą Artura Gadzickiego. Duda w marcu podpisał profesjonalny kontrakt do 30 czerwca 2023 roku.

Przed Kamilem Dudą wielkie wyzwanie. 17-latek uda się na zgrupowanie reprezentacji Polski do lat 19

- Dla naszego klubu to powód do wielkiej dumy. Jesienią miałem go do dyspozycji niemal w każdym meczu. Wiosną trenuje z pierwszoligowcami, a gra w CLJ-tce. W przyszłości możemy mieć fajnego chłopaka do grania - mówi Sławomir Pogonowski.

Trener Górnika II przyznaje, że Kamil najlepiej czuje się jako lewy środkowy obrońca. - To typowa „piątka". Jest zawodnikiem, który może przewidywać sytuacje na boisku, myśli na nim. Oczywiście, jest jeszcze bardzo młody i musi dużo pracować na treningach, by stawać się lepszym graczem - dodaje.

mp

Wolny weekend łęcznian

W minioną sobotę Górnik II miał zagrać z Unią Hrubieszów.

Spotkanie nie doszło do skutku. Klub wycofał się z rozgrywek IV ligi i nie dokończy sezonu 2020/2021. - Nie znam dokładnych powodów, ale to przykre, że uznana marka w naszym województwie znika z piłkarskiej mapy. Zapewne niedługo rozpoczną reaktywować Unię. To było do przewidzenia. Przykładowo do Łukowa na mecz z Orlętami pojechali w siedmioosobowym składzie. W ostatnich meczach przegrywali do zera. To musiało się tak skończyć - mówi Sławomir Pogonowski, trener Górnika II.

mp

eprasa.pl 2089855121

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

PIŁKA RĘCZNA Nie tak miało być. W czwartek jeszcze trudniejsze zadanie. Nasi zmierzą się w hali mistrzów Polski

Orlen zdeklasował Azoty

Słabo, a nawet bardzo słabo zaprezentowała się ekipa Azotów Puławy na tle wicemistrzów Polski w sobotnim meczu PGNiG Superligi. Myślący poważnie o medalu puławianie zostali brutalnie ściągnięci na ziemię przez zespół Orlenu Wisły Płock. „Nafciarze" wygrali w Puławach dziewięcioma golami, prowadząc momentami nawet dwucyfrową ilością goli.

Sześć trafień w meczu z wicemistrzami Polski rzucił Bartosz Kowalczyk

Najlepszym strzelcem spotkania był były zawodnik Azotów Przemysław Krajewski

Mecz rozpoczął się fatalnie dla miejscowych. W pierwszych pięciu minutach gole zdobywali tylko płocczanie – najpierw dwa trafienia zapisał na swoim koncie obrotowy Jeremy Toto. Na początku czwartej minuty na podwójną karę sędziowie odesłali Michała Jureckiego. Puławianie nie byli w stanie poradzić sobie w ataku, tracąc piłkę lub rzucając nieskutecznie. Tymczasem goście wykorzystali osłabienie perfekcyjnie i w szóstej minucie po golu Lovro Mihica prowadzili 5:0. W tym momencie o czas poprosił trener puławian Robert Lis.

Po minutowej przerwie Azotowcy zaczęli nieco pewniej grać w ataku. W siódmej minucie wynik po stronie miejscowych otworzył Bartosz Kowalczyk, który był autorem również dwóch kolejnych trafień miejscowych. W 10. minucie strata zmalała do trzech goli – 3:6. Jeszcze bardziej Azoty-Puławy zbliżyły się do Orlenu w 19. minucie, kiedy po czwartym trafieniu Kowalczyka było 7:9. Wydawało się zatem, że gospodarze pójdą za ciosem i przed przerwą postarają się odrobić straty. Tymczasem agresywna obrona Orlen-Wisły wymusiła błędy na puławianach. Swoje trzy grosze dorzucił także Adam Morawski. Koledzy reprezentacyjnego bramkarza Polski grali w ataku dużo pewniej od Azotowców. Już w 21. minucie po golu Zoltana Szity było 7:11. 3-4-bramkowa przewaga gości utrzymywała się do ostatniej minuty pierwszej połowy, kiedy kolejne trafienie Szity ustaliło wynik pierwszej połowy, dający nafciarzom pięciobramkową przewagę. Puławianie mogli jeszcze zmniejszyć straty, tym bardziej że ostatnie 26 sekund grali z przewagą zawodnika. Błąd Michała Jureckiego w ataku zniweczył te szanse i był niejako podsumowaniem nerwowej i obarczonej dużą ilością błędów pierwszej połowy w wykonaniu Azotów Puławy.

Druga połowa znów lepiej rozpoczęła się dla gości. W 34. minucie po kolejnym skutecznym rzucie Toto było 10:17. Ostatnia nadzieja w zespole z Puław i jej kibicach zaświtała w 36. minucie, kiedy po trafieniu Andrija Akimenko strata puławian wynosiła znów pięć goli. Od tego momentu goście zaczęli punktować ekipę Roberta Lisa. W 41. minucie pewnie w ataku i agresywnie w obronie grający nafciarze wygrywali już 21:13, a sześć minut później po golach najskuteczniejszego na parkiecie Przemysława Krajewskiego i Niko Mindeghii przewaga płocczan wzrosła do 10 goli 15:25. W tym momencie mecz był oczywiście rozstrzygnięty i w ostatnim kwadransie momentami oglądaliśmy „wesołą" piłkę ręczną. Zdecydowanie jednak weselej było gościom, którzy mieli już zapewnione trzy punkty – w gorszych humorach byli puławianie, którzy na tle Orlenu Wisły Płock wyglądali momentami bardzo nieporadnie.

Azoty Puławy - Orlen Wisła Płock

24:33 (10:15)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki 1 - Kowalczyk 6, Akimenko 5, Przybylski 2, Jurecki 2, Dawydzik 2, Gumiński 2, Rogulski 1, Łangowski 1, Podsiadło 1, Jarosiewicz 1, Szyba, Seroka.

Orlen: Morawski, Stevanovic - Krajewski 8, Toto 6, Szita 5, Mihić 5, Mindeghia 3, Daszek 2, Ruiz 2, Komarzewski 2, Fernandez, Dutra, Terzic, Stenmalm.

Upomnienia: Terzić, Krajewski.

Kary: 8 min. (Jurecki x2, Podsiadło, Dawydzik) - 4 min. (Terzić x2).

Sędziowali: Chrzan, Janas (obaj Tarnów).

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Azoty - Orlen 24:33
Stal - Wybrzeże 26:22
Chrobry - Vive 20:31
Piotrkow. - Pogoń 32:29
Kalisz - Górnik 21:25
Zagłębie - GA Tarnów 22:26
Gwardia - MMTS 34:20

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	23	69	827:580
2.	Orlen Wisła Płock	23	63	689:504
3.	Azoty Puławy	23	55	754:611
4.	Górnik Zabrze	23	51	609:536
5.	Gwardia Opole	23	33	654:657
6.	Energa MKS Kalisz	23	31	602:630
7.	Chrobry Głogów	23	30	632:707
8.	Pogoń Szczecin	23	30	597:643
9.	Wybrzeże Gdańsk	23	23	594:678
10.	MMTS Kwidzyn	23	23	559:645
11.	Zagłębie Lubin	23	22	603:683
12.	Grupa Azoty Tarnów	23	21	565:656
13.	Stal Mielec	23	17	580:659
14.	Piotrkowianin	23	15	622:698

NASTĘPNE KOLEJKI (20/23.05): Vive - Azoty (czw., godz. 18:00), Orlen - Stal, Pogoń - Chrobry, Górnik - Piotrkowianin, GA Tarnów - Energa MKS Kalisz, MMTS Kwidzyn - Zagłębie, Gwardia - Wybrzeże.

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : ORLEN

24 : 33

(10 : 15)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Toto
3	0:2	Toto
5	0:3	Mihić
6	0:4	Krajewski
6	0:5	Mihić
8	**1:5**	**Kowalczyk**
8	1:6	Komarzewski
9	**2:6**	**Kowalczyk**
10	**3:6**	**Kowalczyk**
11	3:7	Toto
12	**4:7 K**	**Akimenko**
13	4:8 K	Krajewski
15	**5:8**	**Jurecki**
15	5:9 K	Krajewski
16	**6:9**	**Rogulski**
19	**7:9**	**Kowalczyk**
20	7:10	Toto
21	7:11	Szita
22	**7:11 K**	**Gumiński**
24	**8:11**	**Gumiński**
24	8:12	Mihić
25	**9:12**	**Jurecki**
26	9:13	Daszek
28	**10:13 K**	**Akimenko**
29	10:14 K	Krajewski
30	10:15	Szita
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	10:16	Szita
34	10:17	Toto
35	**11:17**	**Gumiński**
36	**12:17**	**Akimenko**
37	12:18	Daszek
37	**13:18**	**Podsiadło**
38	13:19	Mihić
38	**13:20 K**	**Krajewski**
40	13:21	Krajewski
41	**14:21**	**Przybylski**
42	14:22 K	Mindeghia
42	**15:22**	**Jarosiewicz**
43	15:23	Mindeghia
45	15:24	Krajewski
47	15:25	Mindeghia
47	**16:25**	**Kowalczyk**
48	16:26	Ruiz
49	**17:26 K**	**Akimenko**
50	**18:26**	**Zembrzycki**
50	18:27	Szita
51	18:28	Krajewski
52	**19:28**	**Kowalczyk**
52	19:29	Komarzewski
52	**20:29 K**	**Akimenko**
53	20:30	Toto
53	20:31	Komarzewski
54	**21:31**	**Łangowski**
55	21:32	Mihić
56	**22:32**	**Dawydzik**
58	**23:32**	**Dawydzik**
59	23:33	Ruiz
59	**24:33**	**Przybylski**
KONIEC MECZU		

Ale występ puławian!

W Piotrowicach odbył się Puchar Starosty Lubelskiego w podnoszeniu ciężarów. Ekipa Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna z Wisły Puławy wróciła z tym zawodów z workiem medali oraz z rekordami życiowymi.

Mateusz Zawisza został najlepszym zawodnikiem do lat 17 w Pucharze Starosty Lubelskiego. Jak przystało na mistrza Polski z ubiegłego roku, nasz zawodnik okazał się bezkonkurencyjny nie tylko w swojej kategorii wagowej, ale został także najlepszym zawodnikiem we wszystkich kategoriach wagowych, czyli w klasyfikacji Sinclair`a

To był znakomity start Natalii Foty. Nasza zawodniczka zdobyła złoty medal, uzyskując świetny rezultat 175 kg w dwuboju. Utytułowana zawodniczka zaliczyła 75 kg w rwaniu i 100 kg w podrzucie. Dodatkowo warto wspomnieć, że Natalia zajęła drugie miejsce w klasyfikacji Sinclair`a, czyli została drugą zawodniczką we wszystkich kategoriach wagowych do lat 20.

Zuzanna Podlaszczak wywalczyła srebrny medal. Zuzia poprawiła wszystkie swoje rekordy życiowe, zaliczając w rwaniu 36 kg oraz 46 kg w podrzucie. Natalia Zawisza zajęła drugie miejsce, zaliczając 38 kg w rwaniu i 49 kg w podrzucie.

Marianna Góra zaliczyła wszystkie sześć podejść, poprawiając wszystkie swoje rekordy życiowe. Nasza zawodniczka uzyskała w rwaniu 45 kg oraz 53 kg w podrzucie, co dało jej wicemistrzostwo. Karolina Sobczyk została mistrzynią w swojej kategorii. Puławianka poprawiła rekord życiowy w podrzucie, zaliczając ciężar 62 kg. W rwaniu uzyskała 47 kg.

Mateusz Zawisza został najlepszym zawodnikiem do lat 17 w Pucharze Starosty Lubelskiego. Jak przystało na mistrza Polski z ubiegłego roku, nasz zawodnik okazał się bezkonkurencyjny nie tylko w swojej kategorii wagowej, ale został także najlepszym zawodnikiem we wszystkich kategoriach wagowych, czyli w klasyfikacji Sinclair`a. Mateusz poprawił swój rekord życiowy w rwaniu, zaliczając ciężar 112 kg. W podrzucie uzyskał 130 kg.

Mateusz Fiut wywalczył srebro. Podopieczny Boruckiego i Butryna startujący w kategorii wagowej do 61 kg zaliczył 63 kg w rwaniu oraz 87 kg w podrzucie. Złoto dla Kamila Ślusarskiego. Kamil zaliczył w rwaniu 40 kg oraz 46 kg w podrzucie.

Dominik Kuszner sięgnął po złoto, poprawiając wszystkie swoje rekordy życiowe. Dominik zaliczył w rwaniu 46 kg oraz w podrzucie 54 kg. Mateusz Kozak odebrał złoto, poprawiając wszystkie „życiówki". W rwaniu osiągnął 59 kg oraz 73 kg w podrzucie.

mp

eprasa.pl 2089855121

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Sprawdź, jakie inwestycje OPK planuje zrealizować w 2021 i 2022 roku

Osiem milionów złotych na wodociągi i kanalizację

Takie pieniądze planuje w ciągu czterech najbliższych lata przeznaczyć spółka Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne na modernizację i dalszy rozwój sieci wodociągowej oraz kanalizacyjnej na terenie gminy Opole Lubelskie.

Rada Miejska w Opolu Lubelskim przyjęła „Wieloletni plan modernizacji i rozwoju urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych na terenie gminy w latach 2021-2024". Zapisane zostały w nim przedsięwzięcia inwestycyjne, jakie gminna spółka zamierza zrealizować w najbliższym czasie i planowane nakłady finansowe.

W ciągu czterech lat jest to osiem mln zł. W tym roku OPK planuje przeznaczyć 1,5 mln zł na realizację zadań związanych z zaopatrzeniem w wodę (824 tys. zł) i odprowadzaniem ścieków (682 tys. zł). Zaplanowana jest budowa sieci wodociągowej przy al. 600-lecia, ul. Zajezierze oraz rozbudowa sieci kanalizacyjnej w Zajączkowie. W planie jest również przebudowa magistrali wodociągowej w Opolu. W tym roku opracowana ma zostać dokumentacja projektowa. Natomiast realizację samej inwestycji władze spółki chcą przeprowadzić w przyszłym roku. Ale uzależniają rozpoczęcie prac od uzyskania pomocy zewnętrznej.

Również w tym roku OPK ruszy z budową 29 przydomowych oczyszczalni ścieków. Zadanie wykonane zostanie dzięki pozyskanym środkom unijnym.

W roku 2022 wydatki inwestycyjne spółki wzrosnąć mają do 3,5 mln zł. Szykuje się m.in. budowa i rozbudowa sieci wodociągowej na ul. Kwiatowej i Fabrycznej oraz w Zajączkowie. Zmodernizowane mają zostać również ujęcia wody w Elżbiecie i Wandalinie.

Jakie jeszcze inne inwestycje OPK planuje zrealizować w 2021 i 2022 roku?

AC

PRZEDSIĘWZIĘCIA MODERNIZACYJNO-ROZWOJOWE SPÓŁKI OPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE w latach 2021–2022

ROK 2021

Budowa sieci wodociągowej al. 600-lecia, odcinek od Józefowskiej do Parkowej (prace przygotowawcze i roboty budowlane) – 538.515 zł

Budowa brakującego odcinka sieci wodociągowej w ciągu ul. Zajezierze (prace przygotowawcze i roboty budowlane) – 55 tys. zł

Rozbudowa sieci wodociągowej w Zajączkowie, etap 2 (prace przygotowawcze, dokumentacja projektowa) – 10 tys. zł

Przebudowa magistrali wodociągowej w Opolu Lubelskim, od ujęcia wody przy ul. Józefowskiej do ulicy Długiej oraz sieci wodociągowej ul. Przedmieście (prace przygotowawcze, dokumentacja projektowa) – 110.086 zł

Zakup pomp głębinowych – 50 tys. zł

Rozbudowa monitoringu ujęć wody w Trzebieszy i Górach Opolskich – 60 tys. zł

Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie gminy dla 29 nieruchomości – 518.199 zł

Rozbudowa sieci kanalizacji w Zajączkowie, etap 2 (prace przygotowawcze, dokumentacja projektowa) – 15 tys. zł

Wymiana pomp pompowni ścieków w Woli Rudzkiej – 14 tys. zł

Modernizacja przypompowni ścieków przy ul. Lubelskiej – 15 tys. zł

Modernizacja oczyszczalni ścieków, remont dmuchaw – 40 tys. zł

Modernizacja oczyszczalni ścieków, remont sito-piaskownika, krat – 50 tys. zł

Modernizacja oczyszczalni ścieków, wymiana pomp – 20 tys. zł

Modernizacja oczyszczalni ścieków, remont/wymiana strumienic – 10 tys. zł

ROK 2022

Budowa sieci wodociągowej w ciągu ul. Kwiatowej (roboty budowlane) – 337 tys. zł

Rozbudowa sieci wodociągowej w ciągu ul. Fabrycznej (roboty budowlane) – 264 tys. zł

Rozbudowa sieci wodociągowej w Zajączkowie, etap 2 (roboty budowlane) – 120 tys. zł

Modernizacja ujęć wody pod względem poprawy jakości wody w Elżbiecie i Wandalinie – 30 tys. zł

Przebudowa magistrali wodociągowej od ujęcia wody przy ul. Józefowskiej do Długiej oraz sieci wodociągowej na ul. Przedmieście (roboty budowlane) – 2 mln zł

Budowa sieci wodociągowej pomiędzy Pustelnią a Wolą Rudzką (prace przygotowawcze, dokumentacja projektowa) – 27 tys. zł

Poprawa gospodarki osadowej oraz efektywności energetycznej oczyszczalni ścieków prace przygotowawcze i koncepcyjne) – 50 tys. zł

Przebudowa systemu sterowania i opomiarowania oczyszczalni ścieków (realizacja) – 60 tys. zł

Rozbudowa sieci kanalizacji w Zajączkowie, etap 2 (roboty budowlane) – 170 tys. zł

Budowa sieci kanalizacji sanitarnej pomiędzy Pustelnią a Wolą Rudzką – 35 tys. zł

Modernizacja oczyszczalni ścieków - remont budynków agregatów i trafo – 50 tys. zł

Modernizacja oczyszczalni ścieków - remont prasy – 50 tys. zł

Modernizacja oczyszczani ścieków, zakup 2 sztuk falowników – 14 tys. zł

Modernizacja oczyszczani ścieków - remont komór z zewnątrz – 15 tys. zł

Budowa sieci kanalizacji sanitarnej przy ul. Południowej oraz w Elżbiecie (prace przygotowawcze, dokumentacja projektowa) – 281.400 zł

Opole finalistą konkursu Samorząd PRO FAMILIA

Fot. UM Opole Lubelskie

W czwartek, 13 maja, w Warszawie burmistrz Opola Lubelskiego odebrał z rąk premiera Mateusza Morawickiego tytuł finalisty konkursu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Samorząd PRO FAMILIA 2021

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej zauważyło podejmowane przez gminę Opole Lubelskie działania służące poprawie życia rodzin.

Gmina Opole Lubelskie znalazła się w gronie finalistów ogłoszonego przez ministerstwo konkursu Samorząd PRO FAMILIA 2021. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem wśród samorządów. Zgłosiło się 236 gmin, które podzieliły się swoimi osiągnięciami, dobrymi praktykami i planami na przyszłość.

Spośród nich wyłonione zostały i nagrodzone te samorządy, które zrozumiały, jak istotne jest inwestowanie w rodziny i którym udało się stworzyć odpowiednie warunki do życia dla rodzin.

Gmina Opole Lubelskie była jednym z trzech samorządów, obok Trzebnicy w woj. dolnośląskim i Pleszewy w Wielkopolsce, które przeszły do ścisłego finału w kategorii gmina wiejsko-miejska. Opole Lubelskie docenione zostało za całokształt działań na rzecz rodzin. M.in. za organizację programu Opolska Karta Rodziny 3+, przyjętą przez radnych Samorządową Kartę Praw Rodzin oraz inwestowanie w infrastrukturę rekreacyjną i sportową przyczyniającą się do zwiększenia aktywności fizycznej całych rodzin. Tytułu Samorząd PRO FAMILIA jednak nie zdobyła. Otrzymała go gmina Pleszew.

- To wyróżnienie determinuje nas do tego, żeby dalej działać na rzecz rodziny, poprawiać warunki funkcjonowania i wspierać je, żeby czuły się potrzebne i miały pełną opiekę – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

JA

W SKRÓCIE

Podaruj krew – uratuj życie

Pod takim hasłem dziś (18 maja) w Opolu Lubelskim przeprowadzona zostanie terenowa akcja poboru krwi. Kto chce w niej wziąć udział musi się pośpieszyć. Akcja potrwa do godz. 13. Ambulans stoi na parkingu przy opolskim magistracie. Do udziału w akcji zachęcają mieszkańców gminy Opole Lubelskie i całego powiatu burmistrz miasta oraz szefowie policji, więzienia i Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

Burmistrz szuka dyrektora

W środę ogłoszony został konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Skokowie. Kandydaci mogą składać dokumenty do 2 czerwca. Do konkursu przystąpić mogą osoby spełniające wymagania określone w rozporządzeniu ministra edukacji. Konkurs ogłoszony został w związku z upływającą kadencją obecnego dyrektora Grzegorza Konarskiego, który kieruje szkołą w Skokowie nieprzerwanie od 20 lat.

JA

eprasa.pl 2089855121

Wnętrza budynku robią duże wrażenie

„Dom Chemika” w innym wymiarze. Tak wygląda po remoncie

Fot.Dominik Kęsik

Najwięcej przestrzeni w „Domu Chemika” zyskał główny hol, gdzie goście odwiedzający budynek mogą sobie odpocząć na nowych fotelach

Fot.Dominik Kęsik

To właśnie w sali widowiskowej jest najwięcej organizowanych wydarzeń np. spektakli czy koncertów. Sala posiada łącznie 507 miejsc zarówno na dole, jak i na górze

Fot.Dominik Kęsik

W nowo wybudowanym „Domu Chemika” znalazły się dwie sale taneczne. Podczas „Photo Day” trafiliśmy na zajęcia z baletu prowadzone przez Ilonę Rogozik

Fot.Dominik Kęsik

Scena sali widowiskowej w porównaniu z jej poprzednią wersją jest bardziej przestronna i większa. Pomieszczenie posiada najnowocześniejszy sprzęt do nagłośnienia, a także ekran kinowy

Wokół tej miejskiej inwestycji było wiele kontrowersji. Jedni cieszyli się na myśl, że szary budynek w końcu zmieni swoje oblicze. Drudzy wprost przeciwnie - podkreślali jego unikatowy charakter i podnosili, że nie trzeba go zmieniać. A oto efekt przemiany, którą także i od środka wybrane osoby mogły podziwiać dzięki akcji „Photo Day” Puławskiego Ośrodka Kultury.

Fot.Dominik Kęsik

Teraz artyści mogą prezentować swoje prace w nowej Puławskiej Galerii Sztuki

Fot.Dominik Kęsik

Obecnie młodzież szlifuje swoje talenty w takich oto warunkach

Obiekt na miarę XXI w.

Prace nad obiektem rozpoczęły się w 2018 r. i zakończyły dwa lata później. Do tej pory w związku z pandemią nie nastąpiło oficjalne otwarcie budynku po modernizacji, ale w marcu br. krótko przed trzecią falą zachorowań na COVID-19 to właśnie w jego odnowionych wnętrzach zorganizowano XIX Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich o Pierścień Księżnej Izabeli.

W nowym „Domu Chemika” zjawili się nie tylko przedstawiciele mediów, ale i również fotografowie amatorzy, aby na swoich zdjęciach utrwalić jego zmieniony wygląd. Gości powitali prezydent Puław, Paweł Maj oraz dyrektor POK „Dom Chemika”, Zbigniew Śliwiński.

W takich warunkach pracuje się przyjemnie

- Bardzo się cieszę, że możemy przekazać nasz „Dom Chemika”, który służy od lat wszystkim mieszkańcom począwszy od dzieci aż do seniorów. Jak wiemy pandemia uderza właśnie w kulturę. Mamy nadzieję na szybki powrót do normalności - mówił włodarz miasta.

- Przez ten okres prawie trzech lat widzieliśmy ten „Dom Chemika” w czasie burzenia i w czasie budowania. Dzisiaj wszystko, co jest w tym obiekcie należy do Was - dodał dyrektor Śliwiński.

Podczas godzinnego zwiedzania uczestnicy mogli obejrzeć każdy zakamarek budynku, nawet te miejsca, do których dostęp mają jedynie pracownicy „Domu Chemika”. W wyremontowanym obiekcie utworzono m.in. duży korytarz, galerię sztuki, sale baletową/konferencyjną oraz małą salę teatralną. Największym zainteresowaniem cieszyła się sala widowiskowa, która przeszła ogromną przemianę i pomieści obecnie 507 osób (217 na parterze i 290 na balkonie).

To druga taka akcja przygotowana przez załogę POK „Dom Chemika”. Cztery lata temu trzydziestu fotografów wykonywało zdjęcia budynku przed jego przebudową.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Podczas akcji „PhotoDay” wszystkich gości przywitali prezydent Puław, Paweł Maj oraz dyrektor POK „Dom Chemika”, Zbigniew Śliwiński

eprasa.pl 2089855121

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

To największy pożar, do jakiego doszło w tym roku w naszym powiecie

Półtora miliona strat po pożarze w Lesie Dębowym

W płomieniach początkowo stanął ciągnik znajdujący się pod zadaszeniem. Ogień w błyskawicznym tempie przeniósł się pod dach kompleksu budynków gospodarczo-magazynowych niszcząc wszystko co się w nich znajduje.

Fot.OSP KSRG Wilków

Z żywiołem przez sześć godzin walczyło 78 strażaków z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z gmin: Łaziska, Wilków i Opole Lubelskie

Fot.OSP KSRG Wilków

W płomieniach stanął najpierw ciągnik rolniczy. Ogień rozprzestrzenił się gwałtownie na suszarnię chmielu i chłodnię

kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Przypuszczalną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej w ciągniku rolniczym

Do tragicznego w skutkach pożaru doszło 9 maja w jednym z gospodarstw w Lesie Dębowym (gm. Łaziska).

Strażacy otrzymali zgłoszenie przed godziną 20. Mówiono o pożarze ciągnika rolniczego. Gdy na miejsce dotarł jako pierwszy miejscowy zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej pożar był już w pełni rozwinięty. Rozpoczęła się wielogodzinna akcja ratownicza. I ratowanie tego, co można było jeszcze uratować z płonącego kompleksu.

Przez ponad sześć godzin z żywiołem walczyło piętnaście jednostek straży pożarnej, państwowej i ochotniczej. Skierowane zostały zastępy z trzech gmin – Łaziska, Wilków i Opole Lubelskie. W sumie 78 strażaków.

Po północy ogień udało się ugasić. Starty są ogromne. Sięgają półtora miliona złotych. Wartość mienia, które udało się strażakom uratować to około 70 tys. zł. Spaliła się suszarnia chmielu, na której runął dach wraz z wyposażeniem, maszyny rolnicze, a także część budynków przeznaczona na chłodnie owoców.

- Przypuszczalną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej w ciągniku rolniczym – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik opolskich strażaków.

Pogorzelcom z Lasu Dębowego zaczęli pomagać ludzie dobrej woli. Na portalu internetowym zrzutka.pl ruszyła zbiórka pieniędzy pn. „Na odbudowę gospodarstwa rolniczego po pożarze".

„Tego wieczoru spłonął cały dorobek życia rodziny Czaplów, która poświęciła się 100% pracy na roli. Zdecydowaliśmy się na szybką pomoc w postaci zbiórki pieniędzy, aby pomóc im na nowo stanąć na nogi i zacząć normalnie funkcjonować. Z góry dziękujemy za każdą wpłaconą złotówkę" - pisze Natalia Szałas, która uruchomiła zbiórkę pieniędzy.

Agnieszka Ciekot

Radni o gminnych inwestycjach dowiadują się ze „Wspólnoty"

A nie od burmistrza Józefowa nad Wisłą. I mają to włodarzowi za złe, bo tak ich zdaniem nie powinno być. Radni informacje chcą mieć z pierwszej ręki.

Zofia Siudym,
radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- Na temat tej inwestycji nic nie wiemy. Ja jedynie co wiem, to jest to jakiej odpowiedzi udzielił pan burmistrz „Wspólnocie"

Adam Rędzia,
zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą
- Celowość tego zadania... ja nie wiem, czy jestem osobą kompetentną. Najlepiej byłoby zapytać samych mieszkańców, do czego służy świetlica

Rada Miejska w Józefowie nad Wisłą zwiększyła środki na przebudowę świetlicy wiejskiej w Boiskach Kolonii. Po przetargu okazało się bowiem, że pierwotnie zabezpieczona kwota nie wystarczy. Żeby przetargu nie unieważniać konieczne było dołożenie 13 tys. zł.

Radna: Nic nie wiemy

O te dodatkowe środki, które burmistrz prosił radnych, aby wyasygnowali w budżecie na świetlicę, dopytywała na ostatniej sesji radna Zofia Siudym.

- Co ta inwestycja przynosi gminie? Ja o to pytałam przy ustalaniu budżetu. I zostało moje pytanie zablokowane. A pytam o to jako radna, jako mieszkanka. Bo na temat tej inwestycji nic nie wiemy. Ja jedynie co wiem, to jest to jakiej odpowiedzi udzielił pan burmistrz „Wspólnocie" - przyznała radna Zofia Siudym.

Radną niepokoi sytuacja finansowa gminy. Ma uzasadnione wątpliwości, czy w ogóle powinna być tak kosztowna inwestycja realizowana i czy jest ona racjonalna. Przebudowa i rozbudowa świetlicy w Boiskach Kolonii pochłonie prawie 612 tys. zł. Część sfinansuje Unia Europejska. Resztę, czyli 312 tys. zł, dołożyć musi gmina.

- Ja naprawdę wolałabym dobre drogi i szereg innych inwestycji – stwierdziła.

Na sesji radna Zofia Siudym zwracała uwagę również na nierówne traktowanie poszczególnych wiosek przez władze gminy.

- Dlaczego tak jest, że jedna miejscowość bazuje tylko na funduszu sołeckim, a innym finansujemy z budżetu gminy pewne inwestycje? Jeśli będziemy bogatą gminą, to będzie to rzecz naturalna. Jeżeli sukcesywnie rok w rok każdej miejscowości będziemy po 400 tys. zł dokładać, to w porządku. Bo pierwsza sprawa, to jest wzajemny szacunek i roztropne dysponowanie pieniędzmi publicznymi – podkreślała radna.

Burmistrz: Trzeba zapytać mieszkańców

Na pytanie postawione przez radną, co inwestycja przynosi gminie, nie chciała odpowiadać skarbnik gminy. Uznała bowiem, że to nie jest pytanie do niej. Wyjaśniła natomiast, dlaczego gmina musi dołożyć brakujące pieniądze, aby inwestycja mogła zostać w tym roku wykonana.

- Zwiększenie w wysokości 13 tysięcy jest niezbędne. Obowiązkiem burmistrza jest zabezpieczenie środków, które umożliwią podpisanie umowy – tłumaczyła Lidia Mazur, skarbnik gminy Józefów nad Wisłą.

Burmistrza na sesji nie było. Obecny był jego zastępca. Z udzieleniem odpowiedzi też miał problem.

- Celowość tego zadania... ja nie wiem, czy jestem osobą kompetentną. Najlepiej byłoby zapytać samych mieszkańców, do czego służy świetlica – radził radnym Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Wspomniał o działającym we wsi Kole Gospodyń Wiejskich, które potrzebuje zaplecza do kultywowania tradycji oraz jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej i wymagającym remontu garażu.

- Ta świetlica jest w stanie agonalnym. Nie ma łazienek, nie ma stropu, nie ma nic. A to ciągnie się przez lata. Uważam, że ten temat jak najszybciej trzeba zakończyć. Taki budynek jest potrzebny - przekonywał radny Konrad Dobrowolski, dziękując kolegom z rady za przegłosowanie dodatkowych środków. 11 radnych było za, dwoje przeciw, jeden wstrzymał się od głosu.

AC

eprasa.pl 2089855121

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Poniatowa

Gmina Chodel

Mieszkanka Ratoszyna Drugiego podejrzewa sąsiada, że to jego sprawka

Tuje w ogrodzie uschły. Policja bada sprawę

Z ponad dwudziestu krzewów zakupionych w ubiegłym roku ocalało tylko cztery, posadzone po drugiej stronie domu. Wszystkie pozostałe szlag trafił.

Rok temu pani Mirosława Zielińska z Ratoszyna Drugiego wraz z mężem postanowili, że od strony uciążliwego sąsiedztwa odgrodzą się naturalnym płotem. Kupili więc tuje i posadzili je wzdłuż siatki, rozdzielającej ich posesję od posesji sąsiada. W sumie 25 sadzonek, za które zapłacili ponad 700 zł. Każda miała około metra wysokości.

Dwadzieścia jeden krzaków Zielińscy posadzili w rzędzie od strony sąsiada, w odległości około półtora metra od siatki.

- Tuje się przyjęły, bo na wiosnę widziałam, że zaczęły puszczać zielone odrosty. A później nagle zaczęły żółknąć. Dziś wyglądają, tak jakby ich coś spaliło – opowiada pani Mirosława, która skontaktowała się z naszą redakcją w tej sprawie.

Mąż pani Mirosławy szukał pomocy w Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa.

- Tuje się przyjęły, bo na wiosnę widziałam, że zaczęły puszczać zielone odrosty. A później nagle zaczęły żółknąć. Dziś wyglądają tak, jakby ich coś spaliło, jakby zostały spryskane środkiem chemicznym – opowiada pani Mirosława

- Wzięli gałązki pod lupę, by sprawdzić, czy nie ma jakiegoś szkodnika. Nie było. Stwierdzili, że uschnąć mogły po środku chemicznym – mówi pan Andrzej.

Dwa tygodnie temu Zielińscy o sprawie powiadomili policję, bo jak twierdzą, wolą na wszelki wypadek, aby organy o tym zdarzeniu wiedziały.

- Podejrzewamy, że za uschniętymi tujami stoi sąsiad, bo on już nie raz robił nam szkodę – przyznaje pani Mirosława. - Wcześniej wyłamał nam brzozy, a to nam kota otruł, psa chciał zabić. Kto by innym to zrobił, jak nikomu tuje rosnące na moim ogródku nie przeszkadzały – dodaje.

Sąsiada Zielińskich bulwersują zarzuty kierowane pod jego adresem.

- To są bezpodstawne pomówienia. Czuję się cały czas pomawiany i nękany przez sąsiadów. Niczego nie zrobiłem, żadnych tui nie zniszczyłem. A jestem oskarżany. O szkodach i kocie jeszcze nie słyszałem. To jakaś nowa wersja – mówi Krzysztof Mazur.

Twierdzi też, że w domu bywa rzadko, dwa góra trzy dni w tygodniu, gdyż jest zawodowym kierowcą. Sąsiedzi mają natomiast monitoring i można sprawdzić, czy był wówczas w domu, czy w pracy.

Policja sprawdza, czy doszło do popełnienia wykroczenia.

- Na razie prowadzone są czynności sprawdzające w sprawie uszkodzenia krzewów – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Uszkodzenie cudzego ogrodu jest wykroczeniem. Grozi za to kara ograniczenia wolności albo grzywna do 1,5 tys. zł.

Agnieszka Ciekot

Umowa podpisana. Wykonawca rusza z pracami

Na poniedziałek zaplanowane było przekazanie placu budowy firmie, która wygrała przetarg na przebudowę przyszkolnych obiektów sportowych przy Zespole Szkół w Poniatowej.

Inwestycję wykona firma Torakol z Radziejowa, która do końca roku wybudować ma przy Zespole Szkół dwa nowe boiska sportowe, do gry w piłkę nożną i wielofunkcyjne do gry w piłkę siatkową i koszykówkę. Do tego bieżnię lekkoatletyczną oraz stanowiska do skoku w dal.

- Nowoczesny obiekt sportowy mam nadzieję będzie sprzyjał rozwojowi talentów młodych ludzi, którzy z niego będą korzystać i doprowadzi do zwiększenia atrakcyjności szkoły, która jest na bardzo dobrym poziomie, wciąż się rozwija i zmienia – mówi Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Koszt inwestycji to ponad 1,7 mln zł. W części finansowana będzie ze środków pozyskanych z ministerialnego programu Sportowa Polska.

Z obiektu korzystać będą nie tylko uczniowie podczas lekcji wychowania fizycznego, ale również lokalna społeczność, która na nowym kompleksie sportowym aktywnie będzie mogła spędzać czas wolny.

JA

Czytelnik: W innych miejscowościach należycie można świętować, ale w Chodlu nie!

Niektórzy mieszkańcy wstydzą się za wójta z PiS i przewodniczącą Rady Gminy, że nie pielęgnują lokalnych obchodów świąt państwowych. - To nie prawda - odpowiadają władze gminy.

Na naszą redakcyjną skrzynkę przyszedł list od mieszkańca Chodla. Nie ujawnił jednak swojego imienia i nazwiska. O sobie pisze, że jest już osobą starszą, przeżył zmianę ustrojową, różne zawirowania i różnych ludzi u władzy. A on sam ma poglądy prawicowe.

Mieszkaniec: Jest mi wstyd za władze

Autor krytykuje władze gminy za to, że po raz drugi z rzędu nie uczciły należycie Narodowego Święta Konstytucji 3 Maja.

„W minionym roku jak zawsze czekałem na uroczystość z okazji 3 Maja, wiem z prasy, że w powiecie ta ważna data była należycie obchodzona, nie w Chodlu. W tym roku również czekałem, ale ponownie okazało się, że osoby odpowiedzialne miały ważniejsze sprawy na głowie, może grill, może układanie strategii wyborczej" – pisze autor listu i nie szczędzi słów krytyki.

„Przyznaję, że jest mi jako mieszkańcowi Chodla niezmiernie wstyd zarówno za Wójta jak i za Panią Przewodniczącą Rady Gminy, za urzędników. Pamiętam, że w czasie wyborów ludzie ci zapewniali o swojej wielkiej miłości do Polski, do Kościoła, do tradycji. To były jednak tylko zapewnienia na pokaz, taki teatr dla ludu" – uważa.

Mieszkaniec wybrał się 3 maja na mszę świętą do chodelskiego kościoła. I zabolało go, że nie widział ani sztandaru gminnego, ani wójta, ani oddelegowanych urzędników. A także to, ze nie była posprzątana główna ulica w Chodlu.

„Zagadnąłem Panią Przewodniczącą Rady, odpowiedziała, że pandemia. Czy to prawda? Czy naprawdę zwykły pochód ze sztandarem i złożenie kwiatów pod pomnikiem w Rynku jest takim zagrożeniem? W innych miejscowościach należycie można świętować, ale w Chodlu nie?" – twierdzi nasz Czytelnik.

Wójtowi wytyka, że w czasie pandemii urządził imprezę z urzędnikami w Domu Seniora.

„Ale jak w święto narodowe trzeba rano wstać i wziąć sztandar to już zbyt ciężko?" – dodaje.

Władze gminy: Zrobiliśmy, co mogliśmy

Przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu przekonuje, że obchody 3 Maja zostały zorganizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami i wytycznymi dotyczącymi funkcjonowania przestrzeni publicznej w dobie Covid-19.

- Mimo że forma zawodzi zapewniam, że gmina jako organ administracji państwowej, mógł zrobić tylko to, co zrobiła – twierdzi Aleksandra Motyka, przewodnicząca RG w Chodlu.

- Wspomniana msza w intencji ojczyzny została zamówiona właśnie przez wójta i wójt był na niej obecny. Ja, ze względu na stan zdrowia, łącznie z koniecznością wykonania w weekend majowy testów na covid, nie mogłam w niej uczestniczyć - dodaje.

Przy pomnikach i w Rynku zawisły flagi oraz zostały złożone wiązanki.

- To, że nie były przy tym robione zdjęcia nie znaczy, że nie uczczono godnie tego święta, i tych którzy dla Polski poświęcili życie – dodaje.

Motyka przyznaje, że ona sama również chciałbym uczcić wydarzenia majowe w bardziej radosny i adekwatny sposób.

- Ale musimy jeszcze na to poczekać. Mam nadzieję, że Święto 11 Listopada będziemy mogli już uczcić na przykład wspólnym pochodem – zapowiada.

Agnieszka Ciekot

100 tys. na oświetlenie i nagłośnienie

Ministerstwo Kultury dofinansuje doposażenie sali widowiskowej kina Czyn w Poniatowej.

Na wykonanie tego zadania Centrum Kultury Promocji i Turystyki otrzymało dofinansowanie w wysokości 100 tys. zł. Pieniądze przeznaczone zostaną w całości na zakup profesjonalnego oświetlenia i nagłośnienia. Dzięki niemu jakość organizowanych koncertów i spektakli ma być jeszcze lepsza.

(ja)

eprasa.pl 2089855121

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Żółto-niebiescy urządzili sobie trening strzelecki

Osiem bramek zaaplikowali zawodnicy Stali Poniatowa ostatniej ekipie w KEEZA Lubelskiej Klasie Okręgowej - Mazowszu Stężyca.

Znajdujący się ostatnio w dobrej formie podopieczni trenera Kamila Witkowskiego byli zdecydowanym faworytem sobotniej konfrontacji w Poniatowej. Niespodzianki nie było - „Stalówka" rozgromiła ostatnią drużynę w tabeli.

Już do przerwy było po zawodach, bo gospodarze prowadzili 5:0. Wynik otworzył Sebastian Pyda I, dwa gole strzelił Piotr Stalęga, po jednym trafieniu dołożyli Sylwester Parada i Mateusz Filipczuk. Po zmianie stron gospodarze tylko dopełnili formalności - na listę strzelców po raz drugi wpisał się Filipczuk, a dwie bramki w końcówce zdobył Wiktor Tkaczyk.

Fot. Archiwum

Sebastian Pyda rozwiązał worek z bramkami. Poniatowianie nie mieli litości dla defensywy Mazowsza

Podopieczni trenera Kamila Witkowskiego wciąż mają szansę na zajęcie drugiego miejsca na koniec sezonu. Do końca kampanii zostało im jeszcze siedem spotkań.

Stal Poniatowa - Mazowsze Stężyca
8:0 (5:0)

Bramki: S. Pyda I 21`, Stalęga 29`, 35`, Parada 32`, Filipczuk 38`, 56`, Tkaczyk 72`, 83`.

Stal: Rybarczyk - Węgorowski (46` Radziejewski), Filipczuk, S. Pyda II, Poleszak, S. Pyda I (70` Sobkowicz), Pikuła (70` Tkaczyk), Stalęga, Parada (46` Gąsiorowski), Brzozowski (60` Kucharczyk).

Żółte kartki Stali: Tkaczyk.

Dominik Smagała

„STALÓWKO", TYLKO ZWYCIĘSTWO

Wyjazdowa wygrana z MKS Ryki ma być kolejnym skalpem żółto-niebieskich. - Jedziemy do Ryk po trzy punkty. Podchodzimy tak do każdego przeciwnika. Dlaczego mielibyśmy mieć inne podejście, skoro strzelamy mnóstwo goli, stwarzamy sobie bardzo dużo sytuacji do zdobycia bramek i wygraliśmy pięć meczów z rzędu. Interesuje nas tylko zwycięstwo - mówi wprost Kamil Witkowski, trener Stali. MKS notuje serię sześciu meczów bez wygranej. Ostatnio został rozbity przez rezerwy Motoru. Poniatowianie mają rachunki do wyrównania z drużyną z Ryk, bo w rundzie jesiennej żółto-niebiescy przegrali z tą ekipą na swoim terenie 2:3

Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Chłopaki chcą coś osiągnąć. To widać

To była totalna dominacja z naszej strony. Byliśmy faworytami meczu i wywiązaliśmy się ze swojej roli. Wygraliśmy zasłużenie. Graliśmy ze słabszym przeciwnikiem, rywale nie mieli zbyt wielu argumentów. Rywalizacja była rozstrzygnięta już do przerwy. Mieliśmy całe mnóstwo okazji bramkowych oprócz tych akcji, z których strzeliliśmy gole. Rywale z kolei nie mieli żadnych sytuacji. Ogólnie jestem zadowolony z naszej postawy, ale też nie ze wszystkiego, np. niepotrzebnej żółtej kartki czy fauli. Jestem zadowolony przede wszystkim z tego, że chłopaki przychodzą na treningi, ciężko na nich pracują i chcą coś osiągnąć. To widać

KLASA „O"

Wyniki 24 kolejki:
Orion - Stróża 2:1Polesie - Piaskovia 1:3Stal - Mazowsze 8:0Motor II - Ryki 8:2
Sokół - Unia 3:1Garbarnia - Avia II 2:0Niemce - Wisła II 0:5Janowianka - Orzeł 3:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	24	69	135-24
2.	Orion Niedrzwica Duża	24	49	61-33
3.	Janowianka Janów Lub.	23	46	73-30
4.	Stal Poniatowa	23	41	65-38
5.	Sokół Konopnica	24	40	61-46
6.	Avia II Świdnik	24	39	52-42
7.	Piaskovia Piaski	24	33	42-58
8.	Polesie Kock	23	32	38-49
9.	Garbarnia Kurów	23	31	44-56
10.	Wisła II Puławy	22	31	56-64
11.	MKS Ryki	23	28	62-70
12.	Unia Bełżyce	24	25	22-51
13.	Orzeł Urzędów	24	24	31-45
14.	LKS Stróża	23	19	34-59
15.	GKS Niemce	23	17	30-81
16.	Mazowsze Stężyca	23	13	24-84

Następna kolejka (22-23.05.):
Janowianka - Orion, Orzeł - Niemce, Wisła II - Garbarnia, Avia II - Sokół, Unia - Motor II, Ryki - Stal (23.05., g. 16), Mazowsze - Polesie, Piaskovia - Stróża

dsm

SIATKÓWKA - ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Grali w siatkę w Opolu

UKS Olimp Opole Lubelskiego był gospodarzem siatkarskiego turnieju eliminacyjnego Kinder Joy of Moving. W zawodach rywalizowała z roczników 2008-2010 i młodsi.

Do Opola Lub. zjechały się drużyny siatkarskie z rejonu, m.in. z Kraśnika, Poniatowej, Puław czy Nałęczowa. Młodzi adepci siatkówki rywalizowali w trzech kategoriach: dwójek (rocznik 2010 i młodsi), trójek (2009) oraz czwórek (2008).

Najpierw, 8 maja, na boisko wyszły dziewczęta. Siatkarki z powiatu opolskiego cztery razy stanęły na podium - trzecie w dwójkach były zawodniczki Stali Poniatowa, drugie w trójkach siatkarki Olimpu, a na pierwszym i trzecim stopniu podium w rozgrywkach czwórek stawały połączone ekip Olimpu z MKS Skałka i MKS Kraśnik.

Dzień później do walki stanęli chłopcy. Tym razem drużyny z powiatu opolskiego zdominowały turniej. W dwójkach pierwszy był Olimp, trzecia Stal. W trójkach triumfowała Stal, druga była drużyna Olimpu. W czwórkach na wszystkich stopniach podium stanęli przedstawiciele Olimpu - na pierwszym miejscu połączony zespół z Tempem Chełm, na drugim połączona ekipa z Cisami Nałęczów.

Najlepsze drużyny z rozgrywek rejonowych zagrają w finale wojewódzkim, zaplanowanym na czerwiec.

dsm

Fot. UKS Olimp Opole Lubelskie

Młodzi siatkarze z Opola Lubelskiego dobrze spisali się w roli gospodarzy

TURNIEJ CHŁOPCÓW

DWÓJKI
1. UKS Olimp Opole Lub.
2. MKS Kraśnik I
3. MKS Stal Poniatowa

TRÓJKI
1. MKS Stal Poniatowa
2. UKS Olimp Opole Lub.

CZWÓRKI
1. Tempo/Olimp – Chełm/ Opole Lub.
2. Cisy/Olimp – Nałęczów/ Opole Lub.
3. UKS Olimp Opole Lub. I

TURNIEJ DZIEWCZĄT

DWÓJKI
1. MKS Kraśnik I
2. MKS Kraśnik II
3. MKS Stal Poniatowa VI

TRÓJKI
1. Dragon Wojcieszków/ UKS 9 Puławy
2. UKS Olimp Opole Lub. I
3. MKS Kraśnik I

CZWÓRKI
1. MKS Skałka/ UKS Olimp Opole Lub.
2. MKS Kraśnik
3. UKS Olimp Opole Lub./ MKS Kraśnik

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 24 kolejki:
Amator - Gabaryty 4:3
Wilki - Serokomla 0:2
Wodniak - Drzewce 0:6
Żyrzyniak - Skrobów 5:2
Draco - Hetman 2:11
Bogucin - Kadet 2:1
Wawel - Orły 1:1
Michów - Góra Puławska 2:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drzewce	21	63	110-6
2	Żyrzyniak Żyrzyn	21	55	59-21
3	Hetman Gołąb	21	46	86-32
4	Serokomla Janowiec	21	40	59-44
5	KS Góra Puławska	21	37	52-39
6	Wodniak Piotrawin-Łaziska	21	35	47-42
7	Amator Rososz-Leopoldów	21	35	71-55
8	BKS Bogucin	21	29	39-38
9	Draco Kowala	21	29	52-84
10	LKS Skrobów	21	22	44-86
11	Wilki Wilków	21	18	32-52
12	Orły Kazimierz Dolny	21	17	34-66
13	GLKS Michów	21	16	40-68
14	Wawel Wąwolnica	21	16	28-49
15	Kadet Lisów	21	15	33-71
16	Gabaryty Dęblin	21	13	28-61

Następne kolejki (19.05. - zaległa 24 kolejka):
Wawel - Wilki (19.05., g. 18), Hetman - Amator, Skrobów - Kadet, Drzewce - Orły, Serokomla - Góra Puławska, Gabaryty - Michów, Wodniak - Bogucin (19.05., g. 17.30), Żyrzyniak - Draco (19.05., g. 18)
(22-23.05.):
Michów - Amator, Góra Puławska - Wawel, Orły - Bogucin, Kadet - Draco (23.05., g. 17), Hetman - Żyrzyniak, Skrobów - Wodniak (23.05., g. 17), Drzewce - Wilki (23.05., g. 17), Serokomla - Gabaryty

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 20 kolejki (zaległa):
Gościeradów - Unia 0:4
Perła - Potok Wielki 7:1
Sygnał - Wisła 0:0
Ruch - Iskra 3:0
Stok - Kowalin 2:0
Stal II - Elżbieta 3:3
Annopol - Lublin 2:0
Płomień - Poniatowa Wieś 0:2
Wyniki 24 kolejki:
Elżbieta - Perła 1:4
Poniatowa Wieś - Ruch 2:5
Gościeradów - Wisła 1:1
Potok Wielki - Iskra 1:2
Unia - Kowalin 8:0
Sygnał - Lublin 1:8 (przerwany)
Stok - Płomień 3:0
Stal II - Annopol 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Annopol	21	60	109-21
2	Sygnał Lublin	22	60	104-22
3	Ruch Popkowice	22	49	83-40
4	LZS Poniatowa Wieś	21	45	64-38
5	Perła Borzechów	21	42	80-38
6	Stok Zakrzówek	21	38	48-37
7	LKS Kowalin	21	34	54-61
8	LKS Gościeradów	21	32	54-54
9	LKS Elżbieta	21	25	42-76
10	LKS Potok Wielki	21	23	32-68
11	Unia Wilkołaz	21	22	43-41
12	Iskra Krzemień	21	19	45-59
13	Stal II Kraśnik	21	17	36-73
14	Sygnał Chodel	21	14	28-85
15	Płomień Trzydnik Duży	22	13	25-61
16	Wisła Józefów	22	6	27-100

Następne kolejki (19.05. - zaległa):
Lublin - Gościeradów, Elżbieta - Poniatowa Wieś, Kowalin - Płomień, Iskra - Annopol, Wisła - Stal II, Potok Wielki - Stok, Unia - Ruch, Perła - Sygnał
(22-23.05.): Stal II - Gościeradów, Annopol - Stok, Płomień - Ruch, Poniatowa Wieś - Sygnał, Lublin - Perła, Elżbieta - Unia, Kowalin - Potok Wielki, Iskra - Wisła

dsm

eprasa.pl 2089855121